MAGAZYN *razem z dodatkami*

Prezydent Andrzej Duda o bezpieczeństwie i pozycji Polski na świecie

● Bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Białorusi ● Czy w Polsce może zabraknąć wody pitnej?

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV oraz Andrzej Seweryn jako niepokorny ks. Zieja**

65 LAT kurier lubelski

Piątek–Niedziela 20–22.05.2022 | Nr. 97 (17.412) | Cena 3,80 zł (w tym 8% VAT) | **www. kurierlubelski.pl**

Namaluj jak Fundusze Europejskie zmieniają Twoją okolicę

Czytaj na stronie 21

FOT. WOJCIECH POKORA

Prezydent Puław o pieniądzach z Polskiego Ładu powiedział: mój błąd **str. 6**

Piotr Rzetelski (PSL) to najbogatszy radny sejmiku województwa. Zobacz, ile radni mają w portfelu **str. 8-9**

FOT. Ł. KACZANOWSKI

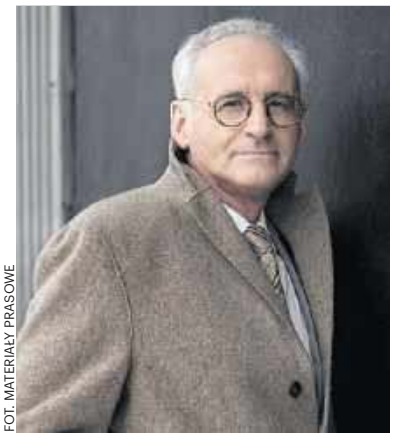

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Krzesimir Dębski świętuje w Lublinie 50-lecie pracy artystycznej **str. 19**

Ostatni wywiad Jerzego Treli: Jestem uzależniony od teatru **str. 19-20**

Nr ISSN 2353-6136 Nr indeksu 350-32X

KUPIŁ DOM ZNANY DZIENNIKARZ I PODRÓŻNIK ZAMIESZKAŁ NA LUBELSZCZYŹNIE

Kossakowski w Wojsławicach

FOT. KACPER KOCHMAŃSKI

Przemek Kossakowski podkreśla, że Wojsławice zauroczyły go od pierwszego wejrzenia. Tu kupił dom i zamierza otworzyć „Arterytorium" dla osób z niepełnosprawnością umysłową **str. 10**

REKLAMA 0010512351

eprasa.pl 626e6c8436

TYDZIEŃ Z KURIEREM LUBELSKIM

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24. Iga Świątek, wielka faworytka Roland Garros.

WTOREK
● Strefa Biznesu. Zagraniczne wakacje niestety będą droższe.

ŚRODA
● Strona Zdrowia. Choroby autoimmunologiczne i ich leczenie.

CZWARTEK
● Pod Paragrafem. Zbrodnia w gorseciarni.

PIĄTEK
● PULS. Rosną ceny żywności. Jak jej nie marnować?

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 81 440 53 66, prenumerata@kurierlubelski.pl, prenumerata.kurierlubelski.pl

FAKTY I AKTY CZYLI HISTORIA WSTRZYMYWANIA POSTĘPU

Wojciech Pokora

1 Mikołaj Kopernik słynie z tego, że podobno „wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię". Oczywiście to bardzo skrótowa opinia, którą sformułował Jan Nepomucen Kamiński, ale dobrze oddająca istotę jego dzieła. Tyle wystarczy pamiętać, by umiejscowić go sobie w historii i by pojąć wagę jego osiągnięć. Chętni doczytają na czym to „wstrzymanie Słońca" polegało. Kopernik zmarł w okolicach 21 maja 1543 roku, zatem warto dziś o nim wspomnieć, bo mamy równo 479 rocznicę tego smutnego wydarzenia.

2 Naturalnie Mikołaj Kopernik nie zajmował się jedynie astronomią, z czym jest kojarzony, ale był również prawnikiem, dyplomatą, lekarzem, doktorem prawa kanonicznego, kanonikiem warmińskim oraz filozofem. Sporo tego, zatem warto zapamiętać, że głupi nie był. Dlatego często cytuje się jego sentencję (nawet nie mając świadomości, że jest jego), którą zapisał w „Rozprawie o urządzeniu monety" z 1526 roku, w której czytamy: „Gorsza lepszą monetę z obiegu wypędziła". Prawo Kopernika-Greshama, o tym, że gorszy pieniądz wypiera lepszy, odnosi się dziś nie tylko do ekonomii, ale także socjologii i psychologii. Psucie tego co wartościowe, przez coś, co tę wartość markuje.

Tak to należy czytać i w życiu się tego wystrzegać.

3 No dobrze, ale Kopernika zaprosiłem do felietonu nie tylko ze względu na nieokrągłą rocznicę jego śmierci. Przypomniałem sobie o nim, gdy usłyszałem na środowej sesji Rady Miasta Puławy wystąpienie prezydenta Puław Pawła Maja. I nie, nie chodzi o to, że gorszy pieniądz wypiera lepszy, mimo że akurat w transmisji sesji za każdym razem, gdy pokazywano prezydenta Maja i wiceprezydent Kozik, kamera obejmowała w swoim kadrze byłego prezydenta Grobla i wiceprezydent Wójcik, co mogłoby sugerować, że na tym cytacie się skupię. Zupełnie nie i znalazł się on w felietonie niezależnie od tego obrazka. Zatem skojarzenie z dziełem kopernikańskim wywołało zupełnie co innego.

4 Dygresja. Za chwilę pojawią się tu cytaty, niestety będą one dosłowne.

5 „Jeżeli będziemy ulegać swoim instynktom ciągłego rozwoju, ponad wszystko, co kiedyś było doskonałe. Kiedyś, kiedy było dużo zasobów to było wspaniałe dla człowieka. Miał 3 hektary ziemi to jeszcze trzeba wykarczować może hektar lasu, będzie parę litrów mleka więcej, wychowa więcej dzieci. I to w nas drzemie genetycznie, ale teraz doszliśmy do ściany. Zniszczymy tą planetę, zniszczymy siebie. Ja nie pozwolę zniszczyć miasta" – mówił prezydent Paweł Maj podczas środowej sesji.

I to mi się skojarzyło z Kopernikiem. Dobra, wiem, pewnie to daleka analogia, ale zapewniam, że bliższa przedmiotu rozważań, niż wygłaszane na tej samej sesji analogie radnego Ignacego Czeżyka, którego swoją drogą bardzo cenię za jego dorobek.

6 Do rzeczy. Kopernik wstrzymał Słońce, a Maj zapowiada, że wstrzyma rozwój. W związku z tym nie zrealizuje inwestycji, do której się zobowiązał w swoim programie wyborczym. Zatem raczej nie powstanie hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 3 w Puławach. Nie powstanie bo „pieniędzy nie ma i nie będzie", jak to mawiał Jan Antony Vincent-Rostowski. Jednak radni wskazują, że pieniądze są, bo prezydent wystąpił z wnioskiem o dofinansowanie inwestycji z „Polskiego Ładu" i dotację otrzymał. Tylko, że teraz uznał to za błąd:

„Dlaczego złożyłem wniosek do Ładu? Dlatego, że uważałem, że to rzeczywistość. No popełniłem błąd uważając, że jakoś to będzie, że możemy w nieskończoność żyć ułudą. Ja nie będę żyć ułudą".

Ostrzegałem, że będę cytował w całości.

7 No dobrze, ale jak wyjść z impasu, skoro nie ma pieniędzy na inwestycje, z którymi prezydent szedł do wyborów? Pierwszą propozycję złożył na sesji sam prezydent:

„Uważam za niegospodarność budowę tej sali, mało tego, za szaleństwo. Możecie mnie bić".

Później mówił jeszcze o krzyżowaniu i koronowaniu go koroną cierniową. Ale to raczej problemów miasta nie rozwiąże. Prezydent przez chwilę rozważał też sprawę ściągnięcia do Puław jakiegoś dużego zakładu pracy, ale uznał, że to niemożliwe, zatem zostało jedno – trzeba mieć dzieci – zaproponował.

8 Mnie zaintrygowała sprawa dużego zakładu pracy, który mógłby uzdrowić sytuację. Gdyby taki był w Puławach, to mieszkańcom żyłoby się lepiej. Ale nie, nie ma takiego na horyzoncie.

9 A skoro o dużych zakładach pracy mówimy, to kilka dni temu słuchałem wypowiedzi polityków opozycji, którzy ubolewali nad sprzedażą Lotosu. Nie będę się rozpisywał w temacie fuzji PKN Orlen i Grupy Lotos. Ważne, żeby wiedzieć, że sprzedaż części naftowego biznesu wymusiła Komisja Europejska, a do Orlenu należał jedynie wybór co komu zostanie sprzedane. Jednak przy tej okazji rozpoczął się festiwal hipokryzji i o nim słów kilka.

10 „Byłem premierem przez siedem lat i przez ten czas nie sprzedaliśmy centymetra jeżeli chodzi o firmy energetyczne Rosjanom. To dzisiaj dokonuje się tej sprzedaży. To dzisiaj podjęto decyzję by sprzedać Arabii Saudyjskiej, politycznie bardzo wątpliwy partner i Węgrom związanym mocno z Putinem, żeby sprzedać istotną część tych najcenniejszych zasobów jakimi są bez wątpienia polskie rafinerie. I dlatego nie przykryjecie tego skandalu wyssanymi z palca bzdurami na temat moich działań. Robiłem wszystko i skutecznie, żeby takie narodowe dobra, jak Lotos czy Azoty nie wpadły w ręce Rosjan. Warto przypomnieć jeszcze raz, że było o krok od uzyskania kontroli przez rosyjskiego oligarchę jeżeli chodzi o Azoty (...) i spytajcie premiera Morawieckiego o jego rolę i jego banku, wtedy kiedy Rosjanie chcieli uzyskać kontrolę" – mówił/kłamał* Donald Tusk na konferencji prasowej we wsi Lipie Góry.

*niepotrzebne skreślić

11 „Z całą odpowiedzialnością potwierdzam, że przed złożeniem ekonomicznej propozycji, przeprowadziliśmy konsultacje. Konsultowaliśmy się z ministerstwem skarbu, z wiceministrem Pawłem Tamborskim, który osobiście zaproponował mechanizm publicznego wezwania na sprzedaż akcji Tarnowa. Osobiście określił próg cenowy – mówił w programie „Studio Wschód" na antenie TVP Info Wiaczesław Kantor, szef Acronu. Wypowiedź pochodzi z czerwca 2013 roku. Wszyscy pamiętamy dramatyczną walkę o Zakłady Azotowe „Puławy" z 2012 roku. Walkę, którą wywołała próba sprzedania spółek Wielkiej Syntezy Chemicznej przez ówczesny rząd PO-PSL. Przede wszystkim z dzisiejszej perspektywy skandalem była w ogóle próba pozbycia się spółek z sektorów strategicznych, które jak dziś widzimy, doskonale radzą sobie na europejskich, a nawet światowych rynkach. Po drugie, o wiele większym skandalem było to, że postanowiono sprzedać je Rosjanom.

12 O tym, że ówczesny wiceminister skarbu Paweł Tamborski jest przyjacielem Mosze Kantora (obok lobbujących na rzecz Acronu Aleksandra Kwaśniewskiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego) pisały także izraelskie media, takie jak Politicorrect i prasowy organ ówcześnie rządzącej partii Likud – „Likudnik". Tamborski wypierał się tej znajomości, a wobec osób, które „naruszały jego dobre imię" podjąć miał wówczas kroki prawne. Po 10 latach stwierdzam, że albo sądy są naprawdę wolne albo nikogo nie pozwał, bo nie słychać o takich procesach, a byłyby głośne. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
MAX **26°C** MIN **16°C**
Barometr **1018 hPa**
Wiatr **zach. 29 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Sobota
MAX **19°C** MIN **10°C**

Niedziela
MAX **16°C** MIN **8°C**

Poniedziałek
MAX **17°C** MIN **6°C**

Dziś imieniny Bazylego, w sobotę Wiktora, w niedzielę Heleny i Wiesławy

KURIER PRZED LATY

CZWARTEK
kurier lubelski
fetamina
niwersytetu
W dołku przed Elizówką zostały zmiażdżone sierra i espero
Przyczepa tańczyła po jezdni
UWAGA
NIEWYBUCHY

FOT. TN

- Nic nie czułem. Spojrzałem w lusterko i zobaczyłem jak dwa osobowe auta odbijają się od mojej przyczepy, która sunęła po jezdni - opowiadał „Kurierowi" 40-letni kierowca z Siedlec, który zgubił przyczepę na trasie wylotowej z Lublina. Kierowcy osobówek przeżyli karambol, ale odnieśli poważne obrażenia. Policja i biegli od razu wzięli się za ustalenie dlaczego przyczepa odpięła się od ciągnika ciężarówki. TN

KALENDARIUM 20.05

1350
672 lata temu w bitwie pod Żukowem Kazimierz Wielki rozgromił wojska litewskie, odzyskując Ruś halicko-wołyńską ze Lwowem i Chełmem.

1960
62 lata temu Mosad uprowadził z Argentyny niemieckiego zbrodniarza Adolfa Eichmanna i przewiózł go specjalnym samolotem do Izraela.

1873
149 lat temu Levi Strauss uzyskał amerykański patent na dżinsy. Levi Strauss opracował te spodnie z myślą o górnikach i farmerach.

2019
3 lata temu rodzicom z Tylmanowej urodziły się pierwsze w Polsce sześcioraczki. Na świat przyszły w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie.

eprasa.pl 626e6c8436

NIE dla wysokich cen za wodę i ścieki Wody Polskie blokują podwyżki

„Nigdy nie zgodzę się, by Polacy przepłacali za wodę. Choćbym miał odbyć jeszcze kolejnych 100 spraw sądowych, Wody Polskie zawsze będą stały po stronie mieszkańców" – mówi Przemysław Daca, prezes Wód Polskich.

Od 2021 roku trwa kolejny proces taryfikacji, czyli ustalania cen za wodę i ścieki na kolejne 3 lata. Od niedawna regulatorem, który zatwierdza lub odrzuca propozycję podwyżki lub, niezwykle rzadko, obniżki ceny są Wody Polskie. To one stanęły przed bardzo odpowiedzialnym i wymagającym zadaniem – zweryfikowaniem, czy przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne, słusznie czy sztucznie walczą o wyższe ceny.

Aktualnie mieszkańcy Polski płacą średnio za dostarczanie wody 3,88 zł/m^3, a za odprowadzanie ścieków 7,57 zł/m^3. Najmniej za wodę płacą odbiorcy w województwie podlaskim – 2,76 zł/m^3, najwięcej w województwie śląskim - 5,77/m^3. Odprowadzanie ścieków najtańsze jest w województwie podkarpackim - 6,34/m^3, najdroższe w województwie śląskim – 9,54/m^3.

„Wiąże się to ze skomplikowanym procesem formalnym. Dokładnie analizujemy każdy wniosek taryfowy, nie tylko pod względem zasadności cen, ale także zgodności z prawem.

Trudno w to uwierzyć, ale mimo naszych licznych wskazówek, wciąż są przedsiębiorstwa, które nie chcą złożyć prawidłowego wniosku. Mało tego, zamiast się dogadać i poprawić formalności, zupełnie bezzasadnie oskarżają Wody Polskie" – mówi Daca.

Tak jest na przykład w Białymstoku, gdzie zatwierdzanie taryf toczy się od lutego 2021 roku i wciąż nie dobiega końca. Z czego to wynika? Białostockie **Wodociągi zamiast zadbać o interes mieszkańców, nie spełniają wymogów formalnych, ale od ponad roku walczą jak lwy. O co? O to, by mieszkańcy płacili więcej**.

„Rozumiemy skomplikowaną sytuację ekonomiczną, rosnącą inflację. Jednak nie możemy działać poza prawem. I podkreślam – nie jesteśmy zainteresowani przejęciem wodociągów, jak niektórzy próbują sugerować" - mówi prezes Wód Polskich – „Mamy wystarczająco dużo zadań" – dodaje.

Wody Polskie stoją na straży niskich cen za wodę i ścieki, odmawiając zatwierdzenia wniosków taryfowych zawierających skokowe podwyżki cen. Większość proponowanych przez przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne podwyżek sięga kilku procent, zdarzają się jednak wnioski, w których przedsiębiorstwa chcą podwyższyć cenę o kilkadziesiąt, a nawet 100%. Wody Polskie podważają takie taryfy. Największe podwyżki za dostarczenie wody czekają mieszkańców województwa małopolskiego – 9,90%, a najmniejsze mieszkańców województwa lubelskiego – 6,84%. Odbiór ścieków najbardziej zdrożeje w województwie kujawsko-pomorskim – 9,85%, a najmniej w województwie podlaskim – 5,26%. Ponad 200 gmin wsparło swoich mieszkańców przez dopłaty, co pozwoliło obniżyć rachunki za wodę i ścieki, choć w skali kraju to nadal niewielki procent.

Zatwierdzanie taryf za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków jest zadaniem bardzo niewdzięcznym. Świadczy o tym liczba procesów sądowych wytaczanych Wodom Polskim, choć liczby mówią same za siebie: z blisko 80 rozstrzygniętych spraw, tylko 4 miały niekorzystny dla regulatora wynik.

Właścicielem przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych są samorządy. I to im powinno zależeć, by ceny, szczególnie teraz, nie wzrosły dramatycznie.

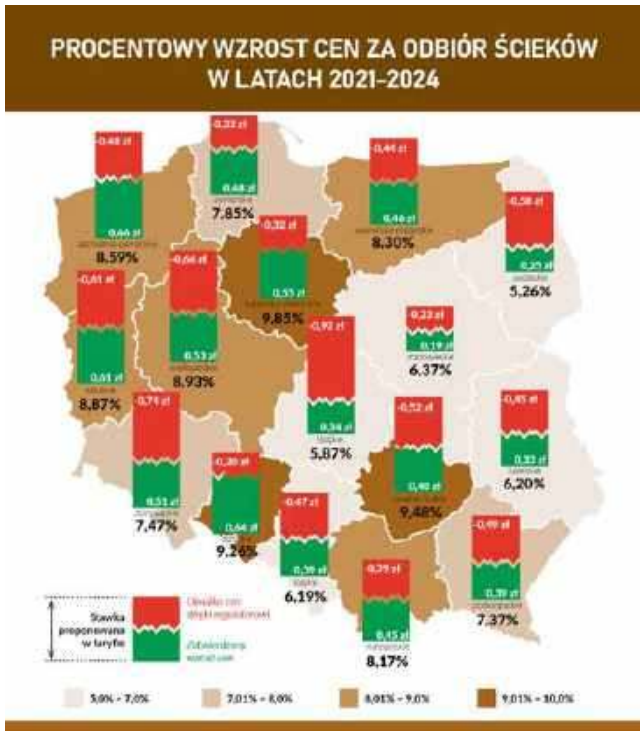

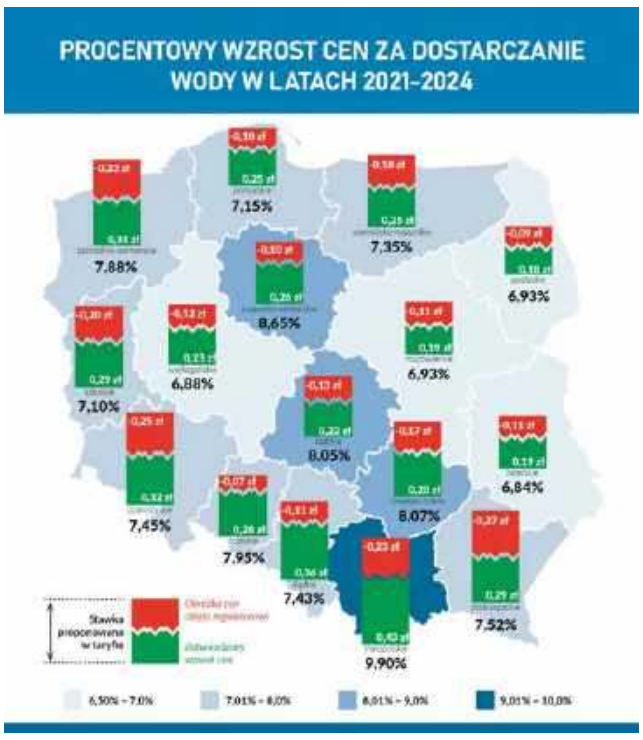

Jednak część z nich próbuje zarabiać. I może stąd wynika upór. Wody Polskie informują, że **w latach 2015 – 2019 przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne wypłaciły swoim właścicielom, czyli gminom, ponad pół miliarda złotych** w formie dywidend.

To niedopuszczalne, bo woda jest przede wszystkim podstawowym, dobrem wspólnym i nikt nie ma prawa dysponować nią nieuczciwie. Dlatego rolą niezależnego regulatora jest troska o to, by za wodę i ścieki nie przepłacać.

eprasa.pl 626e6c8436

Chełm. Groźny wyciek w pracowni chemicznej. Ewakucja szkoły

Klaudia Szynkaruk
Chełm

18 maja chełmscy strażacy otrzymali nietypowe zgłoszenie dotyczące wycieku substancji chemicznych w jednej z chełmskich szkół.

- Substancja wyciekła z jednego z pojemników znajdujących się w metalowej szafie, w której składowane były różne odczynniki chemiczne. Ustalono, że doszło do rozszczelnienia pojemnika z kwasem azotowym. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu zasilania elektrycznego na całej kondygnacji, wyznaczeniu strefy zagrożenia oraz ewakuowaniu osób z budynku szkoły - mówi bryg. mgr inż. Wojciech Chudoba, rzecznik Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie.

Łącznie ewakuowano 418 uczniów oraz 30 osób z personelu szkoły. Na miejscu zdarzenia zdarzenia była Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego z Zamościa oraz z JRG 1 Lublin.

Strażacy pracowali w ubraniach ochronnych chemicznych oraz w sprzęcie ochrony dróg oddechowych.

Działania na terenie szkoły trwały ponad 6 godzin, udział w nich wzięło 8 zastępów PSP oraz 23 ratowników.

Współpracowano również z przedstawicielem Miejskiego Zarządzania Kryzysowego w Chełmie oraz dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 6 w Chełmie.©℗

FOT. NADESŁANE

Prowadząca lekcję nauczycielka zarządziła ewakuację uczniów jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych

Górki czechowskie: IPN znalazł ludzkie szczątki

Artur Jurkowski
Lublin

Ok. 50 fragmentów ludzkich kości znalazł IPN podczas badania gruntu w wąwozie na terenie górek czechowskich. Szczątki należały do co najmniej dwóch osób.

- W trakcie trzech dni badawczych założono jeden wykop szerokopłaszczyznowy, w ramach którego odkryto pojedyncze, silnie rozproszone fragmenty ludzkich kości. Nie natrafiono na żadne ślady regularnych mogił czy szkielety wskazujące na pochówek w układzie anatomicznym - informuje lubelski oddział IPN.

Chodzi o teren górek czechowskich; Instytut rozpoczął tam 16 maja przeszukiwanie miejsc, gdzie mogły znajdować się groby ofiar egzekucji z okresu II wojny światowej.

- Prace skoncentrowały się w centralnej części wąwozów, na wysokości placu zabaw - wskazuje dr Artur Piekarz, naczelnik Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Lublinie.

- Wykop objął odcinek o długości ok. 50 metrów, bezpośrednio przy jednej ze skarp wąwozu. Głębokość wykopu była zmienna, w zależności od sytuacji badawczej. Doszliśmy do 3 metrów - opisuje dr Krzysztof Radka, naczelnik Wydziału Archeologii Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN.

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Szczątki znaleziono na terenie parku, który spółka TBV przekazała miastu. Nie są to jednak tereny inwestycyjne

Już pierwszego dnia prac natrafiono na fragmenty kości. - To szczątki ludzkie, które przebywały w ziemi co najmniej 50 lat - mówi prokurator Jacek Nowakowski, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. - Są to szczątki co najmniej dwóch osób. Odnaleziono fragmenty dwóch kości długich, kończyny lewej dolnej.

Szczątki zostały przekazane do biegłych sądowych.

- Potrzebne są szczegółowe oględziny, czy np. znajdują się na nich ślady po postrzałach, co mogłoby wskazywać, że ci ludzie zginęli śmiercią gwałtowną - tłumaczy Piekarz.

IPN na razie nie planuje kontynuowania poszukiwań w tym miejscu.

- Zakładaliśmy przedłużenie prac, gdybyśmy znaleźli masową mogiłę. Wówczas musielibyśmy ją eksplorować w całości - wyjaśnia Piekarz.

W latach 1940-1942 na terenie górek czechowskich Niemcy przeprowadzili co najmniej sześć masowych egzekucji. Szczątki ofiar zostały ekshumowane w latach 1947-48. Zdaniem aktywistów broniących górki czechowskie przed zabudową, na tym terenie znajdują się jeszcze groby zamordowanych przez Niemców oraz komunistyczne służby bezpieczeństwa po II wojnie światowej.

Szczątki znaleziono na terenie parku, który spółka TBV przekazała miastu. Chodzi o obszar o powierzchni 75 ha.

- Miejsca, w których znaleziono kości nie są obszarem inwestycyjnym - napisało TBV w oświadczeniu .

- Czekamy na oficjalne pismo w tej sprawie od IPN. Niezwłocznie ustosunkujemy się do zawartych w nim informacji. Będzie to podstawa do podejmowania jakichkolwiek decyzji administracyjnych dotyczących tego trenu - podkreśla Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. ©℗

Dogonił pijanego Rosjanina

Konrad Sławiński
Lublin

I dogonił. Chwilę wcześniej kierowca tira z Rosji omal nie staranował go na zakręcie. Pirat jest juz w rękach policji.

O dużym szczęściu może mówić kierowca jadący w środę (18 maja) na trasie Międzyrzec Podlaski-Lublin. Na zakręcie drogi zauważył jadącą z przeciwka ciężarówkę, która nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu.

- Właściwa reakcja 32-latka, czyli gwałtowne hamowanie i natychmiastowy zjazd na pobocze sprawiło, że nie doszło do wypadku - informuje aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

Mężczyzna postanowił ruszyć za kierowcą tira. W trakcie pogoni za pojazdem zauważył jego niepewny tor jazdy; podejrzewał, że kierujący może być pod wpływem alkoholu.

Gdy tir zatrzymał się w zatoce autobusowej, 32-latek wskoczył do kabiny tira, zabrał kierowcy kluczyki i zadzwonił na policję.

Jak się okazało, kierowcą ciężarówki był 31-letni obywatel Rosji. Po badaniu alkomatem okazało się , że ma ponad 3 promile alkoholu.

- Taka osoba to potencjalny zabójca, którą można porównać do osoby mającej w dłoniach broń z magazynkiem i wprowadzonym nabojem do komory - przyznaje aspirant Piotr Mucha.

Pijany kierowca przekonywał policjantów, że musi chwilę odpocząć, a następnie ruszy w dalszą trasę.

Nie przekonał. Noc spędził w policyjnej izbie zatrzymań. Kiedy wytrzeźwieje, zostanie przesłuchany i usłyszy zarzuty. ©℗

Powstanie kreskówka o chełmskich Żydach

Klaudia Szynkaruk
Chełm

Komik Sasha Baron Cohen zajmie się kreskówką, a animacja będzie koprodukcją HBO Max i Cartoon Network.

„Chelm: The Smartest Place on Earth" ma być połączeniem komedii i satyry, stąd wybór tak wybitnych w świecie komedii postaci.

Cohen opracuje animowany film, który w tłumaczeniu będzie nosić nazwę „Chełm: Najmądrzejsze miejsce na ziemi" dla HBO Max wraz z Mikiem Judge i Gregiem Danielsem, znanym z „King of the Hill" oraz Michaelem Komanem, byłym scenarzystą „Nathan For You" i „Late Night with Conan O'Brien".

Specjalna kreskówka adresowana przede wszystkim dla rodzin rozgrywa się w mitycznym „Mieście głupców" i jest oparta na opowieściach ludowych opowiadanych pierwotnie w języku jidysz.

FOT. ARCHIWUM

Kreskówka znanego komika Sashy BaronaCohena przypomni Chełm, jakiego już dawno nie ma

Nagrodzony nagrodą Nobla wybitny pisarz Isaac Bashevis Singer z przymrużeniem oka opisywał losy Żydów w opowiadaniach i sztukach teatralnych poświęconych „Mędrcom z Chełma".

Jego historie przyczyniły się do powstawania innych interpretacji, w tym między innymi musicalu „Shlemiel the First".

Animacja ma ukazywać absurdalny humor i otwarte pytania, będące ukłonem w stronę żydowskich tradycji intelektualnych, pozostawiając odbiorcom możliwość własnej interpretacji.

Historię opowie Cohen i zaprezentuje „świeże spojrzenie na głupie wybryki i przesadzone konflikty miasta, zachowując jednocześnie esencję i serce klasycznych opowieści ludowych". Przejście w stronę młodszych odbiorców jest nowością w działalności Cohena, głównie zorientowanego na dorosłych.

- Ten wyjątkowy projekt tchnie nowe, histeryczne życie w bezsensowną chełmską mądrość, która wywodzi się z tego wyimaginowanego miasta ludzi, którzy nie są najbystrzejsi (...). Pomysł, który nam przedstawiono, był przezabawny. Od razu wiedzieliśmy, że widzowie HBO Max zyskają na dozie tak oryginalnych opowieści - mówi Amy Friedman, odpowiedzialna w HBO za dział produkcji.

Data premiery nie jest jeszcze znana. Projekt będzie kolejną animacją Judge'a i Danielsa. Wcześniej, w ramach swojej firmy Bandera Entertainment, duet rozpoczął współpracę z Netfliksem i Disneyem. ©℗

eprasa.pl 626e6c8436

REKLAMA

1110506775

Fundusze Europejskie

Rzeczpospolita Polska

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Unia Europejska

Dla podróżnych zwiększamy dostępność stacji i przystanków

Wzrost atrakcyjności i dostępności kolei to efektywne wykorzystanie środków unijnych i budżetowych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. W ostatnich latach korzystnie zmieniły się warunki obsługi podróżnych. Wzrosła liczba miejsc, które zapewniają dogodny dostęp do pociągów.

W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM lepszy dostęp do kolei zapewnia przebudowana stacja Lublin Główny. Wygodniej rozpoczynamy i kończymy podróże także z nowych i przebudowanych stacji i przystanków na liniach ze stolicy województwa w stronę Warszawy, Stalowej Woli i Łukowa oraz na trasie między Białą Podlaską a Terespolem. Dostęp do podróży koleją zwiększył nowy przystanek Lublin Zachodni.

www.plk-sa.pl
www.plk-inwestycje.pl
www.portalpasazera.pl

Powyższe stacje i przystanki zostały zmodernizowane lub wybudowane przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w ramach projektu: 1,2,4,5 i 6. „Prace na linii kolejowej nr 7 Warszawa Wschodnia Osobowa – Dorohusk na odcinku Warszawa – Otwock – Dęblin – Lublin, etap I" – współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko; 3. „Prace na liniach kolejowych 68, 565 na odcinku Lublin – Stalowa Wola" – współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

eprasa.pl 626e6c8436

Odkryto „Tajemnice Lasu". Poznaliśmy laureatów konkursu

Konrad Sławiński
Lublin

Za nami Gala Finałowa I Wojewódzkiego Konkursu Leśnego „Tajemnice lasu" skierowanego do uczniów szkół podstawowych z klas 6-8.

Ideą konkursu było propagowanie postaw proekologicznych wśród dzieci. W środę (18 maja) poznaliśmy wyróżnione prace.

Organizatorem konkursu było Niepubliczne Technikum Leśne w Lublinie. Placówka od ponad 20 jako jedyna w województwie kształci młodzież w kierunku zawodu leśnika.

- Las jest naszym dobrem narodowym i dlatego bardzo ważna jest edukacja młodych ludzi w kierunku odpowiedzialnego zarządzania lasami - podkreślają pracownicy szkoły.

W ramach pierwszej edycji konkursu uczestnicy mieli za zadanie stworzenie prezentacji multimedialnej, która musiała zawierać szlak leśny lub plakat z hasłem promującym prawidłowe zachowania w lesie.

Ze 100 nadesłanych prac jury postanowiło wyróżnić 11 z nich. W kategorii „praca plastyczno-literacka" bezkonkurencyjna była Maja Piotrowicz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pliszczynie. Zaś w kategorii „praca multimedialna" pierwsze miejsce zajął Józef Ahmed, uczeń Szkoły Podstawowej nr 5 im. Króla Władysława Łokietka.

©℗

Oddadzą hołd kapitanowi Zdzisławowi Brońskiemu

Patrycja Wójtowicz
Lublin

21 maja w powiecie łęczyńskim odbędą się uroczystości upamiętniające 73. rocznicę śmierci kapitana Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok", legendy lubelskiej partyzantki.

Uroczyste bchody na cmentarzu w Kijanach rozpoczną się o godz. 11 od odegrania polskiego hymnu. Tuż po nim zgromadzeni goście pomodlą się w intencji Żołnierzy Niezłomnych walczących o niepodległośc Polski.

Nie zabraknie także oficjalnego powitania gości i wystąpień okolicznościowych. Następnie uczestnicy uroczystości złożą kwiaty przy pomniku „Uskoka".

Oprócz tego, w sobotę o godz. 13.30 w Izbie Pamięci w Witaniowie nastąpi otwarcie wystawy zatytułowanej „Niezłomna. Wyklęta. Przywrócona Pamięci. Danuta Siedzikówna „Inka" 1928-1846".

Zdzisław Broński ps. „Uskok" był podoficerem rezerwy Wojska Polskiego, członkiem Polskiej Organizacji Zbrojnej i Armii Krajowej, dowódcą oddziału partyzanckiego AK, a następnie Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WIN) na Lubelszczyźnie.

Miejsce przebywania „Uskoka" zostało zlokalizowanie wskutek zdrady jego byłego podkomendnego, Franciszka Kasperka ps. „Hardy", ujawnionego podczas amnestii w 1947 r., który następnie został agentem UB.

©℗

0010514290

Rodzinie i Bliskim Zmarłej
Krystyny Czarneckiej
długoletniej pracownicy Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor" w Lublinie
wyrazy głębokiego współczucia
składają *Zarząd i Pracownicy*

REKLAMA 0010388052

PUK założenia 1958
PUK
Całodobowo 81 744 50 31, 503 026 883
Lublin, ul.Cmentarna 8
www.PUK.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Szeroki zakres usług związanych z pogrzebem

Prezydent Puław o pieniądzach z Polskiego Ładu: mój błąd

Tomasz Nieśpiał
Lublin

Prezydent Puław nie chce budować hali sportowej, na którą dostał pieniądze z Polskiego Ładu. - To byłaby niegospodarność i szaleństwo - twierdzi Paweł Maj.

FOT. WOJCIECH POKORA

Po kilku godzinach dyskusji radna Ewa Wójcik złożyła wniosek o przyjęcie stanowiska, w którym rada miasta zobowiązuje prezydenta do zrealizowania inwestycji

Sprawa dotyczy inwestycji, na którą Puławy otrzymały prawie 12 mln zł rządowego dofinansowania. Chodzi o budowę sali gimnastycznej wraz z kompleksem boisk przy Szkole Podstawowej nr 3, o którą władze placówki i rodzice uczniów zabiegają od lat.

Problem w tym, że przeciwny budowie jest prezydent Paweł Maj. Jego zdaniem, miasta nie stać na taką inwestycję i dołożenie kolejnych kilku milionów do rządowego wsparcia.

- Popełniłem błąd składając tę inwestycję do Polskiego Ładu myśląc, że jakoś to będzie - przyznał prezydent na nadzwyczajnej sesji rady miasta, która odbyła się w środę (18.05).

Tłumaczył, że poza kosztami związanymi z samą budową, problemem będzie jej utrzymanie w przyszłości. Według prezydenta w obliczu ciągłych zmian podatkowych oraz niekorzystnej tendencji demograficznej inwestowanie w obiekty sportowe przy SP 3 jest niewskazane.

- Budowanie tej hali uważam za niegospodarność i szaleństwo. Nie możemy doprowadzić miasta do ruiny - stwierdził .

- Trzeba umieć te pieniądze zdobyć, a nie tłumaczyć, że „pieniędzy nie ma i nie będzie" - ripostowała radna Halina Jarząbek. - Odnoszę wrażenie, że próbuje pan zagłodzić tę szkołę w nadziei, że rodzice nie będą posyłać do niej dzieci - dodała.

Natomiast radny Sławomir Seredyn apelował o jak najszybsze przystąpienie do inwestycji.

- Szkoła nie może funkcjonować w takich obiektach. Skoro nie jest przeznaczona do likwidacji, to musimy jej dać nowe obiekty - mówił. - Nie możemy tracić czasu, tym bardziej, że mamy tak duże dofinansowanie.

Z kolei zdaniem radnego Grzegorza Bińczaka pieniądze nie są problemem. - W zeszłym roku budżet nie został wykonany na ok. 27 mln zł, w tym ok. 5 mln zł dotyczyło oświaty. Brakujące pieniądze na tę inwestycję najprawdopodobniej wygospodarują się same - stwierdził.

Jak wyjaśnił jednak Ernest Stolar, radca prawny urzędu miasta, stanowisko rady nie jest dla prezydenta wiążące.

Radna Ewa Wójcik złożyła wniosek o przyjęcie stanowiska, w którym rada miasta zobowiązuje prezydenta do zrealizowania inwestycji. Za stanowiskiem zagłosowało 14 radnych, przeciwnych było troje (Marzanna Pakuła, Michał Zakrzewski i Andrzej Kuszyk), trzy osoby się wstrzymały (Ignacy Czeżyk, Lilianna Jaworska i Kamil Zięcina).

©℗

Uratowany przez strażaków koziołek ma usmalony nosek, ale już hasa po lesie

Jolanta Masiewicz
Chełm

Koziołek, który został uratowany z bagna przez krasnostawskich strażaków i trafił do Stowarzyszenia Leśne Przytulisko w Skrzynicach już odzyskał wolność.

FOT. NADESŁANE

Ta bidulka miała szczęście - przeżyła

- Jelonek był mocno zmęczony, ale na szczęście po kilku kroplówkach szybko stanął na nogi. Po południu następnego dnia zjadł trochę marchewki i zaczął już mocno dokazywać. Nie było sensu dłużej trzymać go w niewoli. W przypadku tak płochliwych i panikujących zwierząt jak sarny przetrzymywanie ich po odzyskaniu sił może skończyć się trwałym okaleczeniem gdy zwierzę zacznie rozbijać się o ściany zagrody - mówi Lena Grusiecka, która prowadzi Stowarzyszenie Leśne Przytulisko, Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Skrzynicach.

Ostatnio do Ośrodka w Skrzynicach trafia bardzo dużo zwierząt potrzebujących pomocy. Są to m.in. malutkie jeże, zajączki, czy też sarenki.

- Niedawno trafiły do nas bliźniaki sarny. Zostały uratowane przez dzielnych strażaków z OSP Brzeziny w powiecie krasnostawskim, którzy walczyli z ogromnym pożarem traw spowodowanym podpaleniem. Maluszki mają kilka dni. U jednego obrażenia były bardzo poważne. Spaleniu uległo większość futerka, zwęglone uszy, poparzone drogi oddechowe i całą buzię z głębszymi rankami na bokach głowy. Niestety , nie udało się go uratować.

- Drugi z bliźniąt miał większe szczęście. Poparzone ma uszy i cały pyszczek. Na szczęście pije mleczko, ale każde dotknięcie do pyszczka sprawia mu ogromny ból. Robimy wszystko, żeby przeżył - mówi Lena Grusiecka.

Jednocześnie podkreśla, że często mnóstwo malutkich zwierzaków, piskląt, małych jeży ginie w męczarniach przez głupotę osób wypalających na przykład trawy. Tylko niektóre zwierzaki udaje się uratować z takiego pożaru.

- Nasze stowarzyszenie prowadzi niewielki ośrodek rehabilitacji dzikich zwierząt. Pomagamy zwierzętom odzyskać zdrowie i wrócić na wolność. Prowadzimy też działalność typowo edukacyjną. Utrzymujemy się z darowizn, ale czasami brakuje nam funduszy. Będziemy wdzięczni za przekazanie darów rzeczowych takich jak koce, podkłady czy chusteczki higieniczne, a także karmy dla zwierząt, które są niezbędne przy ratowaniu zwierzaków - mówi Lena Grusiecka.

Telefon kontaktowy do przytuliska - 600 621 121.

©℗

eprasa.pl 626e6c8436

REKLAMA

0110488817

SPECJALNA PROMOCJA NA WIOSNĘ

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie może zapewnić GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu nawet od 1. użycia!

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

AKCJA REFUNDACJA – pula produktów za 0 zł!

Śpiew ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukochane melodie – jest tyle drobiazgów, które umilają życie… Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg" o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od słabego słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA? WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

TOPwzmacniacz słuchu nowej generacji:

- Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%
- Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?" czy „Powtórz". Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrzenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku"

Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i… inteligentne. Ten audio-wzmacniacz samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostrzyć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Krzysztof Bieliński, ekspert laryngologii

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość, z jakiej zbiera dźwięki, sięga 1 500 kroków. **Oznacza to, że usłyłyszysz bez problemu:**

- Szept – do 2,5 m
- Szum wody z kranu – do 10 m
- Dialog – do 20 m
- Śpiew ptaków – do 300 m
- Ruch uliczny – do 0,7 km

Najlepszy wzmacniacz słuchu według ekspertów MedicReporters!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperci są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: malutki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!"

Cieszę się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił" piękne dźwięki. Dziękuję!

Jadwiga, 67 lat, Częstochowa

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest BESTSELLEROWY wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO,ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat"

Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znów z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Helena, 68 lat, Ostrołęka

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór"

Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Władysław, 77 lat, Wrocław

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

ZADZWOŃ I ZAMÓW PRODUKT DO PRZETESTOWANIA ZA DARMO!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 04.06.2022 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 75 613 05 27

SZYBKA WYSYŁKA!

pon.– pt. 08:00–20:00, sob. 08:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

Kto zbiera znaczki, antyki, stare motocykl

Tomasz Nieśpiał

17 mln zł - na tyle wycenił swój ośrodek narciarski w Chrzanowie radny Piotr Rzetelski z PSL, który jest najbogatszym radnym w sejmiku województwa lubelskiego. On też zgromadził najwięcej oszczędności - ponad 2 mln zł. Co jeszcze kryją majątki samorządowców? Przyjrzeliśmy się oświadczeniom majątkowym, które prezentują stan ich portfeli na koniec 2021 roku. W tym zestawieniu są dwa wyjątki: radna Magdalena Filipek-Sobczak (PiS) i radny Marek Kopeć (PSL) zostali radnymi w tym roku i ich oświadczenia dotyczą majątku posiadanego w kwietniu.

Krzysztof Babisz, Klub KO

- **Oszczędności:** Konto osobiste - 127 679 zł, Indywidualne Kontro Zabezpieczenia Emerytalnego - ok. 6 121 zł
- **Nieruchomości:** mieszkanie o pow. 70,17 mkw i wartości ok. 170 tys. zł, mieszkanie o pow. 59,7 mkw i wartości ok. 340 tys. zł (spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu), mieszkanie o pow. 44,11 mkw. i wartości 360 tys. zł, grunt orny 1 ha o wartości 35 tys. zł, garaż 13,4 mkw o wartości ok. 25 tys. zł (spółdzielcze własnościowe)
- **Zarobki:** zatrudnienie w Urzędzie Miasta Kraśnik - 109 195 tys. zł, dieta radnego sejmiku - 28952,80 zł, dieta członka rady programowej TVP Lublin - 1 014 zł, wynajem garażu 2880 zł.
- **Składniki mienia ruchomego:** zbiór numizmatyczny
- **Kredyt:** brak

Anna Baluch, Klub PiS

- **Oszczędności:** 3 890 zł
- **Nieruchomości:** brak
- **Zarobki:** zatrudnienie w KOWR 179 457,15 zł, dieta radnej - 28 588,64 (kwota wolna od podatku) oraz pozostała kwota opodatkowana - 5 876,08, wynagrodzenie z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej ZZOK w Adamkach - 10 060,85 zł,
- **Składniki mienia ruchomego:** brak
- **Kredyty:** pożyczka hipoteczna na nadbudowę domu i wymianę dachu - do spłaty 73 384,59 zł, umowa kredytowa w rachunku bieżącym - do spłaty 28 958,95 zł.

Barbara Barszczewska, Klub PiS

- **Oszczędności:** konto osobiste - 22 846,59 zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 168 mkw - 250 tys. zł (współwłasność 1/2), działka rekreacyjna o pow. 7 arów - 120 tys. zł
- **Zarobki:** działalność gospodarcza - przychód 266 296 zł, dochód - 0 zł, emerytura - 53 548,84 zł, dieta radnej - 28 588,64 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Renault Talisman 2018 r.
- **Kredyty:** kredyt gotówkowy na wyposażenie gabinetu - do spłaty 317 436,79 zł, kredyt na zakup mieszkania (zobowiązanie z osobą prywatną) - do spłaty 82 787,90 zł.

Krzysztof Bojarski, Klub KO

- **Oszczędności:** 308 348,46 zł, 1 482,04 euro
- **Nieruchomości:** niezabudowana działka o pow. 742,875 mkw - 81 729 zł, (współwłasność 7/16 udziałów)
- **Zarobki:** umowa o pracę - 313 015,10 zł, umowa zlecenie i o dzieło - 5 040 zł, dochód z najmu - 68 800 zł, dieta radnego - 32 925,32 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** brak

Robert Bondyra, Klub PiS

- **Oszczędności:** 5 335 zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 180 mkw - 450 tys. zł (współwłasność 1/2), gospodarstwo rolne o pow. 1,3118 ha - 145 tys. zł (współwłasność 1/2) na który składają się działka budowlano-rolna zabudowana domem o pow. 0,2 ha - 40 tys. zł, garaż o pow. 72 mkw. - 65 tys. zł, działka rolna o pow. 0.36 ha - 10 tys. zł, działka rolna o pow. 0,19 ha - 5 tys. zł, działka rolna o pow. 0,14 ha - 5 tys. zł, działka rolna o pow. 0,39 ha - 20 tys. zł
- **Zarobki:** dochód z gospodarstwa 2 484,80 zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej Lotos Lab sp. z o.o. - 36 634,08 zł, zatrudnienie w Powiatowym Urzędzie Pracy w Tomaszowie Lubelskim 84 355,49 zł, dieta radnego sejmiku - 23 137,32 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Jeep Liberty 2003 r.
- **Kredyty:** kredyt hipoteczny na budowę domu - do spłaty 216 077,15 zł, pożyczka na zakup i montaż instalacji fotowoltaicznej - do spłaty 18 726,17 zł

Arkadiusz Bratkowski, Klub PSL

- **Oszczędności:** 10 982,46 zł, 23 450,16 euro
- **Nieruchomości:** dom o pow. 199 mkw - 280 tys. zł (współwłasność 1/2), mieszkanie o pow. 87,72 mkw wraz z miejscem postojowym w garażu podziemnym o pow. 12,5 mkw - 680 tys. zł, gospodarstwo rolne wielotowarowe o pow. 2,33 ha - 394 tys. zł, działka dolna o pow. 60,58 ha - 5 tys. zł.
- **Zarobki:** z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej Meritum Lubelska Grupa Doradcza sp. z o.o. - 95 400 zł, wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia 57 103,88 zł, dieta radnego 30 170,12 zł, sprzedaż nieruchomości (ostateczne rozliczenie) - 60 tys. zł, przychód z gospodarstwa 2 273,52 zł (dochód - 0 zł)
- **Składniki mienia ruchomego:** Jeep Grand Cherokee z 1996 r., Audi Q7 z 2015 r.
- **Kredyty:** brak

Magdalena Filipek-Sobczak, Klub PiS

- **Oszczędności:** ok. 133 900 zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 228 mkw - ok. 600 tys. zł, działka, na której stoi dom o pow. 0,32 ha - 350 tys. zł (użyczenie)
- **Zarobki:** wynagrodzenie ze stosunku pracy - 52 349,27, świadczenie 500 plus - 6 tys. zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego sp. z o.o. - 1 873,42 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Hyundai Kona z 2019 r., Audi a4 z 2010 r.
- **Kredyty:** brak

Krzysztof Gałan, Klub KO

- **Oszczędności:** 252 817 zł, IKZE - 34 236,13 zł, obligacje 52 025 zł, certyfikaty 20 944 zł, lokata - 35 010,24 zł
- **Nieruchomości:** mieszkanie o pow. 50 mkw - 235 tys. zł, mieszkanie o pow. 52 mkw - 250 tys. zł, działka rekreacyjna o pow. 400 mkw - 85 tys. zł z domkiem letniskowym o pow. 25 mkw - 35 tys. zł
- **Zarobki:** wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia - 40 143,33, ZFŚS - 2 637,05, emerytura 50 949,97 zł, dieta radnego 30 026,45, działalność wykonywana osobiście - 5 518,16, najem mieszkania - 11 878,32 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** brak
- **Kredyty:** brak

Krzysztof Gałaszkiewicz, Klub PiS

- **Oszczędności:** 110 tys. zł, 773 akcje zwykłe imienne w Krajowej Spółce Cukrowej
- **Nieruchomości:** dom o pow. 320 mkw - 600 tys. zł (współwłasność w 1/2 części z osobą prywatną, współwłasność małżeńska), mieszkanie o pow. 64 mkw - 480 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 21,26 ha - 500 tys. zł (współwłasność w 1/2 części z osobą prywatną, współwłasność małżeńska dotycząca obory, stodoły, garażu i części gruntów),
- **Zarobki:** umowa o pracę - 222 548,75 zł, dieta radnego sejmiku - 32 299 zł, przychód z gospodarstwa 178 tys. zł (dochód 70 tys. zł)
- **Składniki mienia ruchomego:** ciągnik rolnicy Zetor Forterra z 2008 r., Skoda Octavia II z 2012 r., Skoda Superb z 2014 r.
- **Kredyty:** brak

Ewa Jaszczuk, niezrzeszona

- **Oszczędności:** 10 tys. zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 15,63 mkw - 600 tys. zł, mieszkanie 46,5 mkw - 120 mkw (spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu - 1/2 udziału)
- **Zarobki:** umowa o prace jako prezes zarządu Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej - 159 106,39 zł, dieta radnej sejmiku - 31 493,76 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Skoda Octavia z 2018 r., Toyota CHR z 2019 r.
- **Kredyty:** kredyt hipoteczny na budowę domu - do spłaty 18 448,30 CHF, pożyczka hipoteczna - do spłaty 140 916,87 zł, umowa kredytu na zakup samochodu - do spłaty 44733,57 zł, pożyczka gotówkowa - do spłaty 58 350,56 zł

Grzegorz Kapusta, Klub PSL

- **Oszczędności:** brak
- **Nieruchomości:** dom o pow. 22 kw - 300 tys. zł, działka 497 mkw, na której stoi dom - 70 tys. zł, mieszkanie o pow. 42 mkw - 320 tys. zł, gospodarstwo rolne (grunty rolne, las) o pow. 4,71 ha - 100 tys. zł
- **Zarobki:** umowa o pracę - 139 244,63 zł, dieta radnego - 31 243,76 zł, przychód z gospodarstwa 15 tys. zł (dochód - 2 tys. zł)
- **Składniki mienia ruchomego:** Audi A3 z 2009 r.
- **Kredyty:** brak

Tadeusz Kochanowski, niezrzeszony

- **Oszczędności:** 31 400 zł, obligacje Skarbu Państwa na kwotę 46 tys. zł
- **Nieruchomości:** dom 123 mkw na działce o pow. 855 mkw o wartości 300 tys. zł
- **Zarobki:** NOT RR - 15 600 zł, emerytura 62 473,11 zł, dieta radnego sejmiku - 28 630,72 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Mercedes Benz 180C z 2009 r., Łada Niva z 2008 r.
- **Kredyty:** brak

Krzysztof Komorski, Klub KO

- **Oszczędności:** 26 973,25 zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 155 mkw - 440 tys. zł, mieszkanie o pow. 62 mkw - 360 tys. zł, działka zabudowana domem o pow. 351 mkw - 110 tys. zł, działka niezabudowana o pow. 282 mkw o wartości 100 tys. zł
- **Zarobki:** wiceprezes MOSiR Lublin - 235 859,23 zł, dieta radnego sejmiku - 30 420,12 zł, dieta członka rady programowej TVP - 1 014 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Volkswagen Tiguan z 2018 r.
- **Kredyty:** kredyt hipoteczny - do spłaty 386 853 zł, kredyt samochodowy do spłaty 78 151 zł

Marek Kopeć, Klub PSL

- **Oszczędności:** 94 526,87 zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 239 mkw - 300 tys. zł, działka, na której stoi dom o pow. 0,29 ha - 60 tys. zł
- **Zarobki:** zatrudnienie w Urzędzie Gminy Stanin - 29 295,74 zł, członek zarządu Rejonowego Zarządu Spółek Wodnych w Łukowie - 371 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** ciągnik Casse z 1980 r.
- **Kredyty:** brak

Marek Kos, Klub PSL

- **Oszczędności:** 98 036,95 zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 231,65 mkw - 950 tys. zł (własność żony), 1/8 domu o pow. 136 mkw - 30 tys. zł, mieszkanie o pow. 55,09 mkw - 480 tys. zł, mieszkanie o pow. 96,30 mkw - 1,2 mln zł, mieszkanie o pow. 82,47 mkw - 900 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 2,15 ha - 14 tys. zł, działka, na której stoi dom o pow. 16,97 arów - 50 tys. zł (własność żony), 1/8 działki, na której stoi dom 5,68 arów - 3 tys. zł, 1/3 działki rolnej z lasem o pow. 2,83 ha - 5 tys. zł, 1/2 działki leśnej o pow. 1,04 ha - 3 tys. zł, 1/2 działki leśnej o pow. 1,75 ha - 18 tys. zł (własn. żony)
- **Zarobki:** wynagrodzenie ze Szpitala Specjalistycznego Ducha Świętego w Sandomierzu - 336 311,69 zł, wynagrodzenie z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie 28 214,45 zł, dochód z tytułu umowy zlecenia - 1 786,12 zł, dieta radnego sejmiku - 32 675,32 zł, dochód z działalności w prezydium Lubelskiej Izby Lekarskiej - 30 320 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Mercedes Benz A200 z 2018 r., Mini Cooper One z 2012 r., Mercedes Benz ML350 z 2011 r., Mercedes Benz A150 z 2008 r.
- **Kredyty:** kredyt hipoteczny na kupno mieszkania - do spłaty 136 483,46 zł, kredyt hipoteczny na kupno mieszkania - do spłaty 507 626,75 zł

Leszek Kowalczyk, Klub PiS

- **Oszczędności:** 56 211 zł, 2 400 euro
- **Nieruchomości:** dom o pow. 120 mkw wraz z działką 0,5 ha - 400 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 7,92 ha - 600 tys. zł, działka usługowo-przemysłowa o pow. 6792 mkw - 130 tys. zł, budynki usługowe o pow. 890 mkw - 600 tys. zł, działka budowlana o pow. 2680 mkw - 240 tys. zł
- **Zarobki:** z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej WFOŚiGW w Lublinie - 47 193,36 zł, dieta radnego sejmiku - 31 243,76 zł, przychód z gospodarstwa 45 tys. zł (dochód 25 tys. zł)
- **Składniki mienia ruchomego:** Hyundai i30 z 2012 r., Hyundai i40 z 2013 r.
- **Kredyty:** brak

Bożena Lisowska, Klub KO

- **Oszczędności:** brak
- **Nieruchomości:** dom o pow. 525 mkw - 2,5 mln zł, działka budowlana 4752 mkw - 472500 zł, działka przemysłowa o pow. 5188 mkw - 1,3 mln zł, działka leśna o pow. 855 mkw o wartości 40 tys. zł, działka leśna o pow. 855 mkw o wartości 40 tys. zł, działka rolna o pow. 2900 mkw o wartości 15 tys. zł, działka rolna o pow. 2200 mkw o wartości 15 tys. zł, działka rekreacyjna o pow. 510 mkw - 30 tys. zł
- **Zarobki:** z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej (wspólnie z mężem) - przychód 251 5109,19 (dochód 72 866,38 zł na jednego wspólnika), dieta radnego sejmiku - 34 714,72 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** antyki o wartości 20 tys. zł
- **Kredyty:** kredyt mieszkaniowy w wysokości 63 726,47 CHF

Ryszard Majkowski, Klub PiS

- **Oszczędności:** 149 tys. zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 180 mkw. na działce 880 mkw - 600 tys. zł, mieszkanie o pow. 49 mkw - 300 tys. zł, dom o pow. 100 mkw. na działce o pow. 415 mkw - 300 tys. zł
- **Zarobki:** przychód z działalności gospodarczej 28 689 zł (dochód - 18 451,58 zł), dieta radnego 33 417,06 zł, Nadleśnictwo Janów Lubelski - 3 659,28 zł, Starostwo Powiatowe w Janowie Lubelskim 10 078, 85 zł, Poczta Polska - 99 779,93 zł, MOSiR 10 053,82 zł, Zakład Gospodarki w Janowie Lubelskim 8 466,34 zł, inne źródła 3 743 zł
- **Składniki mienia ruchomego:** Mazda CX-5 z 2018 r.
- **Kredyty:** pożyczka gotówkowa - do spłaty 21360,45 zł

Michał Mulawa, Klub PiS

- **Oszczędności:** 60 tys. zł
- **Nieruchomości:** dom o pow. 179 mkw - 900 tys. zł wraz z działką o pow. 8 arów - 160 tys. zł, dom o pow. 130 mkw - 250 tys. zł, mieszkanie o pow. 50 mkw. - 250 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 2 ha - 250 tys. zł
- **Zarobki:** umowa o pracę - 190 477,83 zł, najem mieszkania - 17 600 zł, dieta z tytułu zasiadania w radzie programowej TVP Lublin - 1 500 zł, dieta z tytułu zasiadania w radzie programowej

eprasa.pl 626e6c8436

e? Sprawdź, co radni mają w portfelu

Radia Lublin - 338 zł, program 500 plus - 12 tys. zł, program „Dobry start" - 600 zł, dochód z gospodarstwa - 6 tys. zł
● **Składniki mienia ruchomego:** BMW X1 z 2012 r.
● **Kredyty:** kredyt na zakup domu - do spłaty 717 269,33 zł, kredyt na zakup mieszkania 77 762 CHF

Michał Piotrowicz, Klub PiS
● **Oszczędności:** 568 tys. zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 130,47 mkw w trakcie budowy - dotychczas zaangażowanych środków 53 tys. zł, mieszkania o pow. 65,49 mkw - 393 tys. zł i 52,75 mkw - 316 tys. zł, garaże o pow. 21,7 mkw - 47700 zł i 20,8 mkw 45800 zł oraz o pow. 36,02 mkw w trakcie budowy - dotychczas zaangażowanych środków 43 tys. zł, dwie działki gruntu niezabudowanego o łącznej pow. 900 mkw - 270 tys. zł, pomieszczenie gospodarcze o pow. 22,72 mkw w trakcie budowy - dotychczas zaangażowanych środków 224 tys. zł
● **Zarobki:** z tytułu zatrudnienia - 394 311,61 zł, dieta radnego sejmiku - 34 464,72 zł, dochód z tytułu najmu 2 949,63 zł, świadczenie 500 plus - 8 096,80 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** motocykle: Niemen R60 z 1938 r., Niemen R100 z 1938 r., Niemen R100 z 1938 r., Perkun 98 z 1938 r., WUL-GUM 100 z 1939 r., Junak M10 z koszem z 1964 r., Junak M10 z 1965 r., Triumph Bonneville 650 z 19a72 r., Triumph Tiger 750 z 1973 r., Kawasaki Z1B z 1975 r., MV Agusta F4 (2006)
● **Kredyty:** trzy kredyty hipoteczne na łączną kwotę 603 545,29 zł

Mieczysław Ryba, Klub PiS
● **Oszczędności:** 84 709 zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 60 mkw - 120 tys. zł (współwłasność 1/2), mieszkanie o pow. 128,96 mkw - 600 tys. zł (współwłasność 1/2), działki rolne o pow. 0,62 ha - 10 tys. zł i 0,39 ha - 10 tys. zł, działka pod budynkiem mieszkalnym 281,5 mkw - 30 tys. zł
● **Zarobki:** ze stosunku pracy - 95 532,01 zł, umowy zlecenie i inne - 139 641,87 zł, prawa autorskie - 23 714,35 zł, dieta radnego sejmiku - 35 788,36 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** mazda 5 z 2008 r., Nissan Note z 2006 r.
● **Kredyty:** kredyt konsumpcyjny - 52 690 zł

Piotr Rzetelski, Klub PSL
● **Oszczędności:** 198 5720 zł, 45 020 USD, 100 GBP, 3 000 euro
● **Nieruchomości:** 1/2 domu (brak podanej powierzchni) - 309 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. ok. 30 ha - 2,5 mln zł (ziemia) i 520 tys. zł (1/2 stodoły, obora, dom, garaż), ośrodek narciarski 17 mln zł
● **Zarobki:** dochód z udziałów w spółce jawnej 4 802,26 zł, dochód z udziałów w spółkach cywilnych 467 270,52 zł, z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej 63 546,51 zł, PIT-28 - 150 tys. zł, dieta radnego sejmiku - 231 243,76 zł, PIT-11 - 25 471,10 zł, PIT-11 - 8 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** majątek firmowy, Subaru XV z 2014 r.
● **Kredyty:** zobowiązania na łączną kwotę 1 199 457,7 zł, kaucja spółki cywilnej 1,4 mln zł, 45 tys. dolarów pożyczki od osoby prywatnej, 80 tys. zł pożyczki od osoby prywatnej

Konrad Sawicki, Klub PiS
● **Oszczędności:** 77 tys. zł
● **Nieruchomości:** mieszkanie o pow. 38,32 mkw - 160 tys. zł, mieszkanie o pow. 360 tys. zł, grunty orne o pow. 0,3 ha - 10 tys. zł, 0,17 ha - 4,5 tys. zł, grunty orne o pow. 0,17 ha (udział 31/40) - 12 tys. zł
● **Zarobki:** umowa o pracę - 80 839 zł, dieta radnego sejmiku - 31 243,76 zł, działalność wykonywania osobiście - 40 600 zł, inne źródła 32 851,84 zł, dieta członka rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku - 4 183,41 zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej MPWiK Wodociągi Puławskie - 22 200 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Skoda Octavia z 2006 r.
● Kredyty: kredyt studencki - do spłaty 300 zł, karta kredytowa - 20 tys. zł, kredyt hipoteczny na zakup mieszkania - do spłaty 254 391,44 zł

Tomasz Solis, Klub PiS
● **Oszczędności:** 12 tys. zł
● Nieruchomości: dom o pow. 200 mkw w siedlisku - 150 tys. zł, gospodarstwo sadownicze o pow. 15,8 ha - 3,5 mln zł
● **Zarobki:** przychód z gospodarstwa - 13 tys. zł (dochód - 7745,72 zł), dopłaty bezpośrednie - 31 848,86 zł, dochód z Lubelskiego Rynku Hurtowego S.A. - 150 950,81 zł, dieta radnego sejmiku - 34 464,72 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** kia 2500 z 2004 r., Toyota Auris z 2008 r., ciągnik MF255 z 1988 r., opryskiwacz sadowniczy Agrola 1500 Turbo z 2005 r., wózek widłowy Clark z 1993 r.
● **Kredyty:** inwestycyjny na zakup drzew jabłoni - 93 040,41 zł, konsumencki - 10 999,97 zł, odnawialny - 27 204,59 zł, na agroturystykę - 37 772,72 zł

Sławomir Sosnowski, Klub PSL
● **Oszczędności:** 11 777 zł, 70 euro
● **Nieruchomości:** dom o pow. 250 mkw posadowiony w siedlisku gospodarstwa rolnego - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 71,56 ha - ok. 2,36 mln zł, dom w stanie surowym o pow. 200 mkw na działce o pow. 0,24 ha - 110 tys. zł, 1/2 budynku mieszkalnego o pow. 44 mkw - 10 tys. zł
● **Zarobki:** umowa o pracę - 119 778, 47 zł, dieta radnego - 31 243 zł, przychód z gospodarstwa 797 863 zł (dochód - 296 450 zł), dochód z tytułu udziałów w spółce Stacja Hodowli i Unasieniania Zwierząt w Bydgoszczy - 2 646 zł,
● **Składniki mienia ruchomego:** ciągnik John Deere 6930 z 2011 r., ciągnik John Deere 72250R z 2015 r., kombajn Claas Tucano 320 z 2012 r., Mercedes B180 z 2008 r. (współwłasność z córką), BMW 525 z 2014 r. (współwł. z córką), Hyundai i20 z 2017 r., Skoda Kodiaq z 2020 r., wóz asenizacyjny z 2008 r., przyczepa rolnicza z 2005 r., przyczepa transportowa z 2011 r., pług obracalny Lemken Vario Opal 7 z 2011 r., prasa zwijająca z 2017 r., rozsiewacz wapna i nawozów RCW z 2006 r., przyczepa transportowa z 2017 r., urządzenie myjąco-dezynfekujące Karcher z 2018 r., rozsiewacz do nawozów z 2020 r., pług dłutowy z 2020 r., brona talerzowa z 2021 r., agregat do siewu Horsch Terrano 3 FX.
● **Zobowiązania:** kredyt w rachunku rewolwingowym - 454 950,04 zł, kredyt na zakup ciągnika - 374 tys. zł, kredyt pomostowy - do spłaty 145 tys. zł

Ryszard Szczygieł, Klub PiS
● **Oszczędności:** ok. 53 tys. zł (ROR), ok. 19 500 zł zgromadzone w III filarze, 22 euro
● **Nieruchomości:** budynek usługowo-mieszkalny o pow. docelowej 529,5 mkw - 1,7 mln zł, mieszkanie o pow. 35,17 mkw wraz zmiejscem parkingowym - 267 294 zł (inwestycja w trakcie realizacji - wpłacone 240 564,60 zł), działka, na której stoi dom o pow. 744 mkw - 400 tys. zł, 1/14 udziału w drodze - 5 tys. zł, 96/723 udziału działce o pow. 723 mkw - 50 tys. zł, działka o pow. 3197 mkw (spadek) - ok. 100 tys. zł
● **Zarobki:** umowy o pracę - 174 046,61 zł, umowy cywilno-prawne - 143 830,79 zł, najem lokali - 123 782,92 zł, dieta radnego sejmiku - 34 822,60 zł, świadczenie 500 plus - 12 tys. zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej PKS Łuków - 6 159 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Łada Niva z 2016 r., Volkswagen Touran z 2020 r.
● **Kredyty:** kredyt hipoteczny na budowę budunku usługowo-mieszkalnego - do spłaty 51 131,93 zł, kredyt gotówkowy na rozbudowę budynku usługowo-mieszkalnego - do spłaty 31 928,60 zł, kredyt gotówkowy na zakup mieszkania - do spłaty 129 210,04 zł, kredyt gotówkowy na wykończenie rozbudowy budynku usługowo-mieszkalnego - do spłaty 52 125,06 zł, kredyt na zakup samochodu - do spłaty 58 850,95 zł

Jerzy Szwaj, Klub PiS, przewodniczący sejmiku
● **Oszczędności:** 160 tys. zł, konto emerytalne - 38 826,52 zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 150 mkw - 350 tys. zł, działka o pow. 0,19 ha z budynkami przychodni weterynaryjnej - 450 tys. zł, działka o pow. 0,08 ha- 100 tys. zł, ziemia rolna o pow. 1,01 ha - 20 tys. zł
● **Zarobki:** dochód ze spółki weterynaryjnej - 70 942,82 zł, dieta radnego sejmiku - 37 685,64 zł, umowa z Powiatowym Inspektoratem Weterynarii - 23 413,80 zł, program 500 plus - 6 tys. zł, program „Dobry start" - 300 zł, 47 500 zł - dochód ze sprzedaży samochodu
● **Składniki mienia ruchomego:** brak
● **Kredyty:** kredyt inwestycyjny - do spłaty 111 250 zł

Zdzisław Szwed, Klub PiS
● **Oszczędności:** 24 730,15 zł
● **Nieruchomości:** mieszkanie o pow. 64,01 mkw - 190 tys. zł, działka o powi. 0,0436 ha z domkiem letniskowym o pow. 25 mkw - 35 tys. zł
● **Zarobki:** umowa o prace - 213 293,44 zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa - 31 438,38 zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej MPEC Chełm - 27 501,86 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Honda CRV III z 2007 r.
● **Kredyty:** kredyt hipoteczny - do spłaty 41 709,99 zł

Adam Wasilewski, Klub KO
● **Oszczędności:** 71 496,49 zł, 10 tys zł - lokata, 4 040,41 dolarów, 6 898,60 euro, papiery wartościowe na łączną kwotę - 100 tys. zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 280 mkw wraz z działką o pow. 253 mkw - 800 tys. zł, lokal użytkowy o pow. 56,75 mkw i 5675/344100 udziału w części wspólnej budynku oraz działki - 400 tys. zł, lokal użytkowy o pow. 43,77 mkw i u4377/84000 udziału w części wspólnej budynku i działki - 360 tys. zł, lokal użytkowy o pow. 50,06 mkw i 5006/1039514 udziału w części wspólnej budynku u działki - 430 tys. zł
● **Zarobki:** dochód z tytułu najmu lokali użytkowych - 96 525 zł, emerytura - 74 144,20 zł, trzynasta pensja z Politechniki Lubelskiej - 647,18 zł, ● dieta radnego sejmiku - 30 420,12 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** brak
● **Kredyty:** brak

Marek Wojciechowski, Klub PiS
● **Oszczędności:** 49 tys. zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 162 mkw - 300 tys. zł, działka, na której stoi dom i garaż o pow. 0,23 ha - 140 tys. zł, garaż o pow. 47,41 mkw. - 60 tys zł, działka o pow. 0,48 ha - 150 tys. zł
● **Zarobki:** wynagrodzenie ze stosunku pracy w KOWR - 179 883,54 zł, działalność wykonywana osobiście - 5 876,03 zł, dieta radnego sejmiku - 34 714,72 zł, świadczenie 500 plus - 10 283,40 zł, ryczałt samochodowy w KOWR - 417,90 zł miesięcznie, program „Dobry start" - 300 zł, dieta z tytułu zasiadania w radzie programowej Radia Lublin - 1 690 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Renault Scenic z 2010 r., Opel Corsa z 2011 r., ciągnik rolniczy C-330 M z 1987 r.
● **Kredyty:** kredyt na budowę domu - do spłaty 229 152,42 zł

Zbigniew Wojciechowski, Klub PiS
● **Oszczędności:** 530 tys. zł, pożyczki udzielone - 218 803 zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 80 mkw posadowiony w siedlisku rolniczym - 150 tys. zł (współwłasność 1/2), budynek mieszkalny o pow. 97 mkw (współwłasność 1/2) - 350 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 3,09 ha - 292 700 zł, działka rolna o pow. 1,32 ha - 500 tys. zł (współwłasność 3/10)
● **Zarobki:** zatrudnienie w urzędzie marszałkowskim - 191 746,27 zł, umowa zlecenie - 655,20 zł, dochód ze sprzedaży mieszkania 320 tys. zł, dochód ze sprzedaży działki z projektem budowlanym domu - 441 tys. zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Honda Civic z 2003 r.
● **Kredyty:** kredyt hipoteczny na cel mieszkaniowy - 431 633,03 zł, kredyt konsumpcyjny na wydatki bieżące - 54 997,80 zł, zobowiązanie wobec osoby fizycznej - 30 tys. zł

Zofia Woźnica, Klub KO
● **Oszczędności:** 610 587,34 zł, 57 217,25 dolarów, 2 090,12 euro, IKE PKO TFI - 6 395,90 zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 200 mkw - 350 tys, zł, mieszkanie 56,97 mkw - 258 555 zł, działka rolna o pow. 1,45 - 12 tys. zł, budynek przychodni wraz z apteką o pow. 595 mkw - 1,2 mln zł (współwłasność 1/7), budynki i grunty w ramach spadku - ok. 7 tys. zł, miejsce postojowe w garażu podziemnym - 24 tys. zł, działka o pow. 771 mkw, na której stoi dom - 80 tys. zł
● **Zarobki:** Przychód z praktyki lekarskiej 798 192,79 zł (dochód - 528 618,08 zł), dieta radnej sejmiku - 30 420,12 zł, emerytura 37 982,25 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Seat Toledo z 2001 r., Suzuki Wagon z 2004 r., Kia Venga z 2016 r., Toyota Yaris z 2020 r. (współwłasność 1/7), aparat USG (współwłasność 1/7)
● **Kredyty:** brak

Grzegorz Wróbel, Klub PiS
● **Oszczędności:** 44 870 zł
● **Nieruchomości:** dom o pow. 180 mkw - 590 tys. zł, mieszkanie o pow. 52,97 mkw - 220 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 14,ha (6,57 ha - własność, 8,15 ha - dzierżawa) - 560 tys. zł, działka, na której stoi dom o pow. 4,08 ha - 360 tys. zł
● **Zarobki:** zatrudnienie w FC Pszczółka w Lublinie - 154 738,51 zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej RCEkoenergia sp. z o.o. - 37 505,96 zł, dochód z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej LW Bogdanka - 62 404,52 zł, przychód z gospodarstwa 273 067,27 zł (dochód ok. 123 tys. zł), dopłaty z UE - 30 584,60 zł, dochód z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Gminy w Obszy - 35 035,19 zł, dieta za pracę w Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - 160 zł, wynajem mieszkania - 12 tys. zł, dieta radnego sejmiku - 28 588,64 zł (kwota wolna od podatku) i pozostała część opodatkowana - 5 876,08 zł, program 500 plus - 12 tys. zł, program „Dobry start" 300 zł
● **Składniki mienia ruchomego:** Audi Q7 z 2007 r., ciągnik rolniczy Ursus z 2013 r., Ursus z 1993 r., pługi rolnicze obrotowe, ładowacz tur, rozsiewacz do nawozu, opryskiwacz polowy, kosiarka bijakowa, pielniko-obsypnik, zestaw uprawowo-siewny, wózek widłowy z 2014 r.
● **Kredyty:** kredyt klęskowy - do spłaty 50 666 zł, kredyt w rachunku bieżącym do kwoty 170 tys. zł (wykorzystanie 83 578,02 zł), kredyt na zakup maszyn rolniczych - do spłaty 41 265 zł, kredyt pomostowy rolniczy - 43 528 zł, kredyt klęskowy na wznowienie produkcji rolnej - do spłaty 79 500 zł.

©℗

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

Przemek Kossakowski zamieszkał w gminie Wojsławice

Jolanta Masiewicz
Chełm

W ubiegłym roku kupił tu dom, gdzie otworzy „Arterytorium", bezpieczny dom dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

FOT. NADESŁANE

Znany dziennikarz i podróżnik podkreśla, że gmina Wojsławice zauroczyła go już od pierwszego spotkania. Urzekły go m.in. liczne wąwozy i wspaniały krajobraz

Przemek Kossakowski, znany podróżnik, dokumentalista, dziennikarz od niedawna jest mieszkańcem gminy Wojsławice.

W środę, 18 maja spotkał się z mieszkańcami w Gminnym Centrum Kultury w Wojsławicach, gdzie opowiadał o swoim nowym życiowym projekcie.

Dlaczego wybrał Wojsławice?

Podczas spotkania Przemysław Kossakowski mówił, że zanim trafił do Wojsławic odwiedził wiele miejsc w Polsce, ale nie był nimi zachwycony. Zupełnie przez przypadek ktoś pokazał mu, że jest do sprzedaży posiadłość w gminie Wojsławice. Urzekły go liczne doliny, wąwozy i malowniczy, wręcz bajkowy krajobraz tych okolic i doszedł do wniosku, że właśnie to miejsce będzie idealne na realizację jego nowatorskiego projektu.

Zadowolenia z faktu, że znany dziennikarz zamieszkał w gminie Wojsławice nie ukrywa wójt Henryk Gołębiowski.

- Bardzo się cieszę się i kibicuję panu Przemysławowi, bo projekt, który będzie realizował jest bardzo potrzebny. Nie ukrywam, że z obecnością znanego dziennikarza wiążemy też nadzieję na promocję gminy i jej walorów turystycznych, tym bardziej, że naprawdę mamy co pokazać - mówi Henryk Gołębiowski, wójt gminy Wojsławice

Przemysław Kossakowski, prowadzący m.in. takie programy jak „Down the Road" czy „Projekt Cupid" zupełnie odciął się do telewizji i skupił na nowym projekcie. Działalność ,,Arterytorium", bezpieczny dom dla osób z niepełnosprawnością intelektualną rozpocznie w tym miejscu już wkrótce. Głównym celem tego miejsca będzie rozpowszechnianie działań artystycznych skoncentrowanych na relacjach terapeutycznych i rozwojowych.

Jak podkreśla Kossakowski ,,„Arteterytorium" to przestrzeń, w której każdy dostanie możliwość opowiedzenia o sobie uniwersalnym językiem sztuki. Arterytorium jest tworzone we współpracy ze specjalistami. Opiekę merytoryczną nad miejscem sprawuje Sztuka Niepowtarzalna. Powiedział, że pierwsze warsztaty odbędą się w przyszłym miesiącu

Okazuję się, że Kossakowski jest również arteterapeutą - może pracować z dorosłymi, młodzieżą, dziećmi, seniorami, osobami uzależnionymi, chorymi psychicznie, cierpiącymi na różnego rodzaju zaburzenia, depresję, mającymi problemy rodzinne czy takimi, które doznały traumy albo szoku.

Arteterapia zakłada wykorzystanie różnych dziedzin sztuki w celach leczniczych - malarstwa, rysunku, rzeźby, garncarstwa, filmu, teatru, tańca, muzyki, w zależności od potrzeb i predyspozycji podopiecznych. Kossakowski mówił, że stale poszerza wiedzę i angażuje się w pracę z osobami z niepełnosprawnością intelektualną nie tylko na potrzeby telewizyjnych projektów, ale z własnej woli i chęci.

Mieszkańcy i liczni goście, którzy przybyli na spotkanie z Kossakowskim byli zachwyceni jego pomysłem i szlachetną inicjatywą. Jak poinformowała nas dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Wojsławicach Kossakowski ma zamiar częściej spotykać się z mieszkańcami, aby opowiedzieć również o swoich podróżach. ©℗

Dzieci widzą coraz gorzej - wyniki badań

Joanna Jastrzębska
Lublin

Już nie 20, a 40 proc. uczniów klas I-III ma problemy okulistyczne. Oznacza to, że przez pandemię podwoiła się liczba wykrytych wad wzroku.

- Ponad dwa lata temu grupa okulistów w Szczecinie wykazała, że wady wzroku występują u maksymalnie 20 proc. dzieci. Teraz ok. 40 proc. uczniów wymaga różnego rodzaju form pogłębionej diagnostyki okulistycznej, ale też terapii. To zatrważające dane i niezwykle istotna zmiana. Na gorsze - twierdzi prof. Robert Rejdak, szef Katedry i Kliniki Okulistyki Ogólnej i Dziecięcej SPSK 1 w Lublinie.

To wstępne dane oszacowane świeżo po zakończeniu badań. Były prowadzone w ramach pilotażowego programu „Dobrze widzieć" od jesieni do środy 18 maja. Pod lupę specjaliści wzięli blisko 1100 dzieci ze szkół z Lublina i okolic. Uczniami, u których wykryto problemy z oczami, zajęli się specjaliści z kliniki prof. Rejdaka. Najczęściej diagnozowana była krótkowzroczność, nadwzroczność, astygmatyzm, choroba zezowa i niedowidzenie. Badania prowadzone przez jego zespół wykazały jeszcze jeden niepokojący wniosek.

- Mamy świadomość, że uczniowie mimo dużej wady nigdy nie byli u okulisty. Rodzice często bagatelizują problem, ale powinni wiedzieć, że jeśli w tak młodym wieku nie wyleczy się problemów, wad, chorób, to może być uszczerbek na całe życie - alarmuje prof. Rejdak. Jak ocenia, zaniedbanie badań kontrolnych dzieci może być pokłosiem utrudnionego dostępu do lekarzy w czasie pandemii

Program „Dobrze widzieć" ma być kontynuowany, tym razem na szerszą skalę - całego województwa. Prof. Rejdak podkreśla jednak, że istnieje prosty sposób na to, żeby uchronić dzieci przed zasilaniem niechlubnych statystyk.

- Naturalną profilaktyką jest przebywanie dzieci przez 2-3 godziny dziennie w naturalnym świetle. Jest naukowo dowiedzione, że kiedy wychodzimy na dwór, patrzymy w dal, chronimy oczy przed rozwojem krótkowzroczności. Warto stosować regułę 3:1, czyli na 30 min czytania przez 10 min patrzymy przez okno i dajemy oczom odpocząć - tłumaczy prof. Rejdak. ©℗

Operacja: most. Tylko dni dzielą kierowców od zamknięcia ul. Żeglarskiej

Artur Jurkowski
Lublin

Miasto zdradza pierwsze szczegóły jak ma wygadać organizacja ruchu w trakcie robót. Zmiany obejmą m.in. skrzyżowanie Nadbystrzyckiej z Wyżynną.

FOT. ŁUKASZA KACZANOWSKI

Nowy most na ul. Żeglarskiej będzie większy od starego, ma mieć 50 m długości i 19 m szerokości.

Siedem miesięcy utrudnień w ruchu czeka kierowców w rejonie Zalewu Zemborzyckiego. Powód? Budowa nowego mostu w ciągu ul. Żeglarskiej. Prace wystartują tam w ciągu kilku najbliższych dni.

- Zakładamy, że roboty rozpoczną się z końcem maja - informuje Justyna Góźdź z biura prasowego ratusza. - Na czas prowadzonych robót, zarówno przebudowy mostu, jak i fragmentu ul. Żeglarskiej, konieczne będzie wyłączenie z ruchu także ścieżki rowerowej.

Nie wiadomo jeszcze jak będzie dokładnie wyglądała organizacja ruchu podczas inwestycji. Ale ratusz zdradza już pierwsze szczegóły.

- Dla mieszkańców Zemborzyc i Wrotkowa będzie to bardzo trudny czas, ponieważ nastąpi całkowita zmiana układu komunikacyjnego - podkreśla Leszek Daniewski, radny koalicji w interpelacji do prezydenta Lublina. Proponuje w niej wprowadzenie kilku rozwiązań, które miałyby złagodzić utrudnienia (na czas inwestycji ratusz nie planuje uruchomienia tymczasowej przeprawy) . Dotyczą ul. Janowskiej oraz Cienistej, które będą głównymi „objazdami" po zamknięciu ul. Żeglarskiej.

Ratusz mówi „tak" części z nich. Jedna dotyczy skrzyżowania Nadbystrzyckiej z Wyżynną. Ma się tam zmienić pierwszeństwo przejazdu.

- Nowa docelowa organizacja ruchu zakłada pierwszeństwo przejazdu dla kierowców poruszających się ul. Nadbystrzycką (od ul. Janowskiej w stronę Ronda Narodowych Sił Zbrojnych) względem kierowców poruszających się ul. Wyżynną - wskazuje Artur Szymczyk, z-ca prezydenta Lublina.

Nie ma natomiast co liczyć na poprawę nawierzchni na Janowskiej i Cienistej.

- Koszty remontu nawierzchni ul. Janowskiej i ul. Cienistej znacząco przekraczają możliwości finansowe miasta - tłumaczy Artur Szymczyk.

Nie znikną też utrudnienia na ul. Cienistej.

- Ruch po moście odbywa się wahadłowo, tylko jednym pasem. Pojawienie się dodatkowych pojazdów zwiększy kłopoty z przejazdem tą drogą - ostrzega Leszek Daniewski.

- Przywrócenie dwóch pasów ruchu (dla przeciwnych kierunków) na moście przy ul. Cienistej na tę chwilę jest niemożliwe - przekonuje Szymczyk. I wyjaśnia, że jest to spowodowane złym stanem technicznym przeprawy.

Koszt budowy to 37,1 mln zł.

eprasa.pl 626e6c8436

PUL

#8

Czy w Polsce może zabraknąć wody pitnej? Jeśli lato będzie bardzo suche, w niektórych miastach mogą pojawić się niedobory. Jak korzystać z wody? *str. 18*

BT

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

Dorota Kania, redaktor naczelna Polska Press

WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

Dokument z października 2011, ujawniony kilka dni temu, a dotyczący dopuszczenia do sprzedaży większościowego pakietu akcji Lotosu firmom z rosyjskim kapitałem sprawił, że po raz kolejny wróciła sprawa prywatyzacji państwowych spółek. Wprawdzie co niektórzy dziennikarze z „wolnych mediów" próbowali obśmiać odtajnione pismo („od razu pojawiło się w mediach, „niczego nie sprzedano"), ale fakty są bezlitosne. Proces sprzedaży państwowego koncernu paliwowego był prowadzony przez rząd PO - PSL, a informacja w tej sprawie trafiła do Pawła Olechnowicza, ówczesnego szefa Lotosu. Te działania firmował Aleksander Grad, minister skarbu w rządzie Donalda Tuska i sprawa była omawiana podczas posiedzeń Rady Ministrów. Bez większego trudu można znaleźć archiwalne wypowiedzi ministra Grada, który wprost mówił o prywatyzacji Grupy Lotos SA, a w podległym mu resorcie trwały prace, które miały umożliwić ten proces.

Po nagłośnieniu tych działań powstał obywatelski projekt ustawy mówiący o zachowaniu przez państwo większościowego pakietu akcji Grupy Lotos, który - wbrew działaniom polityków PO i PSL - został przyjęty przez sejm i skierowany do dalszych prac. W 2013 roku projekt został odrzucony przez posłów ówczesnej koalicji rządzącej, co zresztą rekomendowała komisja skarbu, w której większość mieli parlamentarzyści PO i PSL-u. Jednak dzięki nagłośnieniu całej sprawy ostatecznie Lotos nie został sprzedany, podobnie zresztą jak LOT, który również był przygotowywany do prywatyzacji. Wyprzedaż „rodowych sreber" podczas pierwszego i drugiego rządu Donalda Tuska nie była niczym nadzwyczajnym - według oficjalnych danych w latach 2008-2014 wyprzedano majątek skarbu państwa za łączną kwotę 58,615 mld złotych.

Obecny szef PO być może oparł się na doświadczeniach z początków swojej kariery, zdobytych w Kongresie Liberalno-Demokratycznym. To właśnie na początku lat 90. „pod młotek" szły hurtowo państwowe przedsiębiorstwa, a ministrem przekształceń własnościowych w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego i Hanny Suchockiej był przyjaciel Donalda Tuska - Janusz Lewandowski, autor Programu Powszechnej Prywatyzacji. Mimo że prokuratura prowadziła śledztwa dotyczące prywatyzacji, za nieprawidłowości dotyczące sprzedaży majątku skarbu państwa nie zostali rozliczeni urzędnicy piastujący kluczowe rządowe funkcje.

Prywatyzacja w Polsce była tak chaotycznym procesem, że nie sposób dziś jednoznacznie powiedzieć, które decyzje były słuszne, a za którymi krył się polityczny interes. I mimo upływu lat warto zrobić dogłębną analizę tego procesu, bo być może właśnie szeroko rozumiany polityczny interes, a nie stan polskiej gospodarki, był najważniejszy dla ludzi, którzy te działania przeprowadzili.

Wojciech Mucha, red. nacz. „Gazety Krakowskiej" i „Dziennika Polskiego"

GORSZY NIŻ ROSJA

Jest prawda czasów, o których mówimy i prawda ekranu... - powiadał w barejowskim „Misiu" reżyser, który kazał przebrać kota za królika i wstawić go na plan filmowy. Wiem, wiem, kto zaczyna felieton Barei, idzie na łatwiznę. Co jednak zrobić, gdy okazuje się, że to (wciąż) instrukcja obsługi naszego kraju?

Oto TVP Info postanowiła jako korespondenta na Ukrainę wysłać obok Jacka Łęskiego - doświadczonego dziennikarza i znawcy tego kraju - także prezenterkę Karolinę Pajączkowską. Pani Pajączkowska nie jest znana szerszej publiczności jako ekspert od spraw wschodnich, znana jest za to czytelnikom portali plotkarskich, gdzie np. „eksponuje pośladki prężąc się na palmie" (cyt.).

Pani Pajączkowska lubi podróżować. Jeszcze na początku maja, wrzucając zdjęcia z marcowego urlopu na Kubie, pisała: „podróżuję po świecie od 15. roku życia. Widziałam już tyle wspaniałych miejsc, a wciąż mi mało". Zdjęcia udostępniła dopiero w maju, gdyż „zwlekała z publikacją w obliczu wojny w Ukrainie." Co to ma do rzeczy? Nie wiadomo. Tym bardziej że właśnie teraz nadaje podobne mądrości właśnie z Ukrainy. I tak trafiłem na jej „korespondencję" z Kijowa, bo oto ktoś postanowił zrobić ją merytorycznie równą Łęskiemu. Niestety, chyba w to uwierzyła:

- Nie zgadzam się z Jackiem Łęskim - rzuciła tonem nieznoszącym sprzeciwu Pajączkowska, opowiadając o swoich refleksjach dotyczących zagrożeń w ukraińskiej stolicy i krytykując wcześniejsze sugestie doświadczonego dziennikarza, że miasto mimo wszystko wraca do życia. W obfitującej w niezliczoną liczbę truizmów relacji opowiadała także, że „miała ogromne szczęście", bo ostatni alarm przeciwlotniczy we Lwowie miał miejsce... dzień przed jej przyjazdem do tego miasta. Narzekała również na „widmo wojny pomimo słonecznego dnia" i mieszała wojnę, Eurowizję i widoczne dobre samopoczucie. Słowem - stek banałów. Zapowiedziała także „dalsze podróże" po Ukrainie (tych, jak wiemy, wciąż jej mało).

„Podróże" niestety trwają. W ub. środę prezenterka pochwaliła się na Twitterze zrobionym na tle fotogenicznych ruin zdjęciem w nienagannym makijażu i fryzurze, a także obowiązkowej kamizelce kuloodpornej z napisem „PRESS". Tę autoprezentację okrasiła komentarzem dotyczącym „okrucieństw popełnianych przez Rosjan w okolicach Charkowa". Tych, którzy wyśmiali ten wojenny lans (w tym mnie), skrytykowała, pisząc: „do wszystkich hejterów - jesteście gorsi niż Rosja".

Pokazałem te „materiały" znajomym korespondentom - pierwszy ma doświadczenie kilkunastu wojen i konfliktów. Drugi - od lat relacjonuje sytuację na Ukrainie. Pierwszy bezskutecznie stara się, by ktoś „władny" zerknął łaskawym okiem na jego scenariusz filmowy dot. trwającej wojny. Drugi jest przez wydawców „programów publicystycznych i informacyjnych" rugany za zbytnią szczegółowość i z tego powodu rzadko zapraszany (bo przynudza).

Długo rozmawialiśmy o tym, co takiego dzieje się z mediami. Także o tym, że dopuszcza się do tego, by osoby bez doświadczenia (Pajączkowska nie jest jedyna) nie dość, że relacjonowały sprawy, o których nie mają pojęcia, to jeszcze miały (bez)czelność „nie zgadzać się" z ludźmi, którzy zjedli na nich zęby. Obaj wzruszyli ramionami. Wiedzą, że czas powagi w mediach kończy się bezpowrotnie. No, ale skoro można było kota przebrać za królika, to i celebrytkę za korespondenta wojennego też można. Szkoda jednak, że wszystko za nasze pieniądze. I rzekomo na poważnie.

Cóż, prawda czasów, prawda ekranu. Maria Stepan, Maria Przełomiec i Barbara Włodarczyk dorobiły się w TVP poważnej konkurencji.

WOŁODYMYR ZEŁENSKI DO UCZESTNIKÓW FESTIWALU W CANNES

Potrzebujemy dziś nowego Chaplina, który udowodni, że kino nie jest nieme. Wszyscy dyktatorzy umierają... Wolność nigdy nie zginie

eprasa.pl 626e6c8436

FOTO*komentarz tygodnia*

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

14 MAJA 2022, TURYN, WŁOCHY

W wielkim finale tegorocznego konkursu Eurowizji zwyciężyła ukraińska Kalush Orchestra. W obecnej sytuacji międzynarodowej nie było to zbyt trudne do przewidzenia. Głosowanie, a właściwie niegłosowanie ukraińskiego jury stało się tematem ukraińskiej polityki. Dla nas ważne jest, jak zagłosowali zwykli Ukraińcy. A zagłosowali na Polskę

FOTTIZIANA FABI/AFP/EAST NEWS

15 MAJA 2022, RZYM, WŁOCHY. **Iga Świątek wygrała piątą z rzędu imprezę WTA. W finale rzymskiego turnieju pokonała Tunezyjkę Ons Jabeur. To z kolei 28 zwycięstwo. Jeszcze chwilę i w długości serii dogoni Serenę Williams**

FOT. TWITTER/DMYTRO KOZACKI

16 MAJA 2022, AZOWSTAL, MARIUPOL, UKRAINA. **Dzień przed kapitulacją. „Obrońcy Mariupola to bohaterowie naszych czasów. Garnizon w Mariupolu wypełnił swoją misję bojową" - czytamy w komunikacie ukraińskiego Sztabu Generalnego**

Materiał informacyjny PKN ORLEN 0010509246

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE W POLSCE

Małe reaktory jądrowe wzmocnią bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju i wesprą zieloną transformację całego sektora

Sprawne i bezpieczne wytwarzanie energii ma kluczowe znaczenie dla gospodarki, a także odbiorców indywidulanych. Jest to szczególnie ważne w dzisiejszej sytuacji geopolitycznej.

Gaz miał być paliwem przejściowym w strategii „Fit for 55" Unii Europejskiej i służyć do zaspokajania potrzeb energetycznych, zanim osiągniemy możliwość stosowania technologii bez negatywnego wpływu na środowisko naturalne. Wojna w Ukrainie zrewidowała jednak te plany i przyspieszyła działania. Konieczne jest poszukiwanie alternatywnych źródeł wytwarzania energii już teraz, w czasie przechodzenia na „zieloną energetykę" i realizowania celów Europejskiego Zielonego Ładu.

PKN ORLEN już od pewnego czasu poszukiwał odpowiedniej technologii i solidnych partnerów do projektów z zakresu energetyki jądrowej. I działo się to jeszcze na długo przed rosyjską agresją na Ukrainę.

Koncern jako pierwszy w Polsce nawiązał współpracę z firmą, która dysponuje zaawansowaną technologią umożliwiającą powstanie mikro- i małych reaktorów jądrowych w naszym kraju. Wspólnie z Synthos Green Energy tworzy spółkę joint venture, która zajmie się wdrożeniem technologii MMR i SMR, a w szczególności reaktorów BWRX-300 GE Hitachi Nuclear Energy. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów już wydał pozytywną decyzję w sprawie powołania nowej spółki ORLEN Synthos Green Energy, która będzie odpowiedzialna za przygotowanie i komercjalizację w Polsce tej jednej z najbardziej efektywnych, najtańszych i bezpiecznych technologii wytwarzania energii.

Reaktor BWRX-300 GE Hitachi Nuclear Energy, na który stawia PKN ORLEN, jest obecnie najbardziej zaawansowaną na świecie technologią w tej dziedzinie i tym samym najbliżej komercjalizacji. Na to rozwiązanie zdecydowały się już m.in. kanadyjska spółka Ontario Power Generation oraz amerykańska firma Tennessee Valley Authority.

Duże zalety energetyki jądrowej małej skali

Stworzenie reaktora BWRX-300 zajmuje tylko ok. 1/3 czasu potrzebnego na budowę tradycyjnej dużej elektrowni jądrowej. Dodatkowo koszty budowy są o ok. 30 proc. niższe za każdy MW w porównaniu z konwencjonalnymi projektami atomowymi. Mały reaktor o mocy ok. 300 MWe jest w stanie rocznie wytworzyć energię potrzebną do zasilania ok. 150-tysięcznego miasta, a więc wielkości np. Zielonej Góry. Szacowany koszt produkcji 1 MWh energii elektrycznej będzie docelowo o około 30 proc. niższy niż w przypadku energii z gazu. Co równie ważne, pojedynczy reaktor modułowy o mocy około 300 MWe może zapobiec emisji do od 0,3 do 2,0 mln ton dwutlenku węgla rocznie, w zależności od rodzaju zastępowanego paliwa, np. węgla kamiennego lub brunatnego.

W zależności od potrzeb można tworzyć małe i większe kompleksy energetyczne. Małe reaktory mogą występować pojedynczo lub w grupie modułów oddawanych sukcesywnie do eksploatacji. Dzięki takiemu rozwiązaniu cała inwestycja jest łatwiejsza do sfinansowania.

– Małe reaktory modułowe stanowią szansę na przeprowadzenie dekarbonizacji w sposób, który uzupełniając OZE, zapewni bezpieczeństwo dostaw energii elektrycznej i cieplnej zarówno do zastosowań przemysłowych, jak i potencjalnie dla ciepłownictwa miejskiego. Energetyka jądrowa pozwoli także na stworzenie szeregu nowoczesnych miejsc pracy, tworząc nowy segment w polskiej gospodarce. Należy także podkreślić, że będąc świadomym zalet SMR-ów, kraje, takie jak USA, Kanada czy Wielka Brytania, promują programy rozwoju SMR – komentował współpracę z PKN ORLEN Zbigniew Warmuz, prezes zarządu Synthos.

Korzyści dla Polski

Małe reaktory jądrowe mogą stanowić również szansę dla krajowej gospodarki. Szacuje się, że około 50 proc. wydatków związanych z ich budową może zostać w Polsce. Dzięki temu powstaną nowe miejsca pracy w atrakcyjnych sektorach gospodarki. Już zidentyfikowano blisko 300 polskich firm, które mają potencjał stać się częścią łańcucha dostaw przy budowie tych reaktorów.

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

DUDA: WAŻNE, BYŚMY SIĘ LICZYLI NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

– Nie planuję swojej przyszłości po zakończeniu kadencji, bo uważam, że determinowałoby to moje działanie jako prezydenta – mówi prezydent Andrzej Duda

Anita Czupryn, Marcin Kędryna, Wojciech Rogacin

Kilka dni temu skończył Pan 50 lat. Jak się Pan z tym czuje jako polityk?
Tak jak czuje się człowiek, który skończył 50 lat, jest zdrowy, silny i wierzy w to, że z pomocą Opatrzności da radę poprowadzić polskie sprawy dalej, mimo trudnych czasów. Pięćdziesiąt lat dodaje powagi w świecie polityki. Bilans życia na pewno jest pozytywny, łącznie z wielkim wyzwaniem, jakim jest pełnienie urzędu prezydenta Rzeczpospolitej. To coś, czego, szczerze mówiąc, się nie spodziewałem, kiedy byłem radnym w Krakowie, posłem, ministrem w kancelarii prezydenta czy kiedy w ogóle stawiałem moje pierwsze kroki w polityce jako wiceminister sprawiedliwości. Nie pomyślałbym, że przyjdzie dzień, kiedy będę dźwigał na swoich barkach odpowiedzialność za sprawy państwowe na najwyższym poziomie. To z jednej strony wielka życiowa przygoda, a z drugiej - wielki obowiązek, a z nim duży stres. Ale jest też satysfakcja, kiedy udaje się popchnąć do przodu sprawy, które wydawały się nie do załatwienia, a okazały się możliwe. Tak było na przykład ze staraniem o prawdziwą obecność sił Sojuszu Północnoatlantyckiego w Polsce. Dziś ta obecność jest gwarancją naszego bezpieczeństwa. To coś, co się udało zdobyć w 2016 roku, po pierwszym roku mojej prezydentury, kiedy zatwierdził to szczyt NATO w Warszawie.

Polska mocno wspiera Ukrainę. Prezydent Zełenski nazywa Pana swoim przyjacielem. Jakie były kulisy Pana zaangażowania w pomoc Ukrainie?
To musiało się skończyć konfliktem, bo nikt po nic nie robi takiej koncentracji wojsk, jak to czyniła Rosja. Mieliśmy też oczywiście tajne informacje, że należy się tego ataku spodziewać. W Kijowie byłem kilkanaście godzin przed atakiem; a Ukrainę opuściliśmy dosłownie na kilka godzin przed nim. Wołodymyr Zełenski na pożegnanie mówił mi, że jest pewien, że Ukraina zostanie zaatakowana w ciągu kilku czy kilkunastu najbliższych godzin. To było dla mnie bardzo wzruszające spotkanie i wzruszający moment. Usłyszałem: „Rosjanie myślą, że my nie będziemy walczyć, ale się mylą. Mamy doświadczonych żołnierzy, którzy walczyli już przez 8 lat, są obyci w walce. To jest zupełnie inna Ukraina i zupełnie inna armia ukraińska niż ta w 2014 roku". Na koniec Zełenski powiedział: „Andrzej, być może widzimy się ostatni raz". Wołodymyr mówi, że jestem jego przyjacielem, ale ja też uważam go za swojego przyjaciela. Łączy nas silna relacja, która przez tę wojnę zbudowana została na wyjątkowo twardym gruncie. Znaliśmy się, kolegowaliśmy się jako prezydenci, dużo rozmawialiśmy i bardzo dobrze się ze sobą czuliśmy. Zełenski przyjmował nas w Kijowie i w Odessie. Miałem wtedy wrażenie, że jesteśmy w stanie przynajmniej rozpocząć załatwianie owych trudnych spraw między naszymi narodami, które wymagały załatwienia...

... i rozwiązania historycznych zaszłości?
Tak jest. Bardzo liczyłem wtedy na jego wsparcie. Nigdy nie przypuszczałem, w tamtym momencie, kiedy widzieliśmy się w Odessie, że może dojść do tak spektakularnego ataku Rosji na Ukrainę. W taki sposób nasza znajomość się scementowała, tuż przed atakiem i potem, kiedy faktycznie dzwoniłem do niego codziennie. Autentycznie bałem się, że już go nie usłyszę.

Po Odessie było jeszcze spotkanie w Wiśle, w styczniu tego roku. Jak zmieniły się relacje z Zełenskim po tym styczniowym spotkaniu?
Spotkanie w Wiśle było nieformalne. Widząc, że Wołodymyr jest otwarty, że chce budować polsko-ukraińskie stosunki, że mu na tym zależy, pomyślałem, że chcę go do Wisły zaprosić, że potrzebna jest taka rozmowa dwóch mężczyzn. Spędziliśmy razem popołudnie i wieczór, dyskutując o problemach; wówczas ten pomruk wojny słychać już było bardzo wyraźnie. Ale jeszcze wtedy rozmawialiśmy w poczuciu nadziei, że do tej wojny nie dojdzie. Choć Wołodymyr mówił mi, że Ukraina jest do wojny przygotowana, że będą się bronić za wszelką cenę, że Rosja, jeśli ich zaatakuje, przekona się, co to znaczy waleczność Ukraińców. I to się potwierdziło.

Wciąż czekamy na odblokowanie pieniędzy z Funduszu Odbudowy. Jest nadzieja, że prezydencki projekt ustawy o Sądzie Najwyższym, którego uchwalenia oczekuje Komisja Europejska, będzie procedowany i że w tej sprawie politycy PiS i Solidarnej Polski osiągnęli porozumienie?
Chciałem pomóc polskiemu rządowi, polskiej scenie politycznej, ale z drugiej strony chciałem rozwiązać problemy, które powstały w samym Sądzie Najwyższym, również w wyniku orzecznictwa europejskiego. Chciałem, żeby te problemy były rozwiązane, chciałem, żeby w związku z tym spory, tu, na miejscu, wokół polskiego sądownictwa nieco się wyciszyły. Pewne zastrzeżenia, które się pojawiły, uznałem za godne uwzględnienia, jak chociażby to, że sędziowie powinni być równi, niezależnie od tego w jakiej izbie orzekają. Dopóki ta ustawa nie zostanie uchwalona, jest tak, że sędziowie Izby Dyscyplinarnej mają lepsze warunki, są wyjątkową grupą sędziów. Były wskazania ze strony instytucji europejskich, prawników europejskich czy też trybunałów europejskich, czy były dyskusje wewnątrz kraju, że taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, że to jest dywersyfikowanie grupy sędziów w obrębie jednego sądu. Uznałem, że trzeba stworzyć system, w którym każdy sędzia ma jednakowe warunki i każdy sędzia może być wybrany do Izby Odpowiedzialności Zawodowej - nowej, która ma zostać na podstawie ustawy stworzona, gdzie jednak mimo wszystko zachowa pewną część swojego etatu w swojej normalnej izbie cywilnej karnej czy innych izbach Sądu Najwyższego, ale część będzie mu ujęta, po to, by mógł przez pewien czas orzekać w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej. Będzie łączył dwa obowiązki, ale nie dostanie z tego tytułu żadnego wynagrodzenia.

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA

Prezydent Duda: Obecność sił NATO w Polsce jest gwarancją naszego bezpieczeństwa

Czy Pan wie, jak ten projekt będzie ostatecznie wyglądał po poprawkach zgłoszonych przez posłów Solidarnej Polski?
Miałem nadzieję, że ten projekt pomoże rozwiązać dyskusje i spory, które toczyły się wokół reformy polskiego sądownictwa, w obrębie samej Komisji Europejskiej. Dlatego po jego złożeniu zostałem zaproszony przez przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen, bo bardzo się tą inicjatywą zainteresowała. Niezwłocznie po powrocie do Polski z Pekinu, niemal bezpośrednio, poleciałem do Brukseli; długo rozmawialiśmy, przedstawiałem poszczególne rozwiązania. Ursula von der Leyen nie miała wątpliwości, uważała, że te rozwiązania są krokiem w dobrym kierunku.

W marcu zawetował Pan ustawę o prawie oświatowym z powodu wybuchu wojny na Ukrainie. Minister Czarnek zapowiedział niedawno, że poprawiony projekt ustawy trafi na Pana biurko już w czerwcu.
Wtedy powiedziałem, że to nie czas na wewnętrzne swary, na niepokoje społeczne, na protesty, bo jest wojna, więc to nie moment na to, abyśmy między sobą się boksowali. W związku z powyższym dla ustawy, która wzbudza liczne kontrowersje - a wzbudzała - nie był to dobry moment. Nie było już czasu, żeby nad tymi kontrowersjami dyskutować, trzeba było to przerwać i to przerwałem. Uważałem, że w tak odpowiedzialny sposób powinien postąpić prezydent Rzeczpospolitej, który ma przede wszystkim pilnować państwowych spraw. A państwowe sprawy to przede wszystkim dbanie o to, aby wszyscy Polacy czuli się dobrze i mieli poczucie, że ktoś bierze odpowiedzialność za całość. Oczywiście, wywodzę się z obozu Zjednoczonej Prawicy, nigdy tego nie ukrywałem, byłem ich kandydatem w wyborach. Ale zostałem wybrany przez dziesięć i pół miliona naszych rodaków, a to znacznie więcej niż liczy elektorat Zjednoczonej Prawicy. Nie mam żadnej wątpliwości, że moim obowiązkiem jest pilnować całości. Staram się to robić.

Jak będzie teraz z tą ustawą?
Najpierw muszę ją zobaczyć, wtedy będę decydował, co z nią zrobię.

Mamy inflację, w sklepach drożyzna. Zaakceptował Pan na drugą kadencję kandydaturę prezesa NBP Adama Glapińskiego. Były jakieś, choćby proceduralne, wątpliwości? Wiele środowisk krytykuje politykę NBP.
Nie miałem żadnych wątpliwości. Proszę pamiętać, że sam jestem prawnikiem, który reprezentował kiedyś prezydenta Lecha Kaczyńskiego osobiście przed Trybunałem Konstytucyjnym. Nie wynajmowałem adwokatów i radców prawnych do tego, żeby reprezentowali prezydenta, który zapytał mnie tylko, czy jestem gotów go reprezentować. I niejedną sprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym wygrałem; śmiało mogę więc powiedzieć, że się na tym znam. Analizowałem więc tę sprawę dokładnie i nie miałem żadnych wątpliwości prawnych. Jeśli zaś chodzi o kwestie merytoryczne, to uważam, że profesor Adam Glapiński był dobrym prezesem NBP. Oczywiście, można było dyskutować i było tu wiele koncepcji w samej Radzie Polityki Pieniężnej, czy należało stopy procentowe podnosić wcześniej, czy nie. Ale proszę pamiętać, że gdyby rok wcześniej podniesiono stopy procentowe, jak to niektórzy wołają, to już rok temu trzeba by płacić wyższe raty od kredytów, bo wzrost stóp procentowych natychmiast spowodowałby wzrost rat kredytów. Dzisiaj za to należy prowadzić zdecydowane działania antyinflacyjne.

Panie Prezydencie, czy planuje Pan swoją dalszą przyszłość już po kadencji, czy za wcześnie, żeby o tym myśleć?
Zawsze powtarzam, że nie planuję swojej przyszłości, bo uważam, że determinowałoby to moje działanie jako prezydenta. A to byłoby kompletnie nieodpowiedzialne. Mam jedno wewnętrzne, głębokie przekonanie: jeżeli Polsce będzie się powodzić, jeżeli Polska będzie silna, bezpieczna tu, na miejscu, jeżeli ludziom będzie się dobrze żyło, to dla mnie miejsce na pewno się znajdzie. Wierzę w to, że za dobre działanie jest później bonus. Zatem dzisiaj się o to nie martwię. Dziś moim najważniejszym obowiązkiem jest zapewnić moim rodakom bezpieczeństwo, to bezpośrednie, także militarne, a więc wzmacniać obronność Polski, poprzez rozpoczęcie modernizacji polskiej armii, przez nową ustawę, nowe fundusze plus obecność sojuszniczą, która dzisiaj jest najważniejszą gwarancją. Ale również przez ściąganie do Polski uzbrojenia, z którego nasza armia będzie mogła korzystać. Ważne, aby wszystkie służby mundurowe były dobrze wynagradzane i dobrze wyposażone - to jest dla mnie niezwykle istotne. Podobnie jak prowadzenie mądrej polityki międzynarodowej, abyśmy się liczyli na arenie międzynarodowej, byli tam, gdzie się decyduje o ważnych sprawach.

eprasa.pl 626e6c8436

Bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Białorusi

„Okupanci nie wrócą do domu żywi, zwycięstwo czeka nas wszystkich" – śpiewają w swoim hymnie bojownicy białoruskiego batalionu im. Kastusia Kalinowskiego, a dziś walczą na Ukrainie o wolność swojego kraju. Setki białoruskich ochotników z całego świata wyruszają na front, by zburzyć „ruZZki świat", który okupuje również ich kraj. Kim są ci chłopcy i jakie cele sobie stawiają?

Olga Siemaszko

Ochotnicy białoruscy biorą udział w działaniach wojennych na wschodniej Ukrainie od 2014 roku. Na froncie byli członkowie grupy taktycznej „Białoruś", organizacji „Biały Legion", opozycyjnej organizacji „Młody Front". Po inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku aktywiści zjednoczyli się i utworzyli białoruski batalion im. Kastusia Kalinowskiego.

- To prawda, że ta heroiczna historia zaczęła się skromnie: od białoruskiej spółki i inicjatyw przyjaciół z czasów Majdanu - wspomina ochotnik Jan Mielnikow. - Faktem jest, że w 2014 roku Białorusini aktywnie wspierali Ukraińców w ich walce, wielu przybyło i stanęło na centralnym placu Kijowa.

Od tamtego czasu minęło wiele lat, ale duch walki pozostał, dlatego gdy rozpoczęła się obecna wojna, białoruscy aktywiści nie mieli nawet wątpliwości, co robić: zostać na Ukrainie i walczyć. Białorusini próbowali włączyć się do obrony terytorialnej, ale w pierwszych dniach wojny, kiedy z Białorusi na Kijów leciały rakiety, każdy mieszkaniec tego kraju był postrzegany jako wróg i niebezpiecznie było nawet wychodzić z domu z białoruskim paszportem, a próba zdobycia broni była niemożliwą misją. Wspólne problemy młodych ludzi zjednoczyły, a następnie była podjęta decyzja o utworzeniu formacji białoruskiej na Ukrainie. Pomysł okazał się tak udany, że w ciągu zaledwie dwóch tygodni powstał batalion im. Kalinowskiego, a miesiąc po rozpoczęciu wojny białoruscy ochotnicy zostali oficjalnie uznani przez władze ukraińskie i wcieleni do sił zbrojnych.

Ochotnik Jan Dziurbeiko mówi, że batalion rozwiązał dla niego także problemy psychologiczne. - Rozumiesz, że służysz z ludźmi takimi jak ty, którzy zostali zmuszeni do wyjazdu i nie mogą wrócić na Białoruś. Zjednoczeni wspólnym problemem. Zostaliśmy bez ojczyzny, a teraz próbują zniszczyć naszą drugą ojczyznę - tłumaczy.

Ile osób jest teraz w batalionie, to tajemnica wojskowa. Ale to na pewno kilkaset osób. - Są to ludzie w każdym wieku i różnych zawodów, od informatyków po kierowców - mówi ochotnik Siergiej Biespałow. Są nawet dziewczyny, ale jest ich niewiele, bo przecież aktywność fizyczna jest duża. Generalnie batalion deklaruje, że każdy tu znajdzie coś dla siebie i według swoich możliwości.

Sam Siergiej na Białorusi był blogerem i administratorem kanału telegramowego „Wąsy Łukaszenki". W batalionie przydały mu się jego umiejętności medialne – teraz zarządza sieciami społecznościowymi „kalinowców". Ale jednocześnie odkrył w sobie nowe umiejętności: - Nigdy nie sądziłem, że umiem dobrze strzelać, okazało się, że umiem - opowiada.

Uzupełnienia do batalionu pochodzą z Warszawy. Tam, w Domu Białoruskim, działa Centrum Pomocy Białoruskim Ochotnikom. Wraz z początkiem wojny wzrosła liczba Białorusinów, którzy chcą iść na front, ale nie wiedzą jak to zrobić.

- Dlatego zdecydowano się otworzyć takie centrum, - wyjaśnia jego kierownik Paweł Kuchta. - Ochotnicy przebywający na terenie Unii Europejskiej są gromadzeni tutaj i wysyłani do Kijowa. Zbieramy też amunicję dla chłopaków, wsparcie finansowe i żywność.

Dziś bojownicy batalionu Kalinowskiego zajmują się głównie obroną Kijowa. Ale niektórzy znajdują się bezpośrednio w obszarze aktywnych działań wojennych. Sześciu Białorusinów już zginęło w bitwach. W tym tygodniu zginął dowódca Pawła o pseudonimie „Wołat". Został śmiertelnie ranny podczas akcji wyzwalania ukraińskiej wsi z rosyjskiej okupacji. Ciężko rannego żołnierza nie udało się dowieźć do szpitala. Siergiej Biespałow znał „Wołata" osobiście. Mówi, że to „człowiek, który był sześciokrotnie ranny, wyszedł z najtrudniejszych sytuacji".

- Dla wielu bojowników był prawdziwym nauczycielem. Mówili o nim: jeśli nie chcesz zginąć w walce, posłuchaj „Wołata" - tłumaczy Siergiej.

Na Ukrainie i poza granicami Białorusi bojownicy batalionu Kalinowskiego są prawdziwymi bohaterami: są im dedykowane wiersze i piosenki, dziesiątki tysięcy ludzi śledzi ich życie na portalach społecznościowych. Ale na Białorusi poniosą oni odpowiedzialność karną za „współudział w konflikcie zbrojnym na terytorium obcego państwa". Białoruska milicja już oświadczyła, że zna nazwiska 50 osób z batalionu i ci, którzy wrócą na Białoruś, odpowiedzą w całej rozciągłości. Jednak sami ochotnicy traktują to z humorem, wiedzą, że wrócą na wolną Białoruś, w której nie będzie już ani Łukaszenki, ani wszystkich tych milicjantów, którzy im grożą. Ale do tego trzeba zwycięstwa na Ukrainie.

- Bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Białorusi - uważa ochotnik Oleg Owchinnikow. - Wszyscy rozumiemy, że Łukaszenka jest u władzy tylko dlatego, że Putin jest w Rosji.

Owchinnikow mówi, że wiele wysiłku poświęcał na udowodnienie Ukraińcom, że Białorusini i „łukaszyści" to nie to samo. I że tylko zwolennicy Łukaszenki, którzy nielegalnie przejęli władzę w kraju, mogą zaatakować Ukrainę, a prawdziwi Białorusini walczą dziś w obronie Ukraińców, wspierają ich organizując inicjatywy wolontariackie.

- I już czuję wsparcie i zrozumienie ze strony Ukraińców - podsumował Oleg.

- Ma się wrażenie, że Łukaszenka boi się batalionu Kalinowskiego - mówi Siergiej Biespałow. - Widać to zarówno w reakcji na wiadomości na portalach społecznościowych, jak i w retoryce propagandystów. Bo ochotnicy to już ludzie z prawdziwym doświadczeniem bojowym, a nie zwykli cywile, których może rozproszyć białoruski OMON. ©℗

UZUPEŁNIENIA DO BATALIONU POCHODZĄ Z WARSZAWY. TAM, W DOMU BIAŁORUSKIM, DZIAŁA CENTRUM POMOCY BIAŁORUSKIM OCHOTNIKOM

FOT. NADESŁANE

W batalionie im. Kastusia Kalinowskiego są ludzie różnych zawodów, od informatyków po kierowców. Stan osobowy to tajemnica wojskowa

FOT. NADESŁANE

Białoruscy ochotnicy zostali oficjalnie uznani przez władze ukraińskie i wcieleni do sił zbrojnych

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

15 maja, wraz ze śmiercią Jerzego Treli, w polskim teatrze zakończyła się pewna epoka. Legendarnego aktora pożegnamy w poniedziałek (uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o 9 w kościele dominikanów w Krakowie). Przypominamy ostatni wywiad, jakiego nam udzielił

JERZY TRELA *ostatni wywiad:* JESTEM UZALEŻNIONY OD TEATRU

Maria Mazurek, „Gazeta Krakowska"

Jerzy Trela: Przejdźmy do rzeczy. Dlaczego pani się chciała spotkać?

Żeby zapytać, czy pan umiera.
A wyglądam na umierającego?

Nie. Ale przed świętami Bożego Narodzenia media obiegła wiadomość, że jest pan w bardzo ciężkim stanie.
Jak mam się do tego odnieść?

Jak pan chce.
Nie chcę w ogóle. Są sytuacje, w których milczenie jest złotem. Wolę odnosić się do swojej pracy, planów, zajęć - a nie do niesprawdzonych pogłosek.

Odnosząc się więc do pana pracy - wkrótce zobaczymy pana w serialu Netfliksa „Wielka woda". To mnie zaintrygowało.
Dlaczego?

Bo nie kojarzy się pan z serialami.
W pierwszym serialu zagrałem jeszcze na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, to byli „Kolumbowie". Czym innym jest serial - on ma swoją dramaturgię, zamknięty scenariusz - a czym innym telenowela. Tej drugiej, rzeczywiście, całe życie unikałem, choć nie oceniam aktorów - szczególnie młodych - którzy się na to decydują. Czasem po prostu nie ma wyboru, z czegoś trzeba żyć. Jeśli jednak pyta pani o mnie, to ja żadnej granicy nie przekroczyłem. „Wielka woda" w reżyserii Jana Holoubka to jest po prostu dobry film, tyle że podzielony na kilka odcinków.

Dominika Słowik, krakowska pisarka młodego pokolenia, w wywiadzie udzielonym mojej redakcyjnej koleżance Annie Piątkowskiej powiedziała zdanie, które zapadło mi w pamięć: Dzisiaj literaturą jest już nie tylko książka, ale również dobry serial.
Tak daleko bym nie szedł. Kino i teatr opierają się na literaturze, ale nią nie są. Są za to - mogą być - sztuką. Serial może być sztuką.

Pana żywiołem jest jednak przede wszystkim scena.
Ja ze sceny czerpię siłę, to prawda.

Nie boi się pan grać w teatrach czasach pandemii? Pan chyba - wnoszę po rodzaju maseczki, którą ma pan na ustach - jest z tych bardziej ostrożnych.
My oczywiście staramy się być ostrożni, przed próbami w teatrze wszyscy mają robione badania, publiczność jest w maseczkach. Mimo to boję się, to normalne. Mam prawie 80 lat i jestem po perturbacjach zdrowotnych. Tylko że czas, kiedy teatry były pozamykane, kiedy nie było publiczności, pokazał, że teatr nie może działać bez widzów. Te przedstawienia internetowe - były ledwo namiastką teatru. Żywy teatr potrzebuje żywego człowieka. A głód żywego teatru jest we mnie silniejszy niż strach.

Co właściwie daje ten kontakt z publicznością, który jest dla aktorów tak ważny?
Ja przecież gram dla widza. I tego widza muszę przekonać. Jeśli scena jest dramatyczna, a ja, mimo pełnej widowni, słyszę ciszę - bo wie pani, ciszę się słyszy - to wiem, że widz ten dramat, który przekazuję ze sceny, przeżywa ze mną. Że jest ze mną.

Pan lubi ludzi?
No pewnie, że lubię ludzi. Sprawiam wrażenie człowieka zamkniętego, bo taką mam gębę. Ale kontakt z ludźmi jest dla mnie ważny. Bez ludzi aktor nie istnieje. Bez ludzi człowiek nie istnieje.

A jednak robił pan sobie czasem od teatru przerwy.
Parę razy, na chwilę, bo tak się życie układało. Na przykład rezygnowałem z pracy w Starym Teatrze, żeby grać w STU. Ale to były przerwy wynikające z czynników zewnętrznych, niezależnych ode mnie, różnych tarć w teatrze. Ja chciałem zajmować się tym, co na scenie, a nie tym, co poza nią.

O co tak naprawdę poszło w 2014 roku, kiedy - za kadencji Jana Klaty - odszedł pan ze Starego?
O nic nie poszło. Nigdzie nie odszedłem. Ja jestem na emeryturze już od lat i po prostu zmieniłem teatr. To media zrobiły z tego sprawę, szukając sensacji. Tak, niestety, działa dzisiaj pani branża, przynajmniej jej część. Kiedyś, za starych czasów, myśmy razem z dziennikarzami chodzili na obiad „Pod Gruszkę" (czy jeszcze ktoś z was przesiaduje w tym klubie dziennikarskim?), bo tam była dobra fasolka po bretońsku. Ale „Gruszkę" zamykali o 22, więc na kolację dziennikarze przychodzili do nas, do SPATiF-u. A kolacja bardzo często była zakrapiana. I wie pani co? Nikt nigdy niczego stamtąd nie wyniósł. Nigdy! Nawet jak ktoś puścił pawia na stół, to informacja na ten temat nie ukazywała się w prasie. Jestem przekonany, że teraz na kolejny dzień we wszystkich tabloidach byśmy ją znaleźli.

Stary Teatr przypomina jeszcze ten z czasów Swinarskiego i Lupy?
Nie jestem od oceny - ja mogę z pewnymi rzeczami się zgadzać, z innymi nie, ale znam swoje miejsce. Mój Stary był inny, my byliśmy inni - „ale to już było i nie wróci więcej", trzeba się z tym pogodzić. Pewnych rzeczy nie będę już grał, bo jestem za stary. W innych nie będę brał udziału, bo estetyka jest już nie moja. Żyłem w innych czasach.

Lepszych?
Jeśli idzie o teatr? O mnie? *(Trela się zamyśla, żeby za chwilę łagodnie się roześmiać)*. Dla mnie lepszych. Byłem młodszy, inaczej patrzyłem na świat. Teatr wyprzedzał wtedy rzeczywistość i dzisiaj też ją wyprzedza - nie mam żadnych wątpliwości, że taka jest jego rola, zawsze musi być o krok do przodu. Tylko rzeczywistość się zmieniła.

SPRAWIAM WRAŻENIE CZŁOWIEKA ZAMKNIĘTEGO, BO TAKĄ MAM GĘBĘ. ALE LUBIĘ LUDZI. NIE ISTNIEJĘ BEZ LUDZI

A jeśli zapytam nie tyle o to, co na scenie, lecz o to, co poza nią? O waszych przyjaźniach, spotkaniach, bankietach, o życiu po spektaklach i między nimi - krążą legendy. Dzisiaj chyba już tego nie ma?
Nie ma. Dziś po spektaklu młody aktor wsiada do nocnego pociągu i jedzie nim na zdjęcia do Warszawy. My też jeździliśmy na zdjęcia, ale sporadycznie, to nie było naszą codziennością. Naszą codziennością były spotkania po przedstawieniach. Mieliśmy dla siebie czas. Nie było tego pędu, a dzisiaj ludzie są zmuszeni do pędu - nie tylko w teatrze, w różnych dziedzinach życia.

Dzisiaj są zmuszeni, a wy nie byliście?
Ujmę to tak: pieniądz mniej znaczył wtedy, gdy go nie było.

Pan zawsze chciał być aktorem?
Nie. Kończyłem Liceum Plastyczne w Krakowie. Myślałem o pracy rzeźbiarza lub scenografa. Jako scenograf nawet przez moment pracowałem. Ale od scenografii do sceny jest blisko. Zacząłem grać. I tak to się zaczęło.

Pochodzi pan z rodziny artystycznej?
Skądże. W rodzinie byli sami kolejarze. Mama nie wyobrażała sobie mnie w innej roli. Do końca życia udawała, że jej to moje aktorstwo nie interesuje, że się z nim nie godzi, że wolałaby, żebym pracował na kolei. Po jej śmierci otworzyliśmy kasetkę. Były w niej recenzje sztuk, w których grałem, wszystkie wywiady ze mną, wzmianki. Całe archiwum. W tajemnicy przez lata to składała, jednocześnie mówiąc, jak nie podoba jej się to, że zostałem aktorem. Taka była mama. Miała charakter. Jak raz powiedziała, że jej coś się nie podoba, nie chciała wycofać się z tej opinii. A po cichu kibicowała, wspierała.

A jakby pan miał jeszcze raz przeżyć swoje życie, wiedząc to wszystko, co wie pan teraz - wybrałby pan drugi raz tę samą drogę?
Tak. Za dużo miałem radości i satysfakcji z tego, co robię, żeby mówić, że popełniłem błąd. Oczywiście: popełniłem w życiu mnóstwo błędów, ale akurat nie w przypadku drogi zawodowej. Mówi się, że aktor nigdy nie jest spełniony, to prawda. *(Dzwoni telefon, Trela odbiera)*. No i widzi pani, dzwonili z Teatru STU. Może gdyby nie takie telefony, mówiłbym inaczej, ale one sprawiają, że jest mi lżej, czuję się lepiej. To jest chyba normalne. Był taki świetny aktor, Zygmunt Malanowicz, może ktoś kojarzy go jeszcze z „Noża w wodzie" Polańskiego. On miał długi okres zupełnego przestoju, telefon nie dzwonił nie miesiącami, a latami. On przeżywał dramat. Jego kolega zrobił z nim film - o nim samym, o losie odrzuconego, zapomnianego aktora, który przez lata żyje w nicości, zastanawiając się, czy ktoś sobie o nim przypomni, czy nie, czy telefon w końcu zadzwoni.

Jego telefon w końcu zadzwonił.
Tak, Krzysztof Warlikowski z Teatru Nowego w Warszawie sobie o nim przypomniał i zaangażował go u siebie. Malanowicz grał tam dobre kilka lat. Dzięki temu wrócił do życia. Znów był szczęśliwy. Spełniony. Opowiadam o tym pani, bo w pracy aktora są

eprasa.pl 626e6c8436

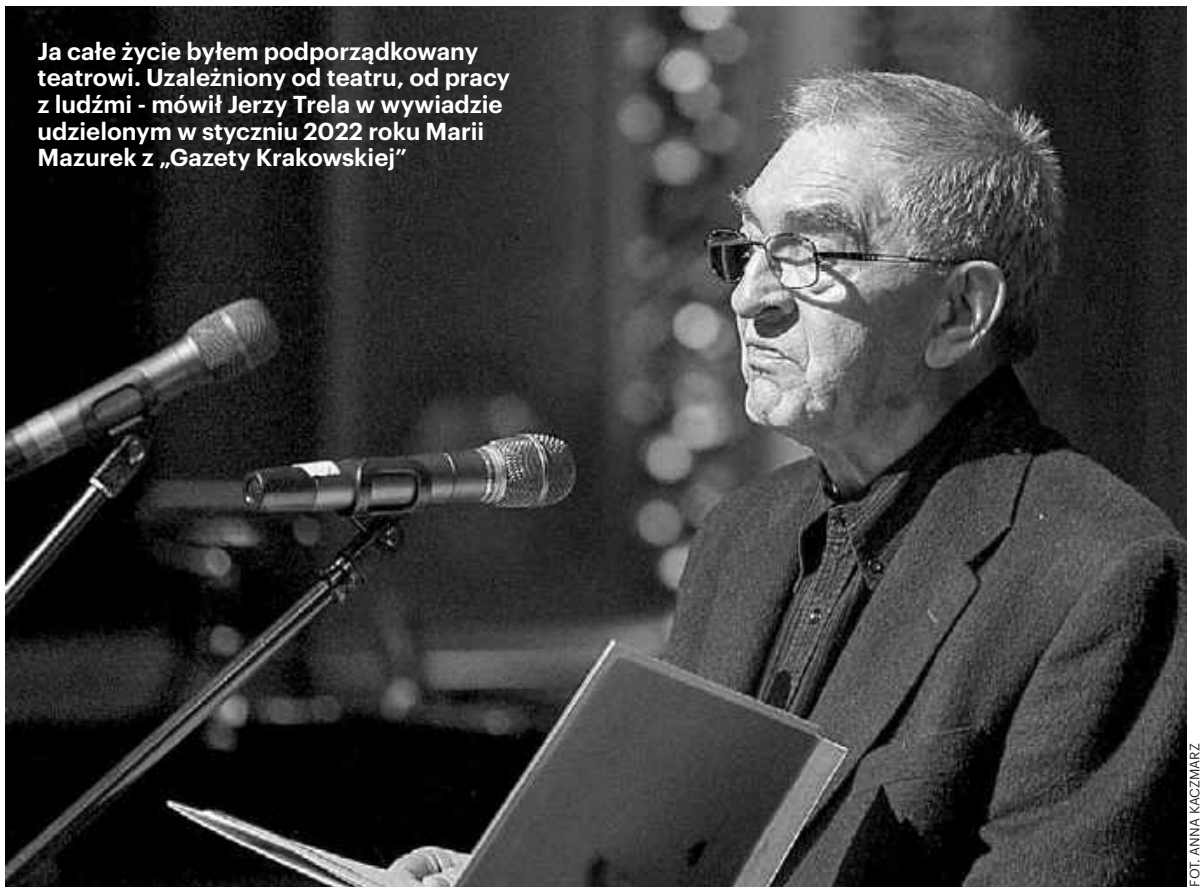

Ja całe życie byłem podporządkowany teatrowi. Uzależniony od teatru, od pracy z ludźmi - mówił Jerzy Trela w wywiadzie udzielonym w styczniu 2022 roku Marii Mazurek z „Gazety Krakowskiej"

FOT. ANNA KACZMARZ

dwie trudne sytuacje: jak telefon nie dzwoni lub jak dzwoni za często. Przy czym ta pierwsza jest dla aktora dużo gorsza. Jest paradoksem, że ten zawód wymaga wielkiej wrażliwości i wielkiej odporności jednocześnie. A przecież pogodzić ze sobą te dwie cechy jest prawie niemożliwe.

Jeśli czasem panu czegoś brakowało, to czego? Wrażliwości czy odporności?
Odporności. Wrażliwości miewałem nadmiar. Bywały chwile rozchwiania psychicznego, ale zbierałem się i wracałem do siebie. A leczyła mnie scena. I leczy dalej. Dzisiaj wieczorem gram w „Wariacjach Tischnerowskich" w Teatrze STU, wczoraj też grałem, jutro też będę. We wtorek jest wznowienie spektaklu „Trąbka do słuchania" w reżyserii Agnieszki Glińskiej w Starym. Miałem też ostatnio zaszczyt wystąpić na koncercie Doroty Imiałowskiej i prof. Piotra Chłosty „Płynąc łodzią ku słońcu". Wspaniała rzecz.

A Kołakowskiego w STU jeszcze gracie?
Będę jeszcze chciał się zmierzyć z tym monodramem. To jest wbrew logice, bo „Rozmowy z diabłem" wymagają siły, wielkiej dynamiki, ja praktycznie nie powinienem już takich spektakli grać. Ale chcę jeszcze spróbować.

A właściwie jest pan na emeryturze od...
W teatrze od 15 lat, na uczelni - od 10.

Naprawdę nie ma pan pokusy, żeby wreszcie sobie odpocząć?
I co, zająć się ogródkiem? Jeździć na działkę i sadzić marchewkę?

A ma pan działkę?
Ano mam. Ale nic na niej nie uprawiam. Trawa rośnie.

Może to nie byłoby takie głupie? Ludzie wciągają się w takie rzeczy.
Ja całe życie byłem podporządkowany teatrowi. Uzależniony od teatru, od pracy z ludźmi. Wątpię, że byłbym w stanie przestawić się na pracę działkowca.

Wie pan, że użył pan słowa „uzależniony"?
Myślę, że to jest rodzaj nałogu. Poza tym, co mądre głowy będą do tego dorabiać - to aktorstwo jest również uzależnieniem. Dlatego korzystam, póki telefon dzwoni. Za chwilę zaczynam zdjęcia do filmu „Przed świętami", to trochę komediowy scenariusz, myślę, że wyjdzie z tego coś ciekawego. Zastanawiam się jeszcze nad jedną propozycją filmową, ale to jest kontrowersyjny temat i postać, więc mam dylemat: brać to czy nie? Bo aktor pozostawia po sobie jakiś wizerunek. Może poprzestać na tym, co już było?

Pan grał tak różne role, że żadna już panu nie zaszkodzi.
To prawda, Stalina nawet grałem *(parsknięcie śmiechem)*. Nikt mnie za to nie osądzał, przeciwnie, gratulowali.

Pan jest osobą, która przejmuje się krytyką? Tym, co myślą o panu inni?
Krytyka krytyce nierówna. Z tej poważniej i merytorycznej próbuję wyciągać wnioski. Naprawiać błędy. Na miarę swoich możliwości.
©℗

JERZY TRELA

Urodził się w 1942 w Leńczach, ale całe życie związany był z Krakowem. Aktor teatralny (od 1970 roku związany ze Starym Teatrem), filmowy i telewizyjny. Pedagog i profesor sztuk teatralnych (wykładowca, a w latach 1984-1990 rektor Akademii Teatralnej w Krakowie). Współpracował z Jarockim, Wajdą, Swinarskim czy Lupą. Niezapomniany Konrad z Dziadów (1973), Mefistofeles z Fausta (1997) czy Samuel z Sędziów Wyspiańskiego (1999). W tym roku obchodził 60-lecie pracy arystycznej. Aktywny niemal do końca.

MATERIAŁ INFORMACYJNY MENNICY POLSKIEJ

0210505554

Dobry czas na inwestycje w złoto

Zasoby złota na świecie są ograniczone. To jeden z powodów, dla których inwestycja w żółty kruszec gwarantuje trwałą wartość w czasie. Jednocześnie, aby dokonać transakcji zakupu lub sprzedaży fizycznego produktu, jak sztabka czy moneta, wystarczy jedynie obserwacja kursu. Podpowiadamy, dlaczego właśnie teraz jest dobry czas, aby lokować kapitał w tej formie.

Warto kupować złoto
Złoto inwestycyjne cieszy się szczególnie dużą popularnością w czasach rynkowych zawirowań. Im większy niepokój, tym większa potrzeba, aby zabezpieczyć kapitał. To przekłada się z kolei na wzrost ceny żółtego kruszcu, która zależy od sytuacji geopolitycznej i popytu. Mogliśmy zaobserwować to między innymi na początku wojny za wschodnią granicą. Potwierdzają to wyniki Mennicy Polskiej, która jest jedynym krajowym producentem złotych sztabek. W pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku do klientów za jej pośrednictwem trafiła ponad tona kruszczu.

Od połowy kwietnia obserwujemy jednak zdecydowaną przecenę złota. Co to oznacza dla kupujących? Przede wszystkim okazję, by dokonać zakupu sztabek lub monet na korzystnych warunkach. To właśnie dziś, kiedy cena tego szlachetnego metalu odbiega od notowanych jeszcze niedawno rekordowych poziomów, warto ruszyć na zakupy. Zasady inwestycji są proste i zrozumiałe dla każdego. Mieszkańcy Lublina mogą dodatkowo liczyć na fachową poradę w biurze sprzedaży złota inwestycyjnego Mennicy Polskiej. Od stycznia działa ono w budynku dawnego Banku Polskiego.

Prosta inwestycja dla każdego
Powodów, które przemawiają za wyborem żółtego kruszcu na strażnika naszych oszczędności, jest kilka. Zaangażowanie w taką lokatę nie wymaga ani tajemnej wiedzy, ani dużych sum na start. Możemy zacząć od najtańszej jednogramowej sztabki, a potem systematycznie rozbudowywać swój portfel. Ważne jednak, aby myśleć o tej inwestycji długofalowo. – Złoto jest zwolnione z podatku od zysków kapitałowych oraz transakcji kupna-sprzedaży, o ile będziemy je trzymać w portfelu powyżej 6 miesięcy – wyjaśnia Łukasz Drop, Dyrektor ds. Produktów Inwestycyjnych i Wartości Dewizowych w Mennicy Polskiej. – W pierwszej kolejności taka lokata ma zabezpieczać nasz kapitał w długoterminowej perspektywie. Dodatkowo zyskać może ten, kto jest cierpliwy i obserwując kurs kruszcu, sprzeda go po cenie wyższej niż ta, za którą go nabył – dodaje ekspert.

Oprócz sztabek złota możemy także zainwestować w monety bulionowe. Posiadając fizyczny produkt wiemy, w czym dokładnie ulokowaliśmy środki. Zyskujemy także pewność łatwej odsprzedaży w razie potrzeby, szczególnie jeśli postawimy na dobrze rozpoznawalne marki i zakup w sprawdzonych miejscach.

Gwarancja wiarygodności
Złoto inwestycyjne to szczególna forma kruszcu, która swoją wartość zawdzięcza wysokiej zawartości czystego metalu w stopie, potwierdzonego stosowną próbą. Odróżnia je to np. od biżuterii, której wartość inwestycyjna jest ograniczona, w porównaniu do sztabki czy monety bulionowej. Fizyczne złoto inwestycyjne warto kupować od sprawdzonych producentów i pośredników. Ceniona oraz rozpoznawalna marka, to pierwsze kryterium oceny produktu i gwarancja zabezpieczenia naszych oszczędności.

Na rynku krajowym na uwagę zasługuje Mennica Polska, która – w przeciwieństwie do wielu innych podmiotów – oferuje nie tylko produkty zagranicznych producentów, ale także własne. Te ostatnie cieszą się ogromnym zainteresowaniem klientów, czego dowodem jest 60 proc. udział w całej sprzedaży złota inwestycyjnego tego podmiotu. Szeroki wybór asortymentu pozwala budować portfel inwestycyjny z uwzględnieniem potrzeb i możliwości różnych grup klientów. Zarówno tych, którzy chcą systematycznie inwestować mniejsze kwoty, jak i tych zainteresowanych większymi zakupami. – W ostatnich dwóch latach wzorcowo przeszliśmy test na umiejętność zapewniania ciągłości dostaw w wymagających okolicznościach rynkowych. To najlepsze potwierdzenie naszej mocnej pozycji i bezpieczeństwa dla klientów. Niezależnie od zasobności portfela, każdy znajdzie w naszej ofercie coś dla siebie – wyjaśnia Łukasz Drop z Mennicy Polskiej.

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

Z WODY PITNEJ NALEŻY KORZYSTAĆ ŚWIADOMIE

Czy można pić kranówkę, jak się bada wodę, czy może w Polsce zabraknąć wody pitnej - wyjaśnia dr Anna Olejnik, zastępczyni dyrektora Pionu Wody MPWiK w Warszawie

Anita Czupryn

Pije pani kranówkę?
Oczywiście! Byłabym niewiarygodna, gdyby było inaczej. Jestem na co dzień odpowiedzialna za jakość wody i pod tym względem mam do siebie zaufanie. Absolutnie.

Czy na podstawie doświadczeń warszawskich może pani opowiedzieć, jak się ją sprawdza odnośnie do skażeń i jakich skażeń, ile w niej może być pestycydów, ile leków, ile bakterii?
Parametrów, jak już wspomniałam, jest wiele, są one podzielone na grupy: mikrobiologiczne, fizykochemiczne i organoleptyczne. Dopuszczalny poziom poszczególnych parametrów określa wcześniej wspomniane rozporządzenie Ministra Zdrowia. W rozporządzeniu zostały również opisane zasady kontroli jakości wody, które zależą od wydajności Stacji Uzdatniania Wody i należy je wykonywać z określoną częstotliwością. W tak dużym przedsiębiorstwie, jak nasze, codziennie musimy wykonywać ogromną liczbę badań w każdej z trzech stacji produkujących wodę dla Warszawy. Dodatkowo w sieci dystrybucyjnej muszą być wyznaczone punkty kontroli okresowej. Na terenie Warszawy i Pruszkowa - ponieważ tam również dostarczamy wodę - wyznaczonych jest 80 takich punktów, które rozmieszczone są w każdej dzielnicy, równomiernie w całej sieci. Jesteśmy zobowiązani kontrolować jakość wody w całym układzie dystrybucyjnym. A trzeba pamiętać, że warszawska sieć wodociągowa jest bardzo rozległa - liczy około 4,5 tysiąca kilometrów. Łącznie w ciągu doby wykonujemy średnio 600 badań próbek wody na różnych etapach.

Rozmowę w gruncie rzeczy zaczęłyśmy od końca - czyli od odkręcania kranu i picia wody. Idźmy zatem do początku - to znaczy, skąd woda do picia jest pobierana i jaką rolę w całym procesie odgrywają słodkowodne małże? Są one używane w stacjach wodociągowych w miastach.
Małże są wyłącznie wskaźnikiem potencjalnego zanieczyszczenia substancjami toksycznymi. Stanowią element bioindykacji - kontroli bezpieczeństwa, która bazuje na organizmach żywych. Są one dużo bardziej wrażliwe niż organizm ludzki. W przypadku pojawienia się substancji toksycznej w wodzie ujmowanej, małże zareagowałyby natychmiast poprzez zamknięcie swoich skorupek. Ten system jest o tyle ciekawy, że każdy małż podłączony jest do czujnika, dzięki czemu dane są przekazywane od razu na ekran komputera. Nie jest więc tak, że sami obserwujemy małże i sprawdzamy, jak one się zachowują, tylko ich zachowanie jest zwizualizowane na monitorze i stąd wiemy, czy coś niepokojącego mogło się zdarzyć, czy nie. Takim bioindykatorem są również ryby, a ściślej mówiąc narybek. Są to młode organizmy, które są bardziej wrażliwe niż osobniki dorosłe. Stosowany jest więc podwójny system zabezpieczeń, dzięki czemu wiemy, że woda, którą ujmujemy, nie ma żadnych zanieczyszczeń toksycznych. Oprócz tego wykonywany jest też panel badań laboratoryjnych - chemicznych, mikrobiologicznych, co jest niezbędne do optymalizacji procesu technologicznego. Kontrola ta odbywa się codziennie i na każdym etapie - od ujęcia do wtłoczenia wody do systemu dystrybucyjnego.

Skąd te małże się biorą? Jak długo one są tymi „kontrolerami" jakości wody i co później się z nimi dzieje?
Małże znajdują się na naszych obiektach, w specjalnych akwariach przepływowych; jedno jest w Grubej Kaśce - studni infiltracyjnej zlokalizowanej na środku Wisły, drugie stanowisko mieści się w Zakładzie Wodociągu Północnego. Małże wyławiane są z jeziora w Wielkopolsce, do którego później wracają. Z uwagi na to, że w takim systemie biomonitoringu wody najlepiej sprawdzają się organizmy młode, czyli takie, które nie przyzwyczaiły się jeszcze zanadto do panujących warunków, nasze małże wymieniane są co kwartał. Dzięki temu nie tracą czujności.

Wiedeń chwali się, że w jego kranach płynie prawdziwa woda mineralna. Podobnie jest w Paryżu; tam nawet w niektórych kranach płynie woda gazowana. Czym my możemy się pochwalić?
Wiedeń rzeczywiście ma świetną sytuację, ponieważ tam woda sprowadzana jest z Alp. To jest bardzo czysta woda górska, która praktycznie nie wymaga żadnego uzdatniania. Wracając do naszej wody - sprawdzając zawartość różnych związków w wodzie, badamy między innymi również i minerały. W składzie wody ważna jest zawartość wapnia i magnezu. Taka woda powinna mieć też niski poziom sodu, co jest istotne z punktu widzenia zdrowotnego. Wody mineralne normowane są oddzielnym rozporządzeniem. Zaś woda przeznaczona do spożycia przez ludzi nie może być wodą mineralną, bo wówczas musiałaby spełniać inne kryteria. Warszawska kranówka jest więc wodą średniozmineralizowaną, co oznacza, że jest bezpieczna dla wszystkich. Należy pamiętać o tym, że woda mineralna, z definicji, musi zawierać kilkaset miligramów minerałów, co nie dla każdego organizmu jest bezpieczne. Średni poziom zmineralizowania - a więc ten, który charakteryzuje warszawską kranówkę - jest jak najbardziej bezpieczny dla wszystkich. Jest też optymalna dla urządzeń gospodarstwa domowego.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dr Anna Olejnik mówi, że w niektórych regionach Polski w trakcie bardzo suchego lata może brakować wody pitnej

NIE TYLKO STARACHOWICE POZOSTAŁY BEZ WODY. PODOBNIE W SKIERNIEWICACH; W OKRESIE LETNIM OGŁOSZONO OGRANICZENIA W JEJ DOSTĘPIE

Filtry, które ludzie montują w dzbankach, przy kranach to dobry pomysł? Czytałam opinię, że wyjaławiają wodę i że taka absolutnie czysta woda wcale nie jest dobra dla naszego organizmu. Jakie jest pani zdanie - czy w naszych mieszkaniach do kranówki dobrze jest stosować dodatkowe filtry?
Warto mieć na uwadze to, że dostępne są różne rodzaje filtrów. Filtry montowane w dzbankach nie usuwają wszystkiego z wody. A są o tyle ryzykowne, że posiadają złoże, na którym może się rozwijać flora mikrobiologiczna. Jeżeli ktoś nie zwraca uwagi na temperaturę, w jakiej woda jest filtrowana, albo niezbyt często wymienia filtr, to istnieje ryzyko wtórnego zanieczyszczenia mikrobiologicznego. Drugą grupę stanowią filtry oparte na odwróconej osmozie. Ich zadaniem jest usunięcie absolutnie wszystkiego, co w wodzie jest w formie rozpuszczonych jonów. W efekcie zostaje nam tylko H_2O, co nie jest wskazane, ponieważ odpowiedni poziom minerałów jest ważny dla organizmu.

Czy Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zatrudnia ekspertów - swoistych sommelierów, których zadaniem jest próbować wodę i czy są oni w stanie rozpoznać czy dana woda pochodzi z warszawskich wodociągów, czy z innych miejsc?
Sommelierzy to może zbyt szumna nazwa. W laboratorium funkcjonuje specjalna pracownia sensoryczna, w której ocenia się zapach i smak. Badanie smaku i zapachu jest wymogiem prawnym, wynikającym ze wspomnianego wcześniej rozporządzenia. Badania są znormalizowane i podlegają akredytacji. W pracowni sensorycznej pracują osoby, które muszą spełniać określone wymagania, żeby być wiarygodnymi w tej ocenie, np. nie mogą palić papierosów. Ponadto muszą pozytywnie przejść testy kwalifikacyjne. Krótko mówiąc, stawia się przed nimi szereg wymagań, by wiarygodnie ocenić zapach i smak wody. Badania te wykonywane są codziennie, równolegle przez trzy osoby.

Kilka lat temu w Starachowicach zabrakło wody pitnej. Eksperci mówią, że jesteśmy krajem ubogim w wodę, w porównaniu z krajami Europy Zachodniej. Możliwy jest czarny scenariusz, że pewnego dnia odkręcimy kran i woda nie poleci?
To nie są historie wyssane z palca. Przedsiębiorstwa, które mają możliwość ujmowania wody głębinowej, muszą mieć na uwadze, że w przypadku bardzo suchego lata mogą stanąć w obliczu poważnego problemu, jakim jest niedobór wody w źródle. Zdarzyło się już w ostatnich siedmiu latach, że nie tylko Starachowice pozostały bez wody. Podobnie było w Skierniewicach, kiedy w okresie letnim ogłoszono ograniczenia w dostępie do wody. W przypadku wody powierzchniowej jest trochę inaczej. Poziom wody w Wiśle obserwujemy codziennie; jest to dla nas bardzo istotne, ponieważ z tego wynika efektywność procesu infiltracji. Rzeczywiście, zauważamy, że zmiany klimatu są wyraźnie odczuwalne. Od mniej więcej 2015 roku wydłużają się okresy niskiego poziomu wód. Zatem zagrożenie jest realne; o tym myśli każde przedsiębiorstwo, analizując i szacując ryzyka. Zaopatrzenie mieszkańców w wodę do spożycia to zarówno aspekt jakościowy, jak i ilościowy.

Wyobraża sobie pani taki moment, kiedy woda zacznie być reglamentowana?
Wydaje mi się, że to jest już bardzo czarny scenariusz. W Warszawie mamy jeszcze zapas, jeżeli chodzi o nasze zdolności produkcyjne, także w najbliższych latach reglamentacja wody nam nie grozi. Ale czy może się to zdarzyć za jakieś sto lat - nie wiem.

Rzecz w tym, żebyśmy podchodzili do wody z szacunkiem. Czy tak jest pani zdaniem?
Każdy, kto korzysta z wody, powinien to robić świadomie i wyrabiać w sobie nawyki zmierzające do racjonalnego używania jej. Ważne są również nawyki, które pozwolą na ograniczenie niezadowolenia z jej jakości. Zdarza się bowiem, że ocena jakości wody obniża się, kiedy po dłuższej nieobecności ludzie wracają z urlopu i odkręcają kran - często nie zwracając uwagi na to, czy odkręcają kurek z wodą zimną czy ciepłą. Nie biorą pod uwagę, że woda przez dłuższy czas stała w instalacji, w mieszkaniu, w wysokiej temperaturze i należy ją spuścić, zanim będziemy jej używać do picia. Trzeba też pamiętać, że do picia czy do przygotowywania posiłków używamy tylko zimnej wody - bo to zimną wodę dostarcza MPWiK. W przypadku ciepłej wody, czyli wody podgrzanej, dostarczanej siecią ciepłowniczą, nie posiadamy żadnej wiedzy o jej kontroli pod kątem wymagań jakościowych. W procesie podgrzewania woda została zmodyfikowana, za co my w MPWiK nie jesteśmy odpowiedzialni i za co nie ręczymy. Warto o tym pamiętać.©℗

Cały wywiad na stronie internetowej naszej gazety

eprasa.pl 626e6c8436

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Krzesimir Dębski: Obecna wojna i obrazy, jakie z niej płyną, wywołują we mnie refleksję nad cierpieniami, których doświadczali moi przodkowie. To bolesne domysły

KRZESIMIR DĘBSKI: NIE MUSZĘ BYĆ MODNYM

Krzesimir Dębski świętuje 50-lecie pracy artystycznej. Maestro w piątek wieczorem zaprezentuje w studiu koncertowym Radia Lublin zaledwie znikomą część swojej twórczości, ale za to tę najbardziej znaną

Michał Dybaczewski

Krzesimir Dębski: „Kurier Lubelski" – moja ulubiona gazeta z dzieciństwa, pamiętam jak jeszcze ukazywała się po południu…

Ja z kolei pamiętam, że kupowałem „Kurier" dziadkowi. Ale już odkładając kurierowe wspominki na bok, chciałbym żebyśmy zaczęli od imienia. Krzesimir – droga do tego, by się pan tak nazywał nie była wcale łatwa i ponoć doprowadziła do samego Cyrankiewicza…
Tak było. Władze nie pozwalały, bo w oficjalnym spisie imienia Krzesimir nie było. Pomogły dopiero liczne odwołania i mam dokument sygnowany przez samego Józefa Cyrankiewicza, że zezwala na nadania takiego imienia. Dokument ten znajduje się zresztą w Lublinie, w mieszkaniu na LSM.

Dlaczego rodzice byli tak zdeterminowani, by nosił pan imię Krzesimir?
Jedni chcą żyć według sztancy, a inni szukają oryginalności i świeżego powiewu intelektualnego. Tak w ogóle to moi przodkowie byli zaustriaczeni i nosili niemieckie imiona: był Leopold, Ludwik, ale postanowili tę tradycję porzucić i przejść na imiona słowiańskie, co zresztą po I wojnie, w porozbiorowej Polsce, było dość popularne i stąd np. Szymborska została nazwana Wisławą. Mój ojciec nazywał się już Włodzimierz, a swoje dzieci nazwał Krzesimir, Sławosz, Wisław.

Dobromira, Tolisław i Radzimir to z kolei imiona pana dzieci. Oprócz rodowej tradycji jest w tym jakiś głębszy klucz? Z semantyki wyraźnie wybrzmiewa staropolski sentyment, który słychać zresztą w pana twórczości artystycznej.
W jakiejś części jest to pewnie sentyment, ale przede wszystkim ucieczka od schematu. Warto zauważyć, że imiona, w swojej genezie, miały zakodowany jakiś przekaz rodziców dla swoich dzieci. Przykładowo „Krzesimir" – czyli ktoś, kto krzesi przyjaźń i pokój między ludźmi. Teraz większość ludzi nie wie, co oznacza ich imię, a np. „Dorota" oznacza „goryczą napełniona, a nawet cierpieniem. Jak można dziecko nazwać Dorota, czyli de facto życzyć mu, żeby cierpiał (śmiech). Jest też moda na czerpanie imion z seriali amerykańskich, które są atrakcyjne, bo brzmią obco, stąd też mamy Kevinów, czy Brajanów przez „j".

50 lat na scenie, a wszystko zaczęło się w Filharmonii Lubelskiej…
Artystycznie zadebiutowałem właśnie w Lublinie – jako maturzysta zagrałem w Filharmonii Lubelskiej na fortepianie I koncert fortepianowy Beethovena z orkiestrą pod dyrekcją Piotra Komorowskiego. Również w Filharmonii po raz pierwszy usłyszałem jazz, gatunek bardzo dla mnie ważny. Jeszcze jako uczeń lubelskiego Liceum Muzycznego chodziłem tam w każdy piątek na koncerty. No i raz poszedłem i grał facet na trąbce – Amerykanin Ed Tylor. Jego grę ludzie co chwilę przerywali brawami. Co za niekulturalna publiczność – pomyślałem sobie i zniesmaczony wyszedłem, a to po prostu była widownia jazzowa (śmiech).

Kojarzony jest pan przede wszystkim z muzyką filmową. Muzykę do „Ogniem i Mieczem", czy serialu „Na Dobre i na złe" zna każdy, nie każdy zna jednak pana dorobek w dziedzinie muzyki współczesnej, do której chętnie się pan odwołuje w wywiadach. Gdyby zechciał pan pokrótce przybliżyć tę stronę pana twórczości.
Jest to główny nurt, którym się zajmuję. W tym obrębie świata muzyki współczesnej tworzę zarówno rzeczy totalnie awangardowe i eksperymentalne, ale również klasycyzujące i utrzymane w dawnych, folklorystycznych stylizacjach. Napisałem dwie symfonie, cztery koncerty fortepianowe, trzy skrzypcowe… Właściwie mam koncerty na każdy instrument. Stworzyłem także duże dzieła oratoryjne, w tym „Poemat o mieście Lublinie" do słów Józefa Czechowicza. Jest też szereg utworów mniejszych, kameralnych, chociaż oczywiście najbardziej popularne są suity filmowe z filmów, takich jak „W pustyni i w puszczy", „Stara baśń", „Bitwa Warszawska"…

W dziedzinie muzyki filmowej jest pan dla wielu mistrzem, a kto jest mistrzem dla Krzesimira Dębskiego?
Są to dawni kompozytorzy, ponieważ współczesną muzykę filmową dotknęła „zaraza" elektroniczna. Mamy coraz mniej muzyki symfonicznej, a coraz więcej muzyki generowanej z komputera. Znaczenie mają w tym przypadku również względy ekonomiczne. Może ta muzyka jest nowoczesna, ale jest też, niestety, płytka.

Rozmawiałem ostatnio z Krzysztofem Cugowskim, który tak jak pan obchodzi jubileusz 50-lecia na scenie i on podkreśla, że teraz już nic nie musi, a co najwyżej może. Utożsamia się pan z tą dewizą, czy ma pan swoją własną?
Myślę podobnie – teraz nie muszę się na nic silić, ani na awangardę, ani by być modnym. Byłem już znanym kompozytorem i to aż za bardzo. I w tym miejscu chciałbym bardzo przeprosić wszystkich, którzy musieli oglądać seriale z moją muzyką – tych odcinków były tysiące i ta sama piosenka leciała przez wiele lat. Ja naprawdę nie wiedziałem, że to tak się skończy. Myślałem, że serial będzie miał 12-18 odcinków, bo kiedyś tyle zwyczajowo miały, np. „Stawka większa niż życie". A tu wyszło ponad 3,5 tysiąca. Przepraszam raz jeszcze, nie miałem z tym nic wspólnego (śmiech).

50 lat to szmat czasu. Nie miał pan na tej 50-letniej drodze momentów tzw. wypalenia zawodowego?
Raczej nie. Może pandemia była takim czasem, który zniechęcał do pracy, ale i wtedy napisałem operę oraz sześć musicali. Momenty zwątpienia, które pojawiały się podczas kwarantanny i zakazu wychodzenia z domu zwalczałem wzmożoną pracą.

A nad czym pan pracuje obecnie?
Piszę utwór na zamówienie – kameralny na fortepian i wiolonczelę, a jednocześnie piszę utwór kopernikowski na zbliżającą się rocznicę Mikołaja Kopernika.

Na naszych oczach za wschodnią granicą tworzy się nowa historia, chciałbym poruszyć i ten wątek. Jak pan patrzy na to, co się dzieje, zarówno jako artysta, ale i ktoś, kto relacjom polsko-ukraińskim poświęcił kawałek swojego życia, czego efektem była świetna książka „Nic nie jest w porządku. Wołyń – moja rodzinna historia".
Jest to bardzo tragiczna historia i bardzo dla mnie bolesna – moi dziadkowie zginęli w rzezi wołyńskiej, a ojciec został ciężko ranny. Te wydarzenia wpłynęły bardzo istotnie na atmosferę naszej rodziny. Z drugiej strony dziadek od strony mojej matki wiele wycierpiał od Rosjan. Został wcielony do tej nieludzkiej armii carskiej i brał udział w wojnie japońskiej, walczył zatem w nieswojej sprawie. Potem wracał ranny na piechotę przez całą Rosję, a rany na nodze nie wyleczył przez całe życie. Potem, w trakcie I wojny światowej, również został powołany i trafił na Syberię, służył w I Korpusie Józefa Dowbor-Muśnickiego. Przeżył również wojnę bolszewicką i liczne przemarsze wojsk, okupację sowiecką i w końcu rzeź wołyńską. Dziadek przez te doświadczenia nabawił się depresji i chociaż ja należę do osób gadatliwych, to mój dziadek nigdy nie powiedział do mnie żadnego słowa, patrzył tylko przez okno. Obecna wojna i obrazy, jakie płyną z Ukrainy, wywołują u mnie teraz refleksję nad cierpieniami, których doświadczali moi przodkowie, są to niezwykle męczące domysły.

Agresja Rosji na Ukrainę powoduje, że do wątku zbrodni wołyńskiej trzeba podchodzić ostrożnie, by nie być posądzonym o forsowanie optyki proputinowskiej. Są jednak sprawy, o które muszę zapytać: poznał pan tożsamość zabójcy swoich dziadków i spotkał go osobiście. W jakich okolicznościach do tego doszło?
To był szkolny kolega mojego ojca. Spotkałem się z nim w ukraińskim Kisielinie, a wcześniej spotykał się z nim mój ociec, próbując dowiedzieć się, gdzie zginęli jego rodzice.

Jak wyglądała wasza rozmowa?
Można powiedzieć, że była żadna. Naród ukraiński słynie z gościnności, a ten kolega mojego ojca nie zaprosił nas do domu.

Czy aktualny heroizm Ukraińców można postrzegać jako historyczne i moralne zadośćuczynienie za to, co stało się na Wołyniu?
Myślę, że to nie jest połączone, ale obecna wojna stanowi złożenie patriotyzmu ukraińskiego i przyczynek narodowego zjednoczenia. Pamiętam jak byłem w Kijowie na pokazach „Ogniem i mieczem" i wtedy mało kto tam mówił po ukraińsku, dominował język rosyjski. Widziałem wtedy zupełnie dziwne sceny: ludzi maszerujących w mundurach SS. Poprzez gloryfikowanie UPA i banderowców Ukraińcy dostarczyli, niestety, paliwo propagandzie Putina, która mówi o faszyzmie i nazistach na Ukrainie.

Mówi się, że nasza pomoc Ukraińcom stworzyła nowe otwarcie między narodami, że powstało swoiste braterstwo państw: Ukraina naszym bratem, a Polska jej siostrą. Czy według pana, kiedy już kurz bitewny opadnie, fakt ten okaże się trwały i może sprawić, że Ukraina i jej władze inaczej podejdą do zbrodni na Wołyniu?
Proces rozładowania konfliktu zapoczątkował prezydent Petro Poroszenko, ale też za jego rządów cofnięto zgodę na ekshumację ofiar rzezi wołyńskiej i zorganizowanie cmentarzy. Może fakt, jak teraz Rosjanie traktują zwłoki swoich żołnierzy, da Ukraińcom do myślenia, że każdy ma prawo do pochówku i godnego zajmowania się swoimi przodkami. ©℗

WŁADZE NIE POZWALAŁY NA NADANIE IMIENIA KRZESIMIR. POMOGŁY LICZNE ODWOŁANIA I DOKUMENT SYGNOWANY PRZEZ JÓZEFA CYRANKIEWICZA

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

ARTYKUŁ REKLAMOWY 0110492424

AKCJA REFUNDACJA – PULA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ !

MASZ SZANSĘ POPRAWIĆ KRĄŻENIE!

Możesz zmniejszyć cholesterol i udrożnić tętnice w kilka tygodni!

Stephan Chao

Światowej sławy specjalista w dziedzinie schorzeń układu krążenia odkrył wyjątkową kompozycję składników, która może pomóc poprawić krążenie. Naturalny preparat ma szansę zmniejszyć ilość niebezpiecznych złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujących tętnice. Czy to odkrycie zrewolucjonizuje rynek?

Problemy związane ze złym krążeniem, wysokim poziomem cholesterolu oraz nadciśnieniem narastają stopniowo i niepostrzeżenie, już po 30. roku życia - możesz nawet nie wiedzieć, że je masz. **Działaj, zanim będzie za późno!**

Jeśli: **szybko się męczysz;** masz bolesne **skurcze** nóg; odczuwasz bóle lub **zawroty głowy**; masz **kłopoty z koncentracją** i pamięcią, oznacza to, że Twoje tętnice są stopniowo blokowane złogami cholesterolu oraz zwapniałą blaszką miażdżycową i potrzebują szybkiego oczyszczenia. **Jesteś w grupie wysokiego ryzyka!**

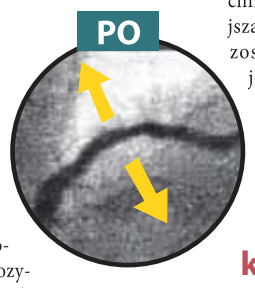

Na ratunek tętnicom

Lata naukowych poszukiwań doprowadziły eksperta ds. dolegliwości układu krążenia - Chao do niezwykłego odkrycia. Opracował naturalny środek, który może wspomóc udrażnianie tętnic i zmniejszać powstałe uszkodzenia. Dzięki unikalnej kompozycji roślinnych składników i silnych antyoksydantów preparat ma szansę dopomóc w oczyszczaniu tętnic ze zwapniałych złogów blaszki miażdżycowej i gąbczastych narośli cholesterolu. Gdy krążenie zacznie się polepszać, środek może odżywić martwiejące komórki oraz zmniejszyć ryzyko wystąpienia nowych zatorów.

„Od dawna byłem przekonany, że stosowanie syntetycznych, mało przyswajalnych preparatów nie daje dobrych efektów. Po latach prac odkryłem, że rozwiązanie miałem cały czas obok siebie", mówi twórca przełomowej metody. „To w mądrości kraju moich azjatyckich przodków znalazłem odpowiedź - roślinę niezwykle bogatą w substancje, które mogą pomóc w udrażnianiu tętnic i regulowaniu poziomu cholesterolu we krwi".

Źródłem niezwykłych właściwości tej formuły jest **Gotu kola** *(centella asiatica)*, roślina, której działanie wykorzystuje się od ponad 2000 lat w azjatyckiej medycynie naturalnej. Może ona działać jak potężny taran, który z wielką siłą uderzy w zwapniałe złogi płytki miażdżycowej i cholesterolu.

Do produkcji preparatu wykorzystano również *terminalia arjuna* czyli korę z drzewa występującego na terenach Indii, Birmy i Sri Lanki, wykazującą silne działanie antymiażdżycowe oraz ekstrakt z liści lotosu, będący bardzo skutecznym środkiem walki z problemami układu krążenia. Kombinacja tych trzech naturalnych składników ma szansę sprawić, że złogi zalegające w tętnicach zostaną zminimalizowane. Efekty? Po kilku dniach mogą się zmniejszyć zawroty głowy i bolesne skurcze nóg. Po kilku tygodniach może zmaleć odczuwanie bólu w okolicy mostka, a opuchlizna kończyn zacznie się zmniejszać. Następnie tętnice mają szansę zostać odblokowane. Komórki Twojego ciała mogą wypełnić się życiodajnym tlenem, mózg i serce zaczną pracować pełną parą!

Efekty mogą być widoczne po kilku dniach

Naturalny skład preparatu ma szansę sprawić, że będzie można go stosować bez obaw o skutki uboczne. Oto możliwe efekty jego stosowania:

- zmniejszenie ilości blaszkek miażdżycowych i złogów cholesterolu
- poprawa drożności tętnic
- zmniejszenie ryzyka wystąpienia degeneracji komórek mózgu (wzrost koncentracji),
- poprawienie ukrwienie kończyn (powrót krążenia, zanik skurczów i opuchlizny).

Za sprawą tej nowatorskiej formuły masz szansę zmniejszyć **ilość obrzęków** kończyn i duszności. W trakcie przyjmowania środka może **poprawić się Twoje krążenie, a wszystko to dzięki rozbiciu złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu.**

Naturalna metoda Chao w tym roku trafiła do Polski, gdzie jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Obecnie trwa promocja i pierwsze 150 osób może otrzymać preparat całkowicie za darmo.

SKUTECZNA POMOC DLA UKŁADU KRĄŻENIA!

Zadzwoń teraz PRODUKTY GRATIS czekają!

Zadzwoń do 23 maja 2022r., a dostaniesz **100% zniżki!** Otrzymasz wtedy preparat Chao za **0 zł!**

suplement diety

Zadzwoń: tel. 91 300 32 58

REKLAMOWANE W TV

Poniedziałek- niedziela 8:00- 20:00 (Zwykłe połaczenie lokalne bez dodatkowych opłat

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

TA CISZA JEST DZIWNIE PRZERAŻAJĄCA

Podczas pożaru kobieta udusiła się dymem, a jej mąż oszalał

Dmytro Antoniuk – reportaż wojenny (8)

FOT. DMYTRO ANTONIUK

Most na trasie do Irpienia. Droga, pobliskie domy i cerkiew - wszystko zniszczone

Początek kwietnia 2022 r., Kijów i znowu Podole: wśród zabytków starożytności

1 kwietnia. Wieczór w mojej dzielnicy w Kijowie. Wychodzę na spacer przed godziną policyjną. Nie widziałem tego miejsca takim nawet na początku pandemii covid dwa lata temu: zupełnie opustoszałe ulice w półmroku, niebieska mgła, zamknięte i zaśmiecone liśćmi wejście do metra, rzadkie światła w oknach. Wszystko to robi przygnębiające wrażenie. Ale z drugiej strony nie słyszę strzelaniny, jak to było podczas wszystkich poprzednich wizyt tutaj. W ciągu godziny marszu spotykam tylko dwie osoby. Od czasu do czasu do głowy wkradają się głupie myśli o wrogich sabotażystach, którzy mogą cię tu zabić tylko dla zabawy. Ale napięcie łagodzi kilka kotów, które wydają się mieszkać w dużej rodzinie pod jednym z ganków. Widać, że ludzie je tu karmią, a futrzaki nie uciekają ode mnie.

Kolejne dni spędzam znowu w trasie. Zabieram rodziców do Kamieńca na kilka dni, aby wrócić z żoną do Kijowa. Jedziemy do wsi Noskowce w obwodzie winnickim. Częściowo zachował się tu na wpół spalony pałac Potockich, który pod koniec XIX wieku zmuszeni byli sprzedać rosyjskim właścicielom ziemskim. Skoro tu jestem, chcę zaktualizować zdjęcia do ewentualnego przedruku mojej książki o polskich rezydencjach, którą planowałem opublikować akurat w tym roku.

Już w Kamieńcu mam takie zachodzące słońce, że choć narażony na głośne szczekanie podwórkowych i ulicznych psów, pobiegłem fotografować polskie folwarki, katolickie fasady z katedrą św. Piotra i Pawła, franciszkanów i wszystkie inne klasztory w pomarańczowych promieniach „złotej godziny". O dziwo, w poprzednich podróżach nie byłem w tych ładnych, wąskich uliczkach sektora prywatnego z domami, gdzie na elewacjach ozdobne, wielobarwne kafelki wskazują na wpływy sąsiedniej Mołdawii i Bukowiny, gdzie ludzie uwielbiają wszystko, co barwne. Myślę sobie, że chciałbym tu zamieszkać, a na pewno miałabym mieć na domu taką płytkę, która barwiłaby się w słońcu o zachodzie.

Następnego dnia cała rodzina jedzie na krótką wycieczkę do twierdzy Chocim. Nigdy tu jeszcze nie był ani mój ojciec, ani mama żony. Tutaj też zwraca uwagę prawie pusty, duży parking, który zawsze był całkowicie wypełniony sa-

eprasa.pl 626e6c8436

mochodami. Opowiadam rodzicom historię warowni i widzę, że słucha mnie także inna rodzina. Zapoznajemy się. Pochodzą z Charkowa. Nie mają już mieszkania - zbombardowane. Co dalej? - nie wiedzą. Mężczyzna, kobieta i dwoje dzieci. Staram się opowiadać i pokazywać zabytki tak, żeby choć na chwilę zapomnieli o swoim nieszczęściu.

Tata jest bardzo zadowolony z twierdzy. Bardzo się cieszę, że mogłem mu pokazać tę perłę. Zawsze chciałem podróżować z tatą i wydaje się, że marzenie się spełniło, ale nie do końca podróżujemy z własnej woli...

7-8 kwietnia 2022, Irpin, Horenka, Hostomel: oczy nie wierzą w to, co widzą

Znowu w Kijowie. Całą rodziną. Mam nadzieję, że nie będziemy musieli stąd więcej uciekać. Oficjalne media podają, że obwody kijowski i czernihowski zostały już całkowicie wyzwolone. Aż nie mogę w to uwierzyć. Do niedawna słyszałem strzały i widziałem pożary z balkonu mojego domu. Teraz cisza. A ta cisza jest dziwnie przerażająca. Do kanonady już się przyzwyczailiśmy.

Żona wciąż boi się być w Kijowie. Wydaje się, że wszystko jest nadal takie samo, ale alarmy przeciwlotnicze i zaklejone okna sprawiają, że wracasz do rzeczywistości ze swojego maleńkiego mikrokosmosu.

Wieczorem idziemy na spacer pod dom. Nie ma już przygnębiającej mgły, na ulicach jest trochę więcej ludzi, ale wciąż bardzo mało oświetlonych okien. Na jednym ze skrzyżowań widzimy świeży krzyż „wyrastający" z ziemi. Grób? Zbliżamy się. Na krzyżu znajduje się zdjęcie Putina, jego rok urodzenia i podpis „zdechł w 2022 roku". Daj Boże, żeby tak się stało.

Muszę jechać do Irpienia, Buczy, Hostomela. W niewytłumaczalny sposób pociąga mnie to i jednocześnie nie podoba mi się to pragnienie oglądania horrorów. Nie potrafię sobie tego wyjaśnić. Władze twierdzą, że miasta są zamknięte, trwa rozminowywanie, a w okolicznych lasach łapie się Moskali, którzy zostali pozostawieni podczas ucieczki.

Ale mimo to jadę do Romanówki, gdzie był most do Irpienia. Przed mostem stoi kilka samochodów - dalej nie ma przejazdu. Droga, domy, cerkiew - wszystko po wybuchach min wroga zniszczone do szpiku kości. Pod płotami znajdują się wózki porzucone przez uciekających przed ostrzałem. Gdzieś tutaj zginęła cała rodzina, z wyjątkiem mężczyzny, który się trochę spóźnił i nie dostał się pod ostrzał. Oto ten okaleczony, rozdarty most. Tuż przed oczami pojawia się marcowe zdjęcie setek cywilów z dziećmi i zwierzętami stojącymi pod nim, czekającymi aż ustanie ostrzał. Na środku rzeki, na ruinach mostu leży przewrócony samochód. Przechodzę na drugą stronę i idę na most. Jest wiele spalonych lub ostrzelanych samochodów, które ludzie porzucili chowając się pod mostem. Niektóre są bez kół - szabrownicy niestety już zadziałali... Nieco dalej - zepsuta stacja benzynowa z przewróconym samochodem w wyniku eksplozji. Wypadały z niego naprędce zebrane rzeczy: ubrania, buty, karma dla zwierząt. Widzę dużo zniszczonych, drogich samochodów. Może ludzie oszczędzali na nie przez całe życie...

Mój przyjaciel M. i ja jesteśmy w Horence pod Kijowem. Przejeżdżamy przez Puszcza-Wodycę, gdzie 23 lutego wraz z córką znalazłem cudownego szczeniaka w drodze ze źródła. To piękna stara podmiejska dzielnica kijowskich domów letniskowych. Tu są wspaniałe dwory z początku XX wieku. Na szczęście znane mi domy są nienaruszone, ale niektóre budynki zostały zniszczone przez eksplozje.

Jedziemy do sąsiedniej Horenki. Naprawdę tu bieda. Tyle domów zniszczonych, wszystko okaleczone. Wróg tu nie przybył, ale bez przerwy chaotycznie strzelał do tej wioski, nie zważając na cywili. Poznajemy starszą panią Irinę, która opowiada o tym, jak poleciały tu wrogie pociski. Jeden z nich wystaje prosto z asfaltu. Pamiętamy, że niebezpiecznie jest tu chodzić i ostrożnie stawiamy każdy krok. Babcia stoi przy jednym z domów. Podchodzę, witam się, pytam, czy czegoś nie potrzebuje. „Leki. Różne. Od żołądka. Mój mąż leży, cierpi na dolegliwości żołądkowe. Wolontariusze już tu byli. Obiecali przynieść lekarstwa, ale nikt nie wrócił". Zapisuję nazwy leków i obiecuję samemu sobie, że przyniosę je babci. Naprzeciwko jej domu znajduje się sąsiedni, spalony. Ogień w dziwny sposób nie rozprzestrzenił się na jej dom.

Są tu same ruiny. Nie ma nic: nie ma światła, nie ma gazu, nie ma wody. W niektórych miejscach są pojedyncze osoby, które przeżyły te okropności i teraz naprawiają dachy lub wybite okna. Mijamy ogromny magazyn firmy Kuhne&Nagel, spalony i zniszczony wybuchami. Widziałem coś takiego tylko w filmach lecz i tam takiego zniszczenia nie pokazywali.

Wyjeżdżamy na resztki mostu na rzece Irpień w Hostomelu. Jedna część jest całkowicie zniszczona, druga bardzo się ugina, ale samochody przed nami mają odwagę tędy jechać. Ze strachem, mocno przekrzywiamy się na bok, ale przejeżdżamy przez ten most. Zaczyna się centralna część Hostomela, który „orkowie" zajęli jako pierwsi, zrzucając tutaj desant. Zniszczenie, pożary, chaos.

Chcę obejrzeć dom mojego przyjaciela, jego mieszkanie zniszczone pociskiem wroga. Ale na drodze są saperzy i nikomu nie wolno dalej iść. W pobliżu jest w połowie zniszczony pożarem kwartał domków, tak zwanych townhausów. Śliczne niegdyś, dwupiętrowe domy z małymi ogródkami. Nawet nazwa tej ulicy jest Malownicza. Połowa budynków spłonęła, wszystkie inne zostały „wypatroszone". Widać, że wybito tu drzwi i okna, niektóre rzeczy wynoszono. Na jednym z podwórek stoją zabawki, przez zniszczone okna na ścianach widać śmieszne obrazki z kotami...

Z jednego, mniej więcej całego domu, wychodzi mężczyzna. Mieszkał tutaj i udało mu się wyjechać z rodziną. Widzę przez okno jego córkę patrzącą na nas. Dajemy mu papierosa. Mówi: „Wyjęli drzwi i okradli dom. Nasi maruderzy byli tu po „orkach". Ale mamy szczęście, żyjemy. Widzisz na początku ten dom spłonął. Stoi na podwórku zniszczone Porsche. Mieszkało tam młode małżeństwo. Podczas pożaru kobieta udusiła się dymem, a jej mąż oszalał."

NIE MA ŚWIATŁA, GAZU, WODY. POJEDYNCZE OSOBY, KTÓRE PRZEŻYŁY TE OKROPNOŚCI, TERAZ NAPRAWIAJĄ DACHY LUB WYBITE OKNA

Nie da się tego zrozumieć jak w XXI wieku armia może niszczyć cywilów, ich mienie, ich godność, tylko dlatego, że ci ludzie nie chcą być posłuszni najeźdźcom? Czy to wszystko jest prawdziwe?! Czy ożywają te wszystkie okropne wspomnienia Niemców, Polaków, Litwinów, a nawet Ukraińców z zachodniej Ukrainy, gdzie przybyli sowieccy żołnierze, aby ich „wyzwolić"? Dużo ich czytałem. Ale tutaj ludzie powtarzają świadectwa z tych książek bez ich czytania... ©℗

Materiał informacyjny UMWL 0010505374

Namaluj jak Fundusze Europejskie zmieniają Twoją okolicę

Jeśli jesteś uczniem szkoły podstawowej i nie straszne Ci rysowanie czy malowanie, a przy okazji chcesz zdobyć atrakcyjne nagrody, to ten konkurs jest właśnie dla Ciebie!

Szczegółowe informacje
Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych z woj. lubelskiego w dwóch kategoriach wiekowych:
- klasy I-IV,
- klasy V-VIII.

– W każdej z tych kategorii, Jury konkursowe wyłoni 3 laureatów – zapowiada przewodniczący konkursowemu jury Marszałek Województwa Lubelskiego **Jarosław Stawiarski**. – *Nagrodzimy tych, których prace będą najbardziej oryginalne i pomysłowe. Autorzy muszą też pamiętać, by ich dzieła były zgodne z tematyką konkursu. Jestem jednak przekonany, że z tym młodzi artyści nie będą mieli problemów. Niemal w każdej, najmniejszej nawet miejscowości łatwo znaleźć dowody na zaangażowanie unijnych pieniędzy w poprawę jakości naszego życia.*

Zasady są proste
Na konkursowe prace czekamy do 30 czerwca 2022 r. Technika wykonania prac jest dowolna. O wszystkim decyduje wyobraźnia autora. – *Wystarczy, że namalujesz, narysujesz, czy wykleisz w formacie A4 lub A3 i pokażesz nam jak w Twoich oczach, dzięki pieniądzom z Unii Europejskiej, zmieniła się okolica, w której mieszkasz.* – zachęca, Dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego **Anna Brzyska**. – *Wyślij nam swoją pracę, a dasz sobie szansę na super nagrodę.*

Nagrody
Laureaci otrzymają nagrody rzeczowe, w tym m.in. elektryczne deskorolki i smartwatche!
Dodatkowo Jury przyzna także po 5 wyróżnień w obu kategoriach. Ich zdobywcy – w sumie 10 młodych twórców także zostanie nagrodzonych. Otrzymają oni zestawy reklamowe, związane z Funduszami Europejskimi.

Dni Otwarte Funduszy Europejskich
Konkurs wpisuje się w tegoroczne obchody IX edycji Dni Otwartych Funduszy Europejskich (DOFE). DOFE to największa impreza związana z Funduszami Europejskimi w Polsce. Organizowana jest co roku, by pokazać, jak wiele w Polsce i w poszczególnych regionach, zmieniły środki unijne.

Dowiedz się więcej

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

Serce Apaczy

Spróbujmy rozsupłać kilka nici. Wydobyć ze zgniecionego materiału dzieło sztuki: koszulę, wyszywankę i historię czarnobrewej dziewczyny, która niedawno wracając spod donieckich lasów przywiozła do Polski płócienne koszule, z haftowanymi kwiatami. Przejechały z nią setki kilometrów w drewnianej skrzyni po amunicji

Aleksandra Zińczuk

Doktor Olga Solarz jest antropolożką, badaczką kultury tradycyjnej. Studiowała na Uniwersytecie Lwowskim, mieszka w Przemyślu, gdzie prowadzi fundację Magia Ludowa Karpat. Od lat pasjonuje się podaniami ludowymi, kulturą Bojków, a ze Stowarzyszeniem Magurycz chroni nagrobki cmentarne. Teraz znowu jest w terenie, ale dlatego, że po raz enty jedzie dostarczyć pomoc humanitarną na Ukrainę.

To nieprawda, że wojna nie ma w sobie nic z kobiety. Najprędzej zbrojne konflikty wyzwala męski pierwiastek, a cierpi przede wszystkim wszystko, co kruche, niezwyczajne do przemocy i gwałtu. Jednak w czasie trwającej rosyjsko-ukraińskiej wojny następuje przebudzenie niewidocznej na co dzień siły, przynależącej do żeńskiego żywiołu, objawiającej się wysoką empatią, umiejętnością dynamicznej współpracy, instynktem altruizmu i potrzebą zachowania godności.

Olga Solarz zbiera dla ukraińskich żołnierzy leki, obuwie, mundury, termosy, plecaki, radiostacje, żywność. Jak już dowiezie kolejne dary, na które uzbiera fundusze w Polsce, jedzie z powrotem do lasu i w hełmie na głowie gotuje gorący obiad dla leśnych braci. Trudno gotować w warunkach polowych. Jednak ona krząta się, dodaje otuchy, dogląda, co trzeba dowieźć. I wraca, aby uzbierać coraz to potrzebniejsze rzeczy, jak saperki, nakolanniki, tabletki do uzdatniania wody albo kłady.

Jej etnograficznemu zmysłowi nie może umknąć po drodze żaden detal. Wracając z linii frontu po świętach wielkanocnych, jedzie przez opustoszałe, zniszczone domostwa. Mija zrujnowane ukraińskie wioski, ich powojenne zgliszcza, a na jednym podwórku dostrzega rozrzucone koszule. Może się suszyły, może wiatr zwiał ze sznurków, a może już rosyjskie wojsko było tu szabrować, co popadnie. Decyduje, że nie może przejechać obok obojętnie. Przecież ona doskonale wie, że w kulturze Ukrainy „soroczka" (koszula), zwana też wyszywanką to arcydzieło, misterny symbol tożsamości. Pochyla się, zabiera z wypalonej ziemi rozrzucone koszule z postanowieniem, że upierze je i odnowi. Robi tak, bo chce podarować je innym walecznym sercom, które wytrwale pomagają Ukraińcom.

Olga zostawia walczących przyjaciół przy palącym się ognisku. Ale to prawdziwa strażniczka ognia, więc wróci. Na razie w Przemyślu rozpakowuje i pierze ręcznie przywiezione soroczki. Na jej oko były wykonane w latach 90. Jedna z nich trafi do ks. Stefana Batrucha, którego Fundacja Kultury Duchowej Pogranicza niesie pomoc - zarówno uchodźcom przybyłym do Lublina, jak i wysyłając ciężarówki z darami na Ukrainę.

Wojna wciąż trwa, więc i Olga ponownie jedzie pod Donieck. Ma wprawę, bo w 2014 i 2015 roku jeździła z pomocą na ługański odcinek frontu. Zdążyła dostarczyć już kilkanaście ton pomocy m.in. ochotniczym batalionom, domom dziecka, szpitalom, uchodźcom. Czy przywiezie jeszcze dzieła sztuki z kolejnej wyprawy?

Tradycyjne wzory lub kolory strojów były od zawsze elementem zakodowanej opowieści o zachowaniach kulturowych wspólnot. Antropologowie dopatrują się pierwowzoru koszuli jako takiej w odzieniu nomadycznych ludów, pochodzących z Azji Środkowej. Rodzaj długiego nakrycia następnie przyjęli od nich Babilończycy oraz Egipcjanie. Ale bliższa nam historia, z powiatu włodawskiego, gdzie językoznawcy znaleźli u jednej z mieszkanek Dubicy odpowiedź na pytanie, dlaczego ukraińska koszula nazywana jest właśnie „soroczką". Tajemnica zaklęta jest w liczbie 40. Soroczka to czterdzieści, niemalże herkulesowych prac, jakie trzeba było kiedyś wykonać, aby zrobić jedną koszulę. Posiać len, pielić go, zebrać, ubić, oddzielić nasiona, moczyć w wodzie, rozciągać po trawie, pocierać po zżętym zbożu, klepać, międlić, czesać, prząść na kołowrotku, gotować w popiele, zwijać nici, wiosną nosić na łąkę, aby wybielało w słońcu, potem szyć...

> *SOROCZKA TO CZTERDZIEŚCI, NIEMALŻE HERKULESOWYCH PRAC, JAKIE TRZEBA BYŁO KIEDYŚ WYKONAĆ, ABY ZROBIĆ JEDNĄ KOSZULĘ*

Pomimo że większość Ukrainy została zmuszona przyjąć barwy moro, to przecież znamy tam wiele innych pięknych malowanych wzorów. Niezliczoną liczbę wariantów, ponad 40 milionów Ukrainek i Ukraińców. I każde zamaskowane, waleczne oko. Jak osobliwy kijowski rzeźbiarz i muzyk, Iwan Semesiuk, autor tomu „Serce Apaczy". Z języka ukraińskiego ten taniec słów brzmi mniej więcej tak:

„Komancze nie płaczą, nie tak jak Apacze,
Gdy Komancze tańczą, Apacze siwieją.

Bo serca Apaczy aż wyją z rozpaczy,
Gdy pierwsi się unoszą, ci drudzy marnieją.

Jestem drapieżnym Komanczem, lecz niebacznym,
Nastrój mam Apacza i umysł dudniący,
A pamięć piękąca, wyraźnie jednoznaczna,
Po wieki mnie otacza i nigdzie nie zboczy.

Cały jestem barwiony piktograficznie,
Smutek mój - zaledwie bojowy rytuał.
Choć wystarczająco wyglądam komicznie,
Tak, wiem, że zaprawdę to jeszcze nie finał".

Bijącą, drugą połowę Apaczowego serca odnajduję po naszej stronie granicy, gdzie mrowie ludzi uwija się z pomocą. Dziś wspólnie z Ukrainą udowadniamy, jak to jest być „irokezami Europy". Komu więc waleczność serca bliska, jak koszula ciału, niech nie odpuszcza w pomaganiu. Bo wspieranie jest procesem, a nie jednorazowym aktem wyprężenia piersi po medal. Zręcznością Małej Squaw twórzmy kolejne naczynia połączone. Spróbujmy utkać nowe wzory i dorzucić swoje nici do tej wielobarwnej mozaiki:

Fundacja Magia Karpat
magiakarpat.pl
Nr konta: PL 47 1240 2568 1111 0011 1177 6048
Tytuł: Darowizna Pomoc Ukrainie

Fundacja Kultury Duchowej Pogranicza
fkdp.eu
Nr konta: PL 03124025001110011118390 62
Tytuł: Razem z Ukrainą

FOT. ALEKSANDRA ZIŃCZUK

Metelkova, Ljubljana - dawne koszary i baza wojsk byłej Jugosławii

eprasa.pl 626e6c8436

CZTERY TYSIĄCE ODCINKÓW „KLANU", KRÓLA SERIALI

Już kilka razy „Klan" uśmiercano. Tymczasem we wtorek widzowie oglądali jego 4000 odcinek. Tym samym jest najdłużej emitowanym serialem w Polsce.

Anna Gronczewska

Wszystko zaczęło się 25 lat temu. Wtedy Telewizja Polska ogłosiła konkurs na telenowelę. Do ostatecznej rozgrywki przystąpiły trzy seriale, a w zasadzie ich pilotażowe odcinki. Były to „Klan", „Złotopolscy" i „Zaklęta". O tym, który trafi do dalszej produkcji zadecydowali widzowie. Wygrał „Klan", a drugie miejsce zajęli „Złotopolscy". I te dwa seriale zaczęto realizować. O „Zaklętej" mało kto pamięta. Tak jak pewnie nikt nie przypuszczał, że „Klan" doczeka się tylu odcinków.

Pierwszy odcinek serialu wyemitowano 22 września 1997 roku. I zanim w telewizyjnej „Dwójce" zagościła „M jak miłość", to właśnie „Klan" był najpopularniejszym polskim serialem. Kiedyś był emitowany o godzinie 17.25. Obliczano wtedy, że gdy o tej porze włączone są cztery telewizory, to na trzech ogląda się właśnie ten serial. Potem jego oglądalność przekraczała 6 milionów widzów. W sezonie 2019/ 2020 serial oglądała średnio półtoramilionowa widownia. Teraz widzów jest mniej niż milion.

Pomysłodawcą telenoweli „Klan" jest Wojciech Niżyński. Ten sam, który razem z Pawłem Karpińskim stworzył scenariusz „W labiryncie".

– Pomysł Wojtka Niżyńskiego, aby była to opowieść o wielopokoleniowej rodzinie, ze wskazaniem, że głównym bohaterem będzie rodzeństwo, okazał się bardzo dobry – mówił nam Paweł Karpiński, główny reżyser, a także producent „Klanu".

Przeżyła własną śmierć

Zgodnie z założeniem twórców serialu „Klan" opowiada historię wielopokoleniowej rodziny Lubiczów. Już od dawna na ekranie nie oglądamy jego seniorów, czyli Marii i Władysława. Marię grała niezbyt znana wcześniej aktorka Halina Dobrowolska. „Klan" przyniósł jej wielką popularność. Kiedyś na ulicy zaczepiła ją młoda dziewczyna i powiedziała: – Pani to jest taką babcią trzeciego tysiąclecia!

Producenci „Klanu" przyznawali, że Halina Dobrowolska była wielkim odkryciem „Klanu". Kiedy pojawiła się na zdjęciach próbnych od czterech lat przebywała na emeryturze, wcześnie nie występowała w telewizji, filmie, a reżyser poznał ją jako... autorkę sztuk teatralnych. Niestety, po kilku latach gry w „Klanie" pani Halina ciężko zachorowała. Musiała zrezygnować z pracy. Razem ze scenarzystami ustaliła, że jej filmowa postać umrze. Aktorka na ekranie przeżyła więc własną śmierć. Kilka miesięcy potem sama umarła... Miała 69 lat. Zmarła dwa lata po rozpoczęciu emisji serialu w 1999 roku.

Jej serialowego męża grał popularny aktor Zygmunt Kęstowicz. Przez wiele lat odtwarzał postać Stefana Jabłońskiego w powieści radiowej „W Jezioranach". Aktor zmarł w 2007 roku, a z nim Władysław Lubicz.

Trafiona obsada

Obsada „Klanu" była wyjątkowo dobrze dobrana. Paweł Karpiński przyznawał, że wybierając obsadę reżyser postępuje często jak selekcjoner reprezentacji. Ma kilku pewniaków, a do nich dobiera resztę. Takimi pewniakami byli Andrzej Grabarczyk i Tomasz Stockinger.

– Kiedy rozmawialiśmy z Wojtkiem Niżyńskim o obsadzie, to stwierdziliśmy, że Pawła Lubicza powinien zagrać taki aktor jak Tomek – wspominał Paweł Karpiński. – Ale po chwili doszliśmy do wniosku, że po co szukać podobnego aktora. On może być Pawłem.

Pozostali aktorzy przechodzili zdjęcia próbne. Nawet Barbara Bursztynowicz czy Zygmunt Kęstowicz.

– Takie zdjęcia nie służą sprawdzeniu czy aktor jest utalentowany, czy nie, ale o to czy sprosta mojemu wyobrażeniu o postaci, którą ma grać – wyjaśniał Paweł Karpiński. – Na przykład w przypadku Zygmunta Kęstowicza chcieliśmy sprawdzić w jakiej jest kondycji, jak brzmi jego głos w tekstach z innymi aktorami.

Swoje zdjęcia próbne dobrze pamięta Mirosław Jękot grający Antka Zabużańskiego. Pochodzący z Ustrzyk Dolnych aktor, 12 lat swego życia spędził w Łodzi. Najpierw w szkole filmowej, a potem w teatrze Nowym i Powszechnym.

– Na zdjęciach próbnych było bardzo miło – opowiadał aktor. – Polegały one głównie na rozmowie z producentem, który chciał bliżej poznać aktora.

Przez lata z postaciami z „Klanu" zżyli się nie tylko widzowie, ale też grający je aktorzy. Tak jak Tomasz Stockinger. Przez ostatnie 25 lat jego bohater zdążył zostać wdowcem, późnym ojcem i odzyskać młodzieńczą miłość. Aktor zachorował ciężko na serce. Przebywał kilka miesięcy w szpitalu. Wówczas i Paweł Lubicz wyjechał na leczenie do szwajcarskiej kliniki. Ale stan zdrowia aktora się poprawił i jego bohatera znów możemy oglądać w „Klanie".

DZIŚ CO RAZ WIĘCEJ DO POWIEDZENIA W SERIALU MA MŁODE POKOLENIE, POJAWILI SIĘ NOWI BOHATEROWIE, ALE „KLAN" DALEJ SIĘ OGLĄDA.

Serialowej popularności dostąpili wszyscy główni bohaterowie „Klanu". Andrzej Grabarczyk, który gra Jerzego, męża Elżbiety, czyli siostry Pawła, mówił nam, że często ludzie podchodzili i pytali co będzie dalej. Inni mówili: – Jaki to dobry serial, bo dzieje się zupełnie jak w mojej rodzinie! Pewna pani przekonywała go, że każe mężowi oglądać serial, bo zachowuje się zupełnie jak Jerzy.

– Dowiedziałem się też, że dzięki „Klanowi" udało się uratować jedno małżeństwo – opowiadał nam Andrzej Grabarczyk. – Młodzi ludzie już się rozwodzili. Była podobna sytuacja jak między moją filmową córką a psychologiem. Było jednak dziecko. Serial pomógł im dojść do porozumienia.

Barbara Bursztynowicz śmiała się, że jej bohaterka musi budzić duże zaufanie wśród widzów, bo dostaje sporo listów od widzów z prośbą o pieniądze...

– Elżbieta to kobieta, na której skupiają się wszystkie nieszczęścia tego świata – tłumaczy Barbara Bursztynowicz. – To typowy obraz polskiej kobiety z jej smutkami i radościami.

Dzięki „Klanowi" kilka młodych osób wybrało swoją drogę życiową. Kaja Paschalska, która zaczęła grać w serialu jako 11-latka, była przez pewien czas gwiazdą estrady. Dziś ma już 36 lat! Paulina Holtz, córka popularnej aktorki Joanny Żółkowskiej, gdy pojawiła się na planie, głośno zapowiadała, że nie chce mieć nic wspólnego z zawodem mamy. W „Klanie" zagrała, by zarobić parę groszy na drobne wydatki. Dziś jest aktorką.

Wszyscy lubią Ryśka

Jako mała dziewczynka w „Klanie" pojawiła się Agnieszka Kaczorowska, która jest dziś tancerką, gwiazdą polskiego show biznesu. Dzięki temu serialowi wielką popularność zdobył Piotr Cyrwus grający Rysia Lubicza. O Rysiu z „Klanu" krążyły setki dowcipów. Telewidzowie zakładali strony poświęcone Rysiowi, fankluby Ryszarda Lubicza. Nazywany był nawet polskim Chuckiem Norrisem. Jeden z dowcipów poświęconych obu bohaterom: Chuck Norris policzył do nieskończoności. Dwa razy. Rysiek też, ale na palcach jednej ręki.

- Decyzja o rozstaniu z „Klanem" była jedną z najtrudniejszych – o ile nawet nie najtrudniejszą - jakie przyszło mi podjąć w moim zawodowym życiu – pisał w specjalnym oświadczeniu Piotr Cyrwus. – Uznałem jednak, że wszystko, co mogłem dać z siebie Ryszardowi Lubiczowi, już dałem i wszystko, co mogłem od niego dostać, dostałem. Doszedłem do wniosku, że żeby otworzyć nowe drzwi, trzeba zamknąć za sobą stare. Dlatego poprosiłem producentów o definitywne zakończenie wątku Ryszarda Lubicza.

Nie był pierwszy aktorem, który pożegnał się z „Klanem". Mało kto pamięta, że dzięki temu serialowi wielką popularność zdobył Cezary Żak. Grał Józka, kuzyna ze wsi Grażynki, żony Rysia. Odszedł z serialu, gdy zaczął grać Karola Krawczyka w „Miodowych latach". Nie oglądamy też w „Klanie" Jana Wieczorkowskiego, który jako pierwszy w serialu grał Michała, syna Elżbiety i Jerzego Zawadzkich. Zastąpił go Daniel Zawadzki. Z roli Beaty, siostry Michała zrezygnowała Dorota Naruszewicz, a zastąpiła ją Magdalena Wójcik. Należy też pamiętać, że „Klan" był pierwszym polskim serialem, gdzie jeden z bohaterów, Daniel, syn Moniki, był nosicielem wirusa HIV. Pokazał też problem dzieci z zespołem Dawna. Tą chorobą dotknięty jest Maciek, adoptowany syn Grażynki i Rysia.

FOT. MAT. PRASOWE

Tak świętowali aktorzy czterotysięczny odcinek Klanu. Od lewej: Jan Piechociński, Andrzej Grabarczyk, Laura Łącz i Dorota Kamińska

eprasa.pl 626e6c8436

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 20–22.05.2022

„Babę zesłał Bóg” czyli Renata Przemyk i jej przeboje w CSK

Michał Dybaczewski
Lublin

„Babę zesłał Bóg” Renaty Przemyk zna każdy i z pewnością tego utworu nie zabraknie podczas piątkowego koncertu artystki w Klubie Muzycznym CSK.

Oprócz wspomnianego utworu nie zabraknie z pewnością innych przebojów Renaty Przemyk: „Kochana”, „Bo jeśli tak ma być”, „Nie mam żalu”, czy „Zero”. Koncert w CSK zostanie zaaranżowany na kwartet akustyczny, w specjalnie do tego projektu stworzonej oprawie świetlnej. Wokalistce, która obsługiwać będzie również instrumenty perkusyjne, towarzyszyć będą: Piotr Wojtanowski (gitara basowa, gitara akustyczna), Piotr Bogutyn (gitara akustyczna) orazJacek Bielecki (wiolonczela).

Renata Przemyk scenicznie zadebiutowała w 1988 występem na XXIV Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie, ale dopiero rok później zdobyła tam Grand Prix i nagrodę dziennikarzy. Fonograficznie zadebiutowała natomiast z zespołem Ya Hozna wydając płytę pod tym samym tytułem. To z tego albumu pochodzą takie „nieśmiertelne” utwory jak: „Babę zesłał Bóg”, „Makijaż twarzy”, „Kochaj mnie jak wariat”.

FOT.KONRAD KOZŁOWSKI/POLSKA PRESS

Renata Przemyk oprócz talentu wokalnego posiada też świetny kontakt z publicznością

Przygoda z Ya Honza była krótka i zaraz potem Przemyk rozpoczęła karierę solową. W 1992 roku ukazała się jej pierwsza solowa pyta „Mało zdolna szansonistka”. Kolejne płyty wydawała z żelazną wręcz regularnością: „Tylko kobieta” (1994), „Andergrant” (1996), „Hormon” (1999), „Blizna” (2001), „Balladyna” (2002), a w 2003 roku ukazuje się kompilacja najciekawszych piosenek zatytułowana „The best of” zawierająca zaśpiewany w duecie z Kasią Nosowską utwór „Kochana”, który szturmem zdobył szczyty list przebojów. W 2010 roku wspólnie z Kayah Renata Przemyk wydała „Piosenki z temperamentem” z piosenkami Jeremiego Przybory i Jerzego Wassowskiego.

Cztery lata później ukazała się „Rzeźba dnia”, a w 2017 album z wątkiem lubelskim w tle, a mianowicie „Boogie Street”, zawierający piosenki Leonarda Cohena wykonane w czasie spektaklu w 2016 roku w Teatrze Starym w Lublinie. Ostatnią płytą w dorobku artystki jest wydany w 2020 roku album „Renata Przemyk i mężczyźni”, gdzie wokalistka w duecie z wokalistami-mężczyznami śpiewa swoje największe przeboje. Towarzyszą jej m.in.: Adam Nowak, Buslav, Czesław Mozil, John Porter, Leski, Marek Dyjak, Skubas, Wojciech Waglewski.

Większość jej płyt uzyskało status złotych za sprzedaż ponad 50.000 egzemplarzy każdego tytułu.

Piątek, godz. 20, Klub Muzyczny CSK. Bilety: 60/70 zł

Nazwa wystawy wzięła się z PRL-owskich szyldów: „art. dekoracyjne”

Joanna Jastrzębska
Lublin

– Macie na ulicach tak dużo sztuki – usłyszała Anna Nawrot, kuratorka wystawy, od niemieckiego fotografa. Chodziło mu o sklepowe szyldy, na których „artykuły” były skrócone do „art” (sztuka).

Najnowsza wystawa w Galerii Białej CK pokaże, że sztuką jest także nasza domowa przestrzeń.Jeśli ma być swojsko i domowo, nie może zabraknąć stołu. Różne ujęcia tego najbardziej domowego symbolu zaserwuje Jan Mioduszewski, zadając pytania o strach w domu i poczucie wspólnoty. Domowość zapewni też instalacja z 200 talerzy z odzysku, które nabiorą nowego znaczenia dzięki naniesionym na nie obrazom, którego to zadania podjęła się grupa Pol/Sztyma/Wolna. To jednak tylko część biorących udział w ekspozycji twórczyń i twórców.

Wernisaż odbędzie się dziś o godz. 18 w Galerii Biała w CK.

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Anna Nawrot, szefowa Galerii Białej w Centrum Kultury, kuratorka wystawy „art. dekoracyjne”

REKLAMA 0010499872

ZARABIAJ NA BUDOWACH NAWET
600 zł
DZIENNIE NA RĘKĘ!
85 730 00 00
www.danwoodpraca.pl
DAN-WOOD HOUSE

eprasa.pl 626e6c8436

JUBILEUSZOWY, 75. FESTIWAL FILMOWY W CANNES

Cannes, urokliwe miasto na południu Francji, na Lazurowym Wybrzeżu, żyje nie tylko festiwalem filmowym, ale...

Adam Pazera

W centrum miasta, przy bulwarze Croisette, na odcinku 200-300 metrów trwają prace remontowe, obszar jest przedzielony tymczasowymi ogrodzeniami. „Zabrane" zostały dotychczasowe miejsca do narodowej gry Francuzów w petanque, czyli w przysłowiowe „bule", z braku miejsca nie odbędą się więc weekendowe targi „brocante", czyli pchli targ, na którym można było podziwiać czy zakupić różne starocie. Nie wygląda to wszystko zbyt estetycznie, ale miłośnicy kina nie zwracają uwagi na pył i kurz, na odgrodzone powierzchnie, bo żyją w tym roku wyjątkowym, bo jubileuszowym 75. Festiwalem Filmowym.

Ze względu na ograniczenia pandemiczne, ubiegłoroczny festiwal zmienił datę na lipiec, był „zamaskowany" z powodu konieczności noszenia maseczek. W bieżącym roku kino odżyło, tylko nieliczne osoby zasłaniają twarz (przymusu nie ma!), choć... w zestawie akredytacyjnym otrzymaliśmy gustowne czarne maseczki z palemką. Ale od ubiegłego roku ze względu na dbałość o ochronę środowiska nie otrzymujemy katalogu festiwalowego (można taki zakupić w butiku za 20 euro), ba! od bieżącego roku nie ma też tradycyjnych toreb festiwalowych. Ale dobrze, że zlikwidowano też skrytki prasowe dla dziennikarzy, bo w poprzednich latach przewalało się mnóstwo zupełnie niepotrzebnego papieru, a dzięki temu jest więcej przestrzeni na 3. piętrze Pałacu Festiwalowego. Natomiast do tradycyjnego badge'a festiwalowego (identyfikator ze zdjęciem i nazwiskiem) dodano, przyczepione na „smyczy" złote (ale tylko z nazwy!), okrągłe przywieszki z różnorodnymi francuskimi lub angielskimi zabawnymi stwierdzeniami czy pytaniami, np. „mais au fait, c'est dans quelle ville la Festival de Cannes?" (ale właściwie w jakim mieście odbywa się festiwal?). Ja otrzymałem przywieszkę z pytaniem „who's that guy, Thierry Frémaux, anyway?" (kim właściwie jest ten facet, Thierry Frémaux?) Dla mnie jest to pytanie retoryczne, znam się z Thierrym (dyrektorem artystycznym festiwalu) od lat, dziewięć lat temu na moje zaproszenie przyleciał do Katowic na festiwal Regiofun. Każda akredytowana osoba otrzymała też jeden z plakatów z poprzednich festiwali. „Na kogo wypadnie na tego bęc", mnie trafił się ten z 1999 roku, szkoda, wołałbym jakiś starszy, bo wówczas już gościłem na festiwalu!

FOT. ADAM PAZERA

Forest Whitaker i Thierry Fremaux, dyrektor artystyczny festiwalu

FOT. ADAM PAZERA

Vincent Lindon

Spotkanie z Forestem Whitakerem

Tymczasem dobrze było przylecieć do Nicei dzień wcześniej, bo na lotnisku niespodziewanie zderzyłem się z... Forestem Whitakerem, czarnoskórym aktorem amerykańskim, który na Grand Ouverture (uroczystym otwarciu) otrzymał Honorowa Złotą Palmę. Warto również wcześniej wejść po czerwonym dywanie, aby siedząc już wygodnie na Sali Lumiere oglądać na ekranie kroczące gwiazdy filmu. Wśród nich m.in. Joanna Kulig, jako członek jury sekcji Certain Regard (Pewne Spojrzenie), którego Przewodniczącą jest włoska aktorka - Valeria Golino. Natomiast Przewodniczącym Konkursu Głównego jest ceniony francuski aktor Vincent Lindon. Ceremonię otwarcia prowadziła zaś belgijsko-francuska aktorka Virginie Efira (m.in. „Benedetta"). Bardzo miłym akcentem było zaśpiewanie piosenki o miłości przez francuskiego piosenkarza i kompozytora Vincenta Delerm, kiedy cała sala podchwyciła i śpiewała refren „que je t'aime, que je t'aime...", a na ekranie pojawiły się miłosne sceny pocałunków z różnych filmów. Odchodzący z funkcji Dyrektora Festiwalu Pierre Lescure wręczył Honorową Złotą Palmę Forestowi Whitakerowi (różne wcielenia aktora oglądaliśmy na ekranie), zaś jubileuszowy, 75. Festiwal Filmowy w Cannes uroczyście otworzyła amerykańska aktorka Julianne Moore! Ona sama kilkadziesiąt minut wcześniej przed Pałacem Festiwalowym cierpliwie i z wielką życzliwością rozdawała autografy, robiła sefie z fanami, którzy ustawiali się przed Pałacem już od... dnia poprzedniego!

Przemówienie Wołodymyra Zełenskiego

Na uroczystej inauguracji Festiwalu nie zabrakło też akcentów politycznych: z ekranu przemówił do nas... Wołodymyr Zełenski, Prezydent Ukrainy! W ok. 10-minutowym wystąpieniu wspomniał o sytuacji „na froncie", mówił o okrucieństwie wojny oraz - w końcu mówił na festiwalu filmowym - stwierdził, że kino nie powinno być obojętne wobec wojny, należy wszelkimi sposobami pokazywać jej grozę i następstwa. Zełenski nagrodzony został oczywiście gromkimi, serdecznymi brawami. Akcentów związanych z wojną na Ukrainie jest zresztą więcej, w czwartek odbyła się projekcja filmu „Mariupolis 2", litewskiego reżysera Mantasa Kvedaravičiusa. Jego historia jest wyjątkowo tragiczna: nagrywał wcześniej film na Majdanie, po kilku latach powrócił na Ukrainę, aby kręcić zdjęcia, ale został schwytany i zamordowany przez agresorów rosyjskich. Film dokończyła i zmontowała jego narzeczona Hanna Bilobrova.

Zakazana litera „Z"

Jak wiemy, znakiem rozpoznawczym „triumfalizmu" Rosjan w wojnie z Ukrainą jest znak „Z" na pojazdach bojowych. Taki miał być też tytuł filmu Michela Hazanaviciusa na rozpoczęcie festiwalu. Prawdopodobnie „Z" jak zombie, ale aby nie oznaczało to popierania putinowskiej agresji, na prośbę ukraińskich filmowców zmieniono nazwę na „Coupez!" (Cięcie!). Jak powiedział reżyser: ten tytuł miał być zabawny, ale kilka miesięcy temu ta litera nie była już zabawna. Film ma sprawiać radość i w żadnym wypadku nie chciałbym, aby miał być kojarzony pośrednio czy bezpośrednio z wojną. Dlatego cieszę się, że mogę to zmienić i jednocześnie w taki sposób okazać moje poparcie dla Ukrainy (Paris Match). Coupez, czyli „Cięcie!" to zwrot używany przez reżyserów podczas kręcenia filmu. Bo rzeczywiście bohaterem jest reżyser (Romain Duris), który kręci film z cyklu gore - horror, w którym nacisk położony jest na drastyczną przemoc oraz sceny wywołujące obrzydzenie u widza. Tymczasem nic nie układa się tak jak być powinno: jeden z aktorów pojawia się na planie w stanie zamroczenia, aktorka nie wypada najlepiej, psuje się kamera itd... Ponieważ kręcenie filmu ogląda na „podglądzie" surowa Japonka, wszystko musi się zgadzać. Reżyser dokonuje cudów, aby to wszystko zebrać „do kupy". Z jednej strony jest to więc pastisz filmów grozy, a z drugiej... ciężka dola reżysera. Film w sam raz odpowiedni na rozpoczęcie festiwalu... A uczestniczący w Konkursie Głównym film Jerzego Skolimowskiego „Eo" (czwartek, 22.05, godz.22.00) zakończył się już po oddaniu materiału do druku...

eprasa.pl 626e6c8436

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

kurier lubelski

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE

KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ LUB ROLNO-BUDOWLANĄ POWYŻEJ 5000 M2, TEL. 539-204-884

GARAŻE

Garaże blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów - cały kraj! Transport, montaż - gratis! Raty! 604-397-105, 81/440-51-08, 82/592-28-44, 84/539-81-91, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE 609 155 327

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

0010487436

SKUP AUT
GOTÓWKA OD RĘKI, WSZYSTKIE MARKI, KAŻDY STAN, SZYBKA WYCENA I DECYZJA.
Dojeżdżamy, wyceniamy na miejscu.
Zadzwoń, zapytaj, **503-816-616**

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, hydraulik, spawacz: 601-218-955.

REKLAMA 0010490861

NIEMIECKA firma SAHLE GmbH poszukuje do pracy w zachodniej części Niemiec pracowników: malarz, szpachlarz, tynkarz wewnętrzny, płytkarz, elektryk. Oferujemy umowę o pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na niemieckich warunkach. Zakwaterowanie, transport na budowę, narzędzia, ubranie robocze. Praca w polskiej ekipie/ język niewymagany, Tel.+48606254753, +4915116246355

NIEMIECKA firma zatrudni do regipsów. Tel. 0049 170 540 50 90.

OŚRODEK nad morzem zatrudni na sezon (koniec maja-wrzesień) kucharki, pomoce kuch. kelnerki, sprzątaczki, konserwatora. Zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie 667-616-418, 601-450-995 konto5458@gmail.com

ZAOPIEKUJ się Seniorem w Polsce! Gwarantujemy bezpieczną i legalną pracę od zaraz, z zamieszkaniem i wyżywieniem u Podopiecznego! Kontrakty dopasowane do doświadczenia Opiekuna/nki! Zgłoś się do nas już dziś! Promedica24 Tel. LUBLIN- 514 780 760 , ZAMOŚĆ -789218013

ZATRUDNIĘ do pracy w Niemczech: Malarzy, Ociepleniowców, Tapeciarzy. Konkurencyjne stawki, darmowe mieszkanie, auto i umowa niemiecka. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365.

Usługi

AGD RTV FOTO

LODÓWKI, pralki, gwarancja 12 miesięcy, dojazd gratis, 81\741-11-38, 509-325-574

NAPRAWY pralek - solidnie, tanio, dojazd gratis, 507-868-638

BUDOWLANO-REMONTOWE

BIAŁY montaż hydrauliczny, malowanie, gładź, glazura, panele, cykliniowanie, lakierowanie, zabudowa k-g, elektryka, nietypowe zlecenia, 883-211-674

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, 608-693-666

Docieplenia budynków, elewacje, kompleksowo. Uczestniczymy w programie "Czyste powietrze". tel. 506-123-602, 506-123-604

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

REMONTY, gładź, malowanie, tapetowanie, glazura, panele, ścianki karton-gips - tanio, solidnie, 783-194-316

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 501-035-412.

OGRODNICZE

OGRODNIK usługi, Przycinanie i skracanie żywopłotow,wycinka drzew, prace z piła motorowa i glebogryzarką, zakładanie trawnika z siewu i rolki, koszenie trawy, mycie ścian budynku i czyszczenie kostki brukowej., 694-706-823

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe- całe województwo, 887-069-855

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi - całe województwo, 514-299-106

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp.- całe województwo, 514-299-106

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 600 zł/6 dni z 40% dofin. dla emer/rent Unijny Program Spowolnij Starzenie 501-642-492

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605 905 969

GRZYBOWO k.Kołobrzegu, wczasy V-VI - 50 zł, VII-VIII - 60 zł, możliwość wykupienia wyżywienia, pokoje TV, internet, łazienka: 519-720-659, 609-381-140

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

TANIE pokoje z łazienkami w Kołobrzegu, dostęp do kuchni, 50 zł od osoby, zniżka dla dzieci: 606-291-024

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, wczasy z wyżywieniem, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki rolnicze, mikrociągniki absolutnie wszystkich marek. Każdą koparkę, ładowarkę, minikoparkę. Tel. 694400305

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Towarzyskie

ATRAKCYJNA 40 latka, 791-890-806

Ola, 81/744-42-62

SANDRA 885-213-554

ŚLICZNOTKI 200/h, 576-751-944

EKSPRESOWE **OGŁOSZENIA** z dnia na dzień

Towarzyskie

UROCZA 50-latka, 663-941-059

AUTOPROMOCJA

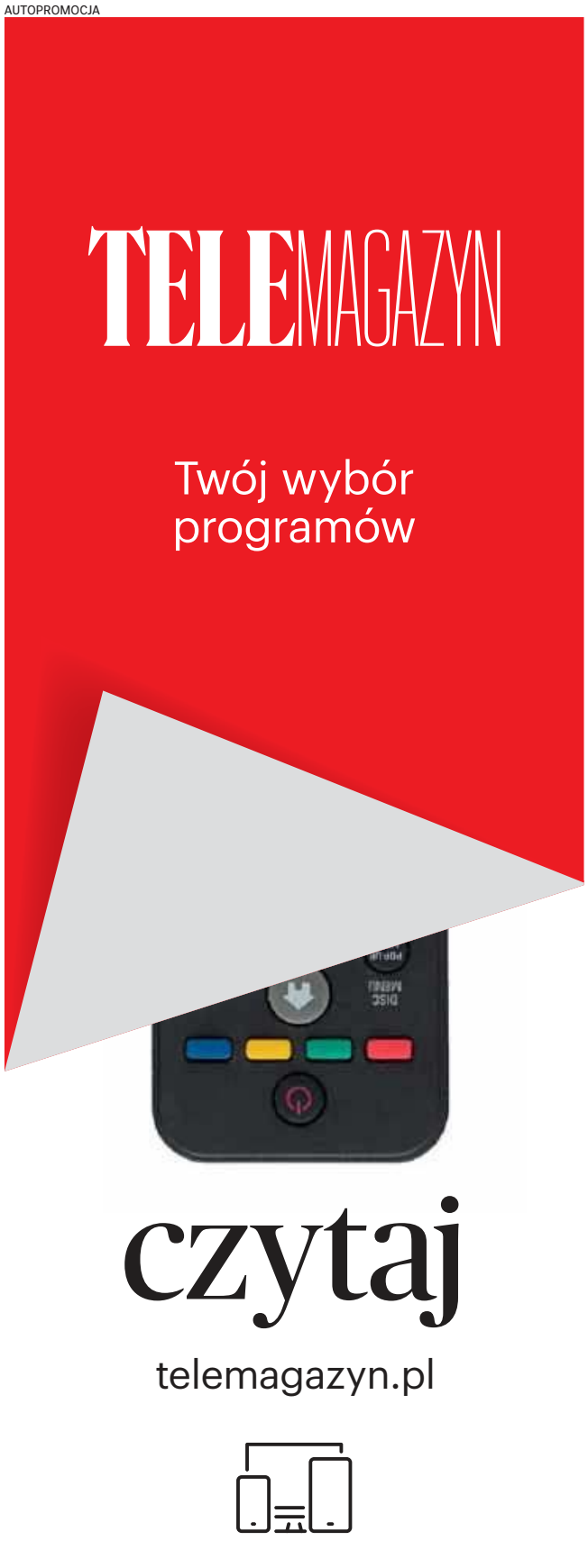

eprasa.pl 626e6c8436

CHCESZ OTRZYMAĆ KSIĄŻKĘ LUB INNĄ NAGRODĘ? WSKAŻ JĄ, WYCINAJĄC JEDNĄ Z ILUSTRACJI ZAMIESZCZONYCH PONIŻEJ, NAKLEJ NA KARTKĘ POCZTOWĄ I WYŚLIJ DO KURIERA. CZEKAMY TYDZIEŃ. LISTĘ SZCZĘŚLIWCÓW OPUBLIKUJEMY ZA DWA TYGODNIE.

TOP GÓRALKI Z CZEKOLADĄ

Wafelki Góralki nie pozwalają o sobie zapomnieć. Ciemne wafelki przełożone grubą warstwą kremowego nadzienia z czekoladą. Chrupanie czekolady, ciemnych wafli i rozpływającego się w ustach kremowego nadzienia gwarantuje odlotowe wrażenia smakowe. TOP Góralki z Czekoladą należą do kategorii produktów impulsowych. Nie sposób się im oprzeć, widząc opakowanie w brązowych odcieniach ze złotymi i czerwonymi elementami. Chrupkość ciemnego wafelka, jego wielkość, jakość, smak i czytelne informacje na opakowaniu – to także elementy składające się na pyszną radość, która powinna się wam udzielić w każdej sytuacji; w szkole, na spacerze czy podczas zabawy. TOP Góralki z Czekoladą to przekąska, którą powinniście kupować, gdy czujecie głód, ale też pod wpływem chwili.

Saureaci z 22 kwietnia br.
*** Firma Alter Medica nagrodziła: Albina Tomczaka, Romana Gucwę i Jacka Krupskiego (Lublin).**
*** Książki otrzymają: Iza Bączek, Anna Kot, Krzysztof Hadyniuk i Sławomir Jarząb (Lublin).**

Roch Sulima „Powidoki codzienności"
„Powidoki codzienności. Obyczajowość Polaków na progu XXI wieku" to książka nawiązująca do wydanej w 2000 roku „Antropologii codzienności". Dziś znika, szczególnie wśród młodszych pokoleń Polaków, udręka szarej codzienności, której kultura popularna nadaje powab czegoś niecodziennego, pożądanego świata spełnień, a nie elementarnych, surowych konieczności. Codzienność jest modna, zostaje zauważana w naszych rozmowach, wizualizuje ją nieustannie reklama. Eseje zebrane w „Powidokach codzienności" podejmują zagadnienia, które mogłyby znaleźć się w klasycznych „opisach obyczajów" XXI w. Jaka jest więc nasza codzienność i obyczajowość w wieku nowoczesnych technologii?
Iskry

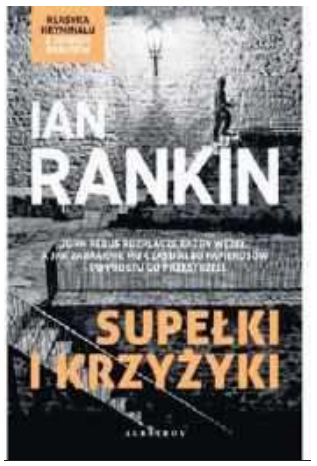

Ian Rankin „Supełki i krzyżyki"
Pierwsza część okazałego cyklu z Johnem Rebusem, jednym z najciekawszych literackich detektywów. John Rebus, były komandos elitarnej jednostki specjalnej SAS, wciąż zmaga się ze swoją wojskową przeszłością. Najlepszą metodą na utrzymanie się przy zdrowych zmysłach jest dla niego prowadzenie śledztw, nawet jeśli musi się przy tym taplać w największym ludzkim bagnie i znów stawać twarzą w twarz z koszmarami. Właśnie taka jest sprawa, którą się teraz zajmuje. Dwie dziewczynki uduszone sznurem z zawiązanymi supłami. Trzecią na razie uznano za zaginioną, ale prawdopodobnie podzieli los tamtych. Polecamy również kolejne książki cyklu, którego bohaterem jest John Rebus. Polublicie go.
Albatros

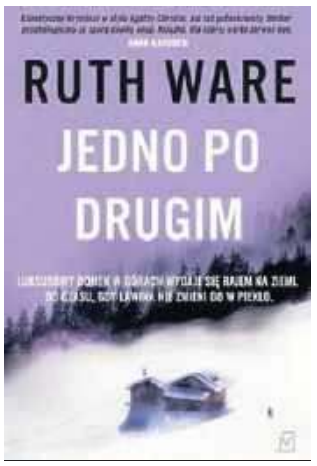

Ruth Ware „Jedno po drugim"
Luksusowy domek w górach wydaje się rajem na ziemi. Do czasu, gdy lawina nie zmieni go w piekło. Kiedy współzałożyciel modnego londyńskiego startupu technologicznego organizuje wyjazd dla zespołu w góry, wszystko wydaje się dobrze zaplanowane. Schody zaczynają się, kiedy na stole pojawia się pewna oferta. Stawka jest wysoka – w grę wchodzą miliardy. Zdania w zespole są podzielone, a napięcie sięga zenitu. Niszczycielska lawina odcina domek od świata zewnętrznego. Co gorsza, jedna z osób nie zdążyła wrócić ze zbocza. Mijają kolejne godziny, ratunek nie nadchodzi, za to narasta panika. W domku robi się coraz zimniej, a grupa nieustannie maleje. Gasną kolejne istnienia. Jedno po drugim.
Czwarta Strona

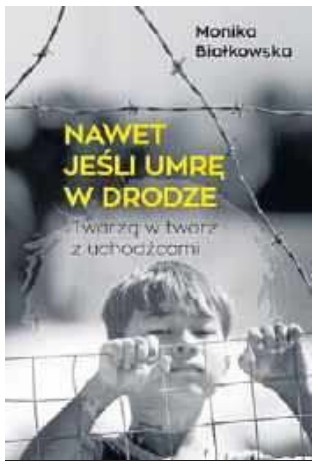

Monika Białkowska „Nawet jeśli umrę w drodze"
Nie wiadomo, czy John ocalił nerkę i czy nadal mieszka w parku. Śliczna Negin wyjechała do Niemiec, żeby zostać tam policjantką. Merhavi wciąż jest samotny. Trzy miesiące, podróż przez cztery kraje, spotkania z ludźmi dziesięciu narodowości. Wszystko po to, żeby zrozumieć motywacje, lęki i nadzieje tych, których nazywamy uchodźcami. Ostatecznie zaś po to, aby odkryć, że próby zatrzymania ruchów migracyjnych skazane są na porażkę. Nawet jeśli mogą umrzeć w drodze - będą iść. Będą iść - tak samo jak my kiedyś szliśmy. „Nawet jeśli umrę w drodze" to książka dla tych, którzy uchodźców chcą potraktować jak ludzi, a nie jak temat polityczny czy narzędzie propagandy.
Prószyński i S-ka

NASZE SMAKI

Pachnące ciasto drożdżowe, do tego rabarbar i frużelina truskawkowa. Może być coś pyszniejszego na wiosenny deser do kawy?

Drożdżowy strudel z truskawkami i rabarbarem

Składniki na 2 strudle:
1/2 kg mąki pszennej
10 dag masła lub dobrej margaryny
1 szklanka ciepłego mleka
10 dag cukru
2 dag świeżych drożdży
1 jajo
2 żółtka
szczypta soli

Dodatkowo:
5–6 łodyg rabarbaru
2 słoiki frużeliny truskawkowej

W ciepłym mleku rozpuścić drożdże z łyżeczką cukru, odstawić na 15–20 minut. Do dużej miski przesiać mąkę, dodać roztopione i przestudzone masło, szczyptę soli oraz fermentujące drożdże z mlekiem.
Jajo i żółtka ubić z cukrem na pianę, dodać do reszty składników.
Ciasto wyrabiać ok. 15 minut, aż na powierzchni zaczną się pokazywać pęcherzyki powietrza. Wyrobione ciasto pozostawić w misce, szczelnie przykryć folią do żywności i pozostawić na około dwie godziny w ciepłym miejscu, aby podwoiło swoją objętość.
Rabarbar obrać

FOT. AGNIESZKA SZNAJDER

z wierzchnich łupinek i pokroić na jednocentymetrowe kawałki.
Wyrośnięte ciasto podzielić na połowę, każdą część rozwałkować na prostokąt, naciąć boki, a środek pozostawić w całości, aby nałożyć nadzienie. Wzdłuż ciasto posmarować frużeliną truskawkową, nałożyć kawałki rabarbaru i ponownie na wierzch dodać jeszcze trochę truskawkowej masy. Ciasto zaplatać na przemian, tworząc zwarty strudel.

Foremkę wyłożyć papierem do pieczenia, ułożyć na nim gotowy strudel i pozostawić na 30 minut do ponownego wyrośnięcia.
Piekarnik rozgrzać do 175 stopni. Strudel z wierzchu, przed włożeniem do piekarnika posmarować obficie białkiem. Czas pieczenia to ok. 35 minut. Po upieczeniu wystudzić ciasto na kratce kuchennej, posypać cukrem pudrem lub polać słodkim lukrem.
Przepis Agnieszki Sznajder, autorki bloga „Apetyczna babeczka"
(mad)

Lubisz gotować? Podziel się z nami swoimi przepisami: przepisy@gk.pl

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Przed Tobą miły dzień. Horoskop dzienny mówi, że niemal cały czas ktoś Cię będzie chwalił, doceniał, a chwilami także rozpieszczał...

Ryby (19.02 - 20.03)
„Dojrzejesz" dzisiaj do podjęcia ważnych decyzji. Horoskop na dziś wróży, że będą one dotyczyć nie tylko Ciebie.

Baran (21.03 - 19.04)
Unikaj dzisiaj drażliwych tematów i ludzi, którzy lubią je podejmować, choć horoskop dzienny na piątek ostrzega, że nie będzie to łatwe.

Byk (20.04 - 20.05)
Staniesz przed szansą na poprawę stanu swoich finansów. Ale horoskop dzienny ostrzega, by nie spodziewać się nie wiadomo jakich pieniędzy...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Horoskop na dziś mówi, że otwartość na potrzeby innych będzie przez cały dzień Twoim znakiem rozpoznawczym.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na piątek wyraźnie wróży, że ktoś będzie próbował dzisiaj stawiać przed Tobą zadania przekraczające Twoje możliwości.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny mówi, że ktoś będzie przeszkadzał Ci w realizacji niektórych ważnych planów i przedsięwzięć.

Panna (23.08 - 22.09)
Oczekuj dzisiaj sukcesów. Horoskop na dziś zapowiada, że nawet najtrudniejsze zadania nie będą sprawiać Ci żadnych problemów.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen niespodzianek i zaskakujących zwrotów akcji. Horoskop dzienny na piątek mówi, że spokój wróci dopiero jutro.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że ktoś będzie dzisiaj usilnie próbował zakraść się w Twoje łaski...

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nie będziesz dzisiaj osobą, do której inni będą lgnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje relacje z otoczeniem ulegną pogorszeniu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na piątek mówi, że zainicjujesz przedsięwzięcie, do którego bardzo chętnie zaangażuje się spore grono znajomych.

kurierlubelski
www.kurierlubelski.pl

Redaktor naczelny **Sylwia Szewc-Koryszko,** P.o. redaktora naczelnego **Wojciech Pokora,** Z-ca redaktora naczelnego **Tomasz Nieśpiał,** Prezes oddziału **Dariusz Kołacz,** Kierownik biura reklamy oddziału **Iwona Sikora-Augustynek,** Kierownik marketingu oddziału **Karolina Rudnicka**

Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin, **tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819, redakcja@kurierlubelski.pl,**
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Małgorzata Skorwider**
Członek zarządu **Miłosz Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy **Wojciech Paczyński**
wojciech.paczynski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 626e6c8436

Krzyżówka panoramiczna

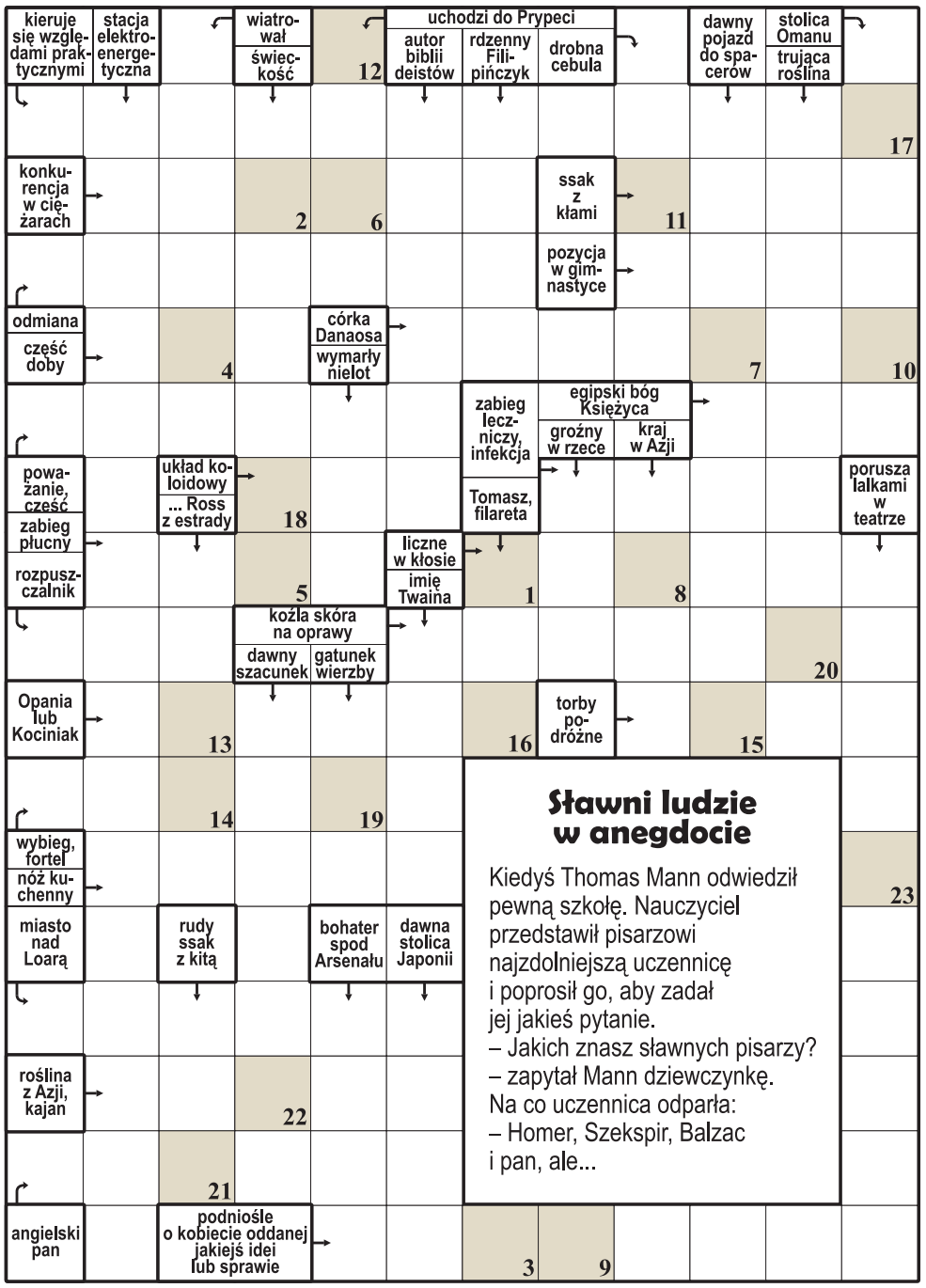

Sławni ludzie w anegdocie

Kiedyś Thomas Mann odwiedził pewną szkołę. Nauczyciel przedstawił pisarzowi najzdolniejszą uczennicę i poprosił go, aby zadał jej jakieś pytanie.
– Jakich znasz sławnych pisarzy? – zapytał Mann dziewczynkę.
Na co uczennica odparła:
– Homer, Szekspir, Balzac i pan, ale...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – dokończenie anegdoty z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) … Miedziński, polski żużlowiec (6).
B) producent jogurtów (6).
C) pies z polskiego serialu (5).
D) wymarły, nielotny ptak (5).
E) wiadukt nad torami (8).
F) druk reklamowy (6).
G) drobne w portfelu (7).
H) jedno z Wielkich Jezior (5).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) zagrał główną rolę w filmie „Wzgórze nadziei" (4,3).
K) pływacka lub rowerowa (5).
L) dawne określenie transportu (9).
Ł) szkolny mebel (5).
M) krótkotrwały romans, przelotna sympatia (8).
N) bieg rzeki lub wydarzeń (4).
O) żaglowiec Josepha Conrada (5).
P) płaszcz podbity futrem (6).
R) Ronald, były prezydent USA (6).
S) wytrwałość, nieustępliwość w działaniu (5, 4).
T) narzędzie przypominające kształtem siekierę (5).
U) gwałtowny deszcz (5).
W) popularna gra w karty (4).
Z) początek skali (4).
Ż) papuga umiejąca naśladować mowę ludzką (4).

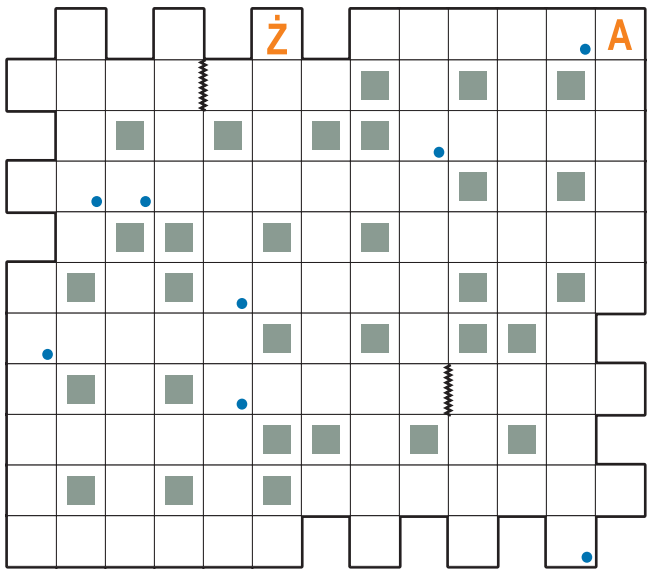

Krzyżówka z hasłem

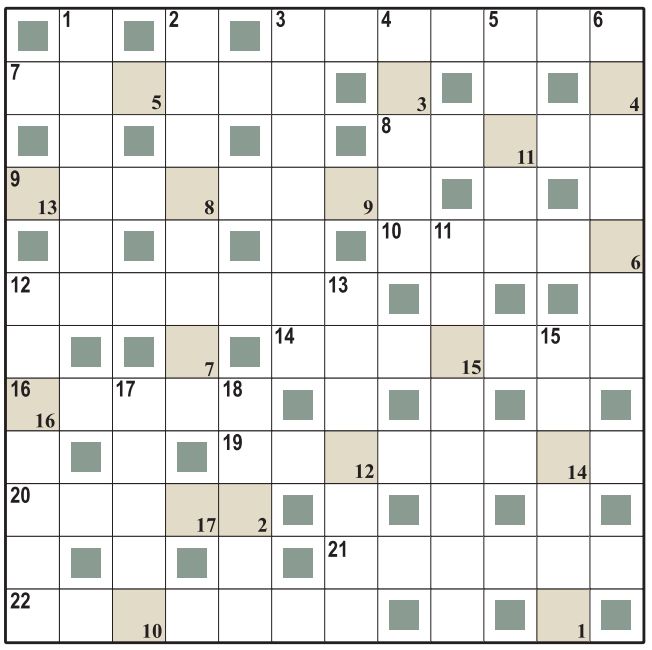

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – przysłowie afrykańskie.

Poziomo:
3) aktywa finansowe,
7) dawna szkoła,
8) rosyjski statek kosmiczny,
9) pieśń miłosna,
10) komik na arenie,
12) potok górski,
14) „… Charliego", serial USA,
16) gaz palny,
19) z pieca spadło,
20) zapał, uniesienie,
21) konkuruje z Nike,
22) roślina zielna, amarant.

Pionowo:
1) mistrza chwali,
2) propozycja, podpowiedź,
3) butelka na nalewkę,
4) mazak w piórniku,
5) syberyjski las,
6) kwadratowe kluski,
11) grudniowa solenizantka,
12) marny poeta,
13) przodek, pradziad,
15) osłania piastę koła,
17) owoc leśnego krzewu,
18) natłok pracy.

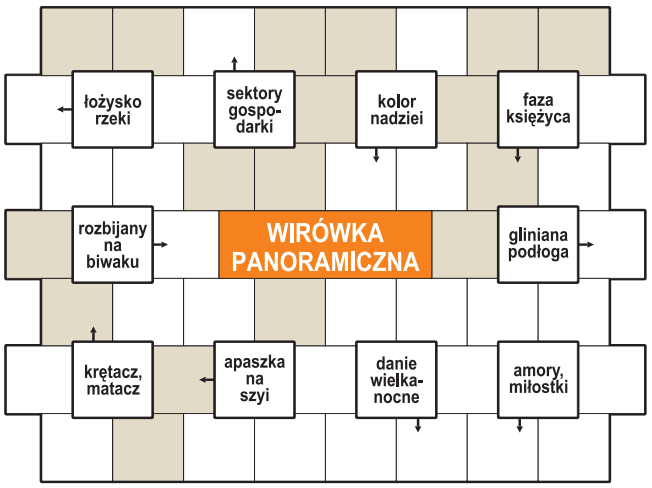

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

Jolka

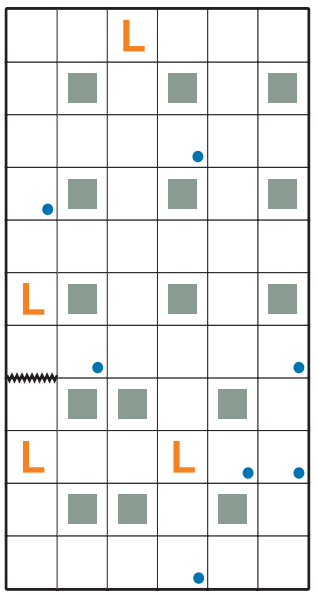

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „L".
W przypadkowej kolejności:
– miasto z Bramą Grodzką
– strata, niedobór
– napój bogów z Olimpu
– rodzaj krzyżówki
– cesarz rzymski, ma kolumnę
– zespół dziewięciu muzyków
– smocze drzewo
– krzesło do noszenia
– francuskie auto
– przyrząd do pomiaru kątów
– zawijana wędlina

Szyfr

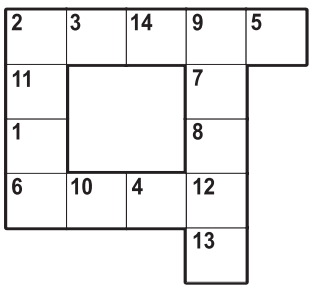

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie – tytuł obrazu Rembrandta.
Poziomo:
2) wojskowa czujka,
6) czeski producent obuwia.
Pionowo:
2) na głowie Irokeza,
9) dawna srebrna moneta.

Logogryf

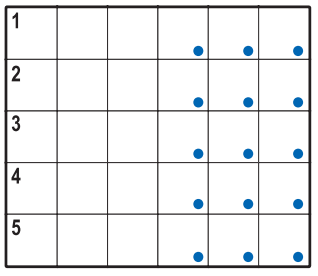

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.
1) tkanina przetykana złotą nitką,
2) japoński władca, mikado,
3) ukochana Janosika,
4) kuchenka turystyczna,
5) siedzi na koźle, woźnica.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest myśl Feliksa Chwaliboga.
1) gorące źródło jak fontanna: **20 – 5 – 17 – 4 – 8 – 3,**
2) podpora na rowery: **9 – 22 – 21 – 6 – 14 – 25,**
3) ludzki korpus: **15 – 1 – 10 – 11 – 24,**
4) krótkie przemówienie: **7 – 23 – 12 – 19 – 26,**
5) pięć tuzinów lub cztery mendle: **13 – 16 – 2 – 18.**

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26				

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … zapomniałam pana nazwiska; **wirówka panoramiczna:** Orzeł nie łapie much; **krzyżówka z hasłem:** Kwiat nie daje słomy; **Jolka:** tarnina; **szyfr:** „Uczta Baltazara"; **logogryf:** Katarzyna Herman; **krzyżówka A-Ż:** stokłosa; **szyfrogram:** Uprzejme słówka to jak gotówka.

eprasa.pl 626e6c8436

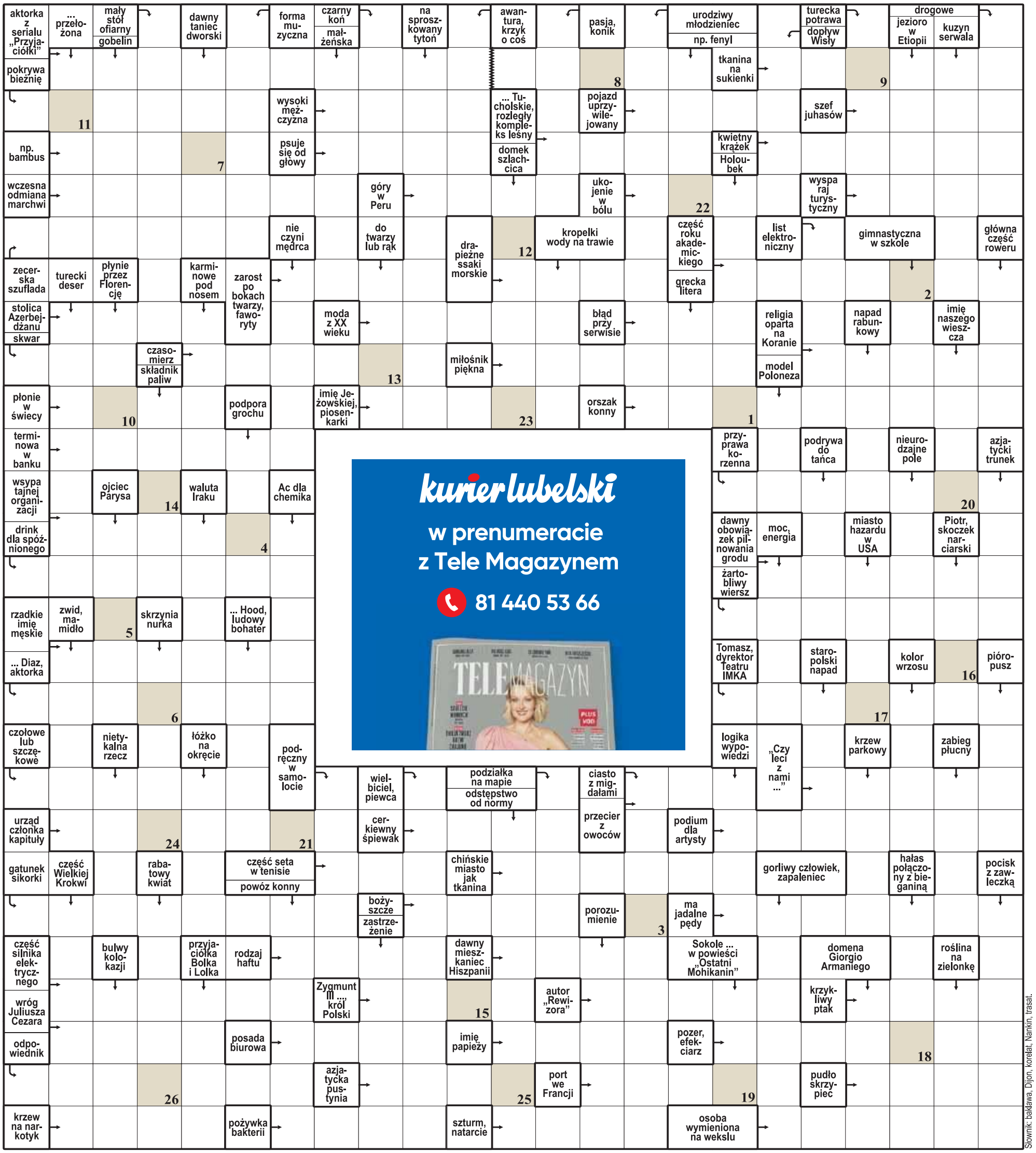

Słownik: baklawa, Dijon, koreat, Nankin, trasat.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Władysława Grzeszczyka.

ROZWIĄZANIE: W SAKIEWCE NAWET ZŁOTO MILKNIE.

eprasa.pl 626e6c8436

EWINNER 2. LIGA WISŁA PODEJMIE MOTOR. BĘDZIE TO MECZ, KTÓRY DLA KAŻDEGO MA ZUPEŁNIE INNY WYMIAR

Starcie derbowe w Puławach

Kamil. Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. **Spotkanie 34. kolejki eWinner 2. Ligi pomiędzy Wisłą Puławy a Motorem Lublin będzie ostatnim w sezonie 21/22, jednak nie dla wszystkich.**

Mowa oczywiście o piłkarzach Motoru Lublin, dla których mecz w Puławach będzie podwójnie ważny. Żółto-biało-niebiescy są pewni tego, że zagrają w barażach o Fortuna 1. Ligę. Nie wiedzą za to, z której pozycji do nich przystąpią.

Póki co lublinianie z dorobkiem 59 punktów zajmują 4. miejsce w tabeli. Oczko więcej od nich ma chorzowski Ruch, natomiast dwa oczka mniej mają Wigry Suwałki. Podopieczni trenera Marka Saganowski w teorii mogą jeszcze zatem zakończyć rozgrywki na miejscach 3-5. Dlaczego to takie istotne? Zespoły z pozycji 3-4 półfinałowy mecz barażowy z ekipą z lokat 5-6 zagrają u siebie. Gospodarzem finału analogicznie będzie zespół, który był wyżej w tabeli. Jest zatem o co grać.

- Jedziemy do Puław, aby przypieczętować 4. miejsce, które daje nam pierwszy mecz barażowy u siebie. Przy dobrym układzie możemy powalczyć też o 3. miejsce - mówi trener Motoru, Marek Saganowski.

To jednak nie do końca jest zależne od Motoru, który nie tylko powinien wygrać, ale musi też liczyć na potknięcie Ruchu.

- Skupiamy się tylko na sobie. Nie zwracamy uwagi na inne rezultaty. Nas interesuje tylko wynik spotkania w Puławach. Wyjdziemy na nie skoncentrowania tak jak zawsze. - komentuje szkoleniowiec.

Koncentracja na pewno będzie ważne, bo Wisła, mimo że wiosną nie zachwyca, jest drużyną groźną.

- To zespół dobrze zorganizowany, a zarazem nieprzewidywalny. W szeregach Wisły występuje wielu ciekawych zawodników, w tym młodych - ocenia rywali trener Motoru.

Puławianie (beniaminek) w pierwszej rundzie rozgrywek prezentowali się całkiem udanie. Potrafili pokonać choćby Stal Rzeszów czy Ruch Chorzów, czyli aktualnie pierwszą i trzecią ekipę w stawce. Wiosną było jednak już dużo gorzej.

- Drugą rundę straciliśmy, ale w pierwszej potrafiliśmy nawiązywać walkę z zespołami z czołówki i zagrać kilka dobrych meczów. W najbliższym starciu z Motorem chcemy skupić się na tym, co każdy z nas ma najlepszego. Umiejętności mamy duże, nazwiska też - z przeszłością. Wiemy, że możemy wygrywać z każdym w tej lidze. Uważam, że w niedzielę możemy pokonać Motor - przekonuje napastnik Wisły Puławy, Emil Drozdowicz.

Puławianie nie grają już tak naprawdę o nic, ale jeszcze dwa tygodnie temu musieli zerkać w dół tabeli, bo zagrażał im nawet spadek. Wygrana 4:1 z Hutnikiem sprawiła, że Wiślacy mogli odetchnąć z ulgą.

Pewne utrzymanie sprawiło, że tydzień później w Siedlcach można było zagrać bez presji. „Duma Powiśla" prowadziła już 3:0... ale spotkanie skończyło się remisem 3:3.

- Właściwie ten mecz układał się tak, jak sobie zaplanowaliśmy. Znaliśmy problemy w defensywie rywali, dlatego w pierwszej połowie staraliśmy się oddać im pole gry i ich punktować. Prowadziliśmy 1:0, a po zmianie stron strzeliliśmy kolejne dwie bramki. Niestety może poczuliśmy się zbyt pewnie i dlatego skończyło się remisem? Nie wiem. Ciężko to wytłumaczyć - wyjaśnia Drozdowicz.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Motor w trzech ostatnich meczach wyjazdowych mierzył się z samą czołówką. Zdobył w nich tylko punkt. Wisła nie przegrała u siebie już przeszło dwa miesiące (od 14 marca)

Lublinianie w poprzedniej serii gier zremisowali u siebie z Radunią Stężyca 2:2. Miejscowi przegrywali już 0:2, ale koniec końców punkt udało się uratować. Gra porywająca nie była i jest to szczęśliwy wynik, ale pod kątem mentalnym zbudował zespół.

- Na pewno mental rośnie. Na przerwę zeszliśmy przy 0:2. Radunia mogła zdobyć nawet trzeciego gola. W drugiej połowie wyrównaliśmy, a w końcówce mogliśmy wygrać - zauważa trener Saganowski.

W tym spotkaniu nie grali Filip Wójcik, Tomasz Swędrowski czy Jakub Kosecki. Pierwszy z nich pauzował za kartki. Pozostali odpoczywali ze względów zdrowotnych. Z kogo trener będzie mógł skorzystać w Puławach?

- Na pewno nie zagra jeszcze Kuba Kosecki. Reszta zawodników jest do mojej dyspozycji - wyjaśnia Marek Saganowski. - Na pewno wyjdziemy najsilniejszym zespołem na dany dzień. Będziemy chcieli też wypróbować kilka wariantów, różnych rozwiązań taktycznych. Także pod kątem tego, z kim możemy zmierzyć się w walce o awans. Pewne zawirowania na konkretnych pozycjach mogą zatem nastąpić - dodaje.

Trzeba też mądrze gospodarować siłami, bo pierwszy mecz barażowy w środę, czyli trzy dni po starciu z Wisłą.

- W idealnym świecie dobrze byłoby niektórym zawodnikom dać odpocząć. Jeśli będziemy mieli dobry wynik, możemy tak zrobić. Sam nie wiem, jak to się wydarzyło, że ostatnia kolejka jest w niedzielę, a mecz barażowy już w środę - dziwi się szkoleniowiec.

W pierwszym starciu derbowym Motoru z Wisłą, które 13 listopada odbyło się na Arenie, 4:1 wygrali gospodarze. - W ostatnich derbach wysoko zwyciężyliśmy, ale do jesieni nie będziemy już wracać. Nie chciałbym nikogo rozluźniać. Najbliższy mecz będzie inny. Gramy na wyjeździe, co jest atutem rywali. Jednak po ostatnich naszych starciach wyjazdowych, choćby w Rzeszowie, jestem zbudowany, Zespół gra coraz lepiej, panuje dobra atmosfera, zawodnicy są mocno skoncentrowani na treningach. To wszystko jest budujące - komentuje trener Motoru, Marek Saganowski.

- W analizach wrócimy jeszcze pewnie do kilku rzeczy, ale myślami już do listopadowego spotkania nie wracamy - w podobnym tonie wypowiada się Emil Drozdowicz.

Dla doświadczonego napastnika to drugi sezon w barwach „Dumy Powiśla". Jak na finiszu ocenia postawę swojej drużyny w tym sezonie? Wisła z bilansem 11-8-14 zajmuje 12. miejsce. Zakończyć sezon może nadal na pozycjach 10-14.

- Jako zespół stawialiśmy sobie wyżej poprzeczkę. Nasz zawód zapewne odbije zatem na ruchach w klubie. Liga niczym nas nie zaskoczyła. Są w niej różne drużyny. Każdym może wygrać z każdym. Byliśmy przygotowani na to, co się wydarzy - ocenia Emil Drozdowicz.

Pierwszy gwizdek spotkania derbowego w Puławach w niedzielę o godzinie 12:30.©℗

Górnik podejmie Jagiellonię. Ostatnia taka sobota w Łęcznej

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. **10 miesięcy po spotkaniu inaugurującym sezon, piłkarze Górnika Łęczna w sobotę po raz ostatni zagrają w PKO Ekstraklasie.**

Na pożegnanie z najwyższą klasą rozgrywkową podejmą na stadionie przy al. Jana Pawła II zespół Jagiellonii Białystok.

„Teraz nie pora szukać wymówek. Fakt, że skończyło się" - słowa piosenki Mieczysława Fogga „To ostatnia niedziela" będą rozbrzmiewać nad stadionem Górnikiem Łęczna. Tyle, że ostatnim dniem zielono-czarnych w PKO Ekstraklasie będzie sobota, ponieważ wszystkie mecze 34. kolejki zaplanowano na 21 maja o godz. 17.30.

Ostatni ligowy mecz Górnika będzie miał charakter wyłącznie prestiżowy. Piłkarze Marcina Prasoła tym występem pożegnają się z łęczyńską publicznością, a dla kilku zawodników będzie to ostatni występ w zielonoczarnych barwach.

Goście z Białegostoku jeszcze niedawno nerwowo spoglądali w tabelę, ale dzisiaj są już spokojni ligowego bytu. Wiosną Jagiellonia zdobyła jednak tylko trzy punkty więcej od Górnika, a na kolejne ligowe zwycięstwo podopieczni trenera Piotra Nowaka czekają od sześciu spotkań. Trzy ostatnie białostoczanie zremisowali. Przed tygodniem na własnym stadionie z Legią Warszawa 2:2. - Mogę być zadowolony z gry, z kreowania sytuacji. Zmiennicy zagrali naprawdę dobrze i widać było zaangażowanie oraz pomysł na grę - podsumował szkoleniowiec Jagiellonii.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

W spotkaniu pierwszej rundy, które odbyło się 4 grudnia, Górnik Łęczna pokonał Jegiellonię na jej terenie 2:1.

„Jaga" wygraną straciła po samobójczym golu Michała Pazdana w 85. minucie. Górnik przed tygodniem do 85. minuty prowadził w Zabrzu, ale w samej końcówce stracił aż trzy bramki.

- Długimi fragmentami konsekwentnie realizowaliśmy swój plan, ale w końcówce za łatwo straciliśmy bramki i to nie jest do zaakceptowania. Lekcją, którą musimy wyciągnąć z tego meczu jest determinacja i wiara w zwycięstwo - uważa szkoleniowiec zielonoczarnych.©℗

eprasa.pl 626e6c8436

SPORT

www.sportowy24.pl

MKS FunFloor Perła Lublin zakończy sezon meczem u siebie ze Startem Elbląg

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. **W sobotę o godzinie 16:00 lubelskie szczypiornistki zagrają ostatni raz w sezonie. Rozgrywki zakończą na 2. miejscu, jako wicemistrzynie Polski.**

Przed ostatnią serią spotkań trwającego sezonu PGNiG Superligi Kobiet miejsca w tabeli są już w zasadzie ustalone. Ostatnią niewiadomą są pozycje 6-7 o które walczą najbliższe rywalki lublinianek, czyli Start Elbląg oraz Młyny Stoisław Koszalin.

MKS FunFloor Perła Lublin gra już bez presji. Lublinianki tracą do Zagłębia Lubin cztery oczka i w sezonie 21/22 będą musiały zadowolić się się srebrnymi medalami mistrzostw Polski. Tytuł drugi raz z kolei trafił w ręce zawodniczek z Lubina.

- Szkoda, że nie zdążymy już odrobić tej straty. Mimo wszystko gramy do końca. Na pewno nie odpuścimy - mówi Daria Szynkaruk, skrzydłowa biało-zielonych. - Chcemy pożegnać sezon dobrym meczem i oczywiście zwycięstwem. Gra dla lubelskiej publiczności to wielkie wyróżnienie, motywacja i zaszczyt. Chcemy świętować zdobycie srebra razem z naszymi wspaniałymi kibicami - dodaje.

W sobotę to gospodynie będą faworytkami. Tym bardziej, że najbliższym rywalkom podopiecznych trenerki Moniki Marzec nie wiedzie się najlepiej w tym sezonie. Podopieczne trenera Marcina Pilcha po 27 rozegranych meczach zajmują szóstą pozycję w ligowej tabeli, mając na koncie zaledwie 21 oczek.

Niekwestionowaną gwiazdą i liderką elbląskiej ekipy jest Joanna Wołoszyk, która w 25 starciach, zdobyła dla swojej drużyny 128 bramek. Drugą najskuteczniejszą zawodniczką wśród elblążanek jest w tym sezonie Katarzyna Cygan, mająca na koncie 102 trafienia. Obie dysponują bardzo dobrym rzutem z drugiej linii. W czołówce najlepszych strzelczyń PGNiG Superligi są także w tym sezonie dwie inne elblążanki - Paulina Stapurewicz i Paulina Kopańska.

W trwającej kampanii obie drużyny spotkały się już ze sobą trzykrotnie. W Elblągu lublinianki zwyciężyły 31:24 i 31:23, natomiast w hali Globus pokonały Start 32:23.

- Ostatni mecz sezonu to zawsze wzruszający moment. Chcemy przypieczętować wicemistrzostwo Polski wygraną przed lubelską publicznością - mówi Weronika Gawlik, bramkarka i kapitan 22-krotnych mistrzyń Polski, - Na pewno postaramy się pokazać dobrą piłkę ręczną, aby po raz ostatni w sezonie dumnie stanąć przed trybunami oraz podziękować kibicom za wsparcie i wspaniały doping. Bądźcie z nami w tym wyjątkowym dniu - dodaje.

Bezpośrednio transmisję będzie można śledzić za pośrednictwem internetowej platformy emocje.tv. Bilety dostępne są na stronie ticketik.pl oraz w kasie przed meczem.©℗

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

23 stycznia 2022 roku, we wcześniej konftontacji obu drużyn w hali Globus, lublinianki pokonały Start 32:23

PIŁKA NOŻNA

„Dramaturgię w tym meczu zgotowaliśmy sobie sami. Był to z naszej strony festiwal niewykorzystanych okazji. Mecz mogliśmy zamknąć tak naprawde kilka minut po przerwie, ale tego nie zrobiliśmy. Tworzymy wiele sytuacji, ale skuteczność pozostawia jeszcze wiele do życzenia".
Łukasz Gieresz, trener czwartoligowej Świdniczanki Świdnik, po zwycięstwie 4:3 nad rezerwami Motoru Lublin.

FOT. NYKU/ŚWIDNICZANKA

PIŁKA NOŻNA
Lublinianka zgubiła punkty. Przewaga lidera zmalała
Po bezbramkowym remisie Lublinianki ze Stalą Kraśnik, przewaga lidera Hummel 4. ligi nad drugą w tabeli Świdniczanką zmalała do sześciu punktów.

W Ostrowie zmierzą się ekipy z przeciwnych biegunów tabeli

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

ŻUŻEL. **Motor Lublin jest jedynym niepokonanym zespołem w PGE Ekstralidze. W szóstej serii powalczy o punkty na torze jedynej drużyny w lidze bez wygranej, Arged Malesy Ostrów Wlkp.**

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Motor to lider tabeli, a zarazem jedyna drużyna, która odniosła zwycięstw we wszystkich dotychczasowych ligowych starciach. Początek meczu w Ostrowie dzisiaj o godzinie 18

Lubelscy żużlowcy rozpoczęli sezon w imponującym stylu. Rozpędzonego Motoru nie były w stanie zatrzymać nawet problemy kadrowe. Mimo nieobecności w składzie kontuzjowanego Dominika Kubery „Koziołki" wygrały w Toruniu i u siebie z Unią Leszno. 23-letni żużlowiec w piątek będzie już do dyspozycji trenera Macieja Kuciapy.

Możliwa jest także zmiana pod numerem drugim. Szybko bowiem do zdrowia wrócił Mateusz Tudzież, który w pierwszym meczu rozgrywek U24 Ekstraligi złamał obojczyk. W miniony wtorek wychowanek ROW Rybnik znowu pojawi się na torze i w spotkaniu w Toruniu był najlepiej punktującym zawodnikiem młodej drużyny Motoru. W sześciu startach wywalczył 10 punktów.

Gotowy do startu jest również Mikkel Michelsen. Duńczyk mocno poobijał się po upadku w finałowym wyścigu turnieju o Grand Prix na PGE Narodowym w Warszawie. Po upadku Michelsen potrzebował pomocy, aby zejść z toru, ale szybko przekazał informacje, że skończyło się jedynie na siniakach. W środę lider Motoru pojechał w meczu ligi duńskiej i dla zespołu Slangerup Speedway zdobył 14 punktów siedmiu startach.

- Z nami wszyscy jadą w pełnych składach. Tylko my nie mamy wszystkich zawodników. Brakuje nam szczęścia, bo cały czas dzieje się u nas coś negatywnego - mówi Mariusz Staszewski, trener ostrowian.

Beniaminek nie dość, że wciąż jest bez punktów, to przed dwoma tygodniami stracił jednego z liderów, Grzegorza Walaska. 46-letni już żużlowiec w tym roku zdobywał średnio 1.850 pkt/bieg, ale w meczu we Wrocławiu złamał obojczyk. - Szkoda, że nie będzie Grzesia, bo jego obecność wzbogaciłaby emocje - przyznaje Mateusz Cierniak. Junior Motoru dobrze zna ostrowski owal, ponieważ to w zespole Arged Malesy rozpoczynał poważne ściganie. - Z torem w Ostrowie mam bardzo fajne wspomnienia. Na tym torze miałem swój pierwszy ligowy występ w życiu. Na pewno więc będzie miło tam wrócić i myślę, że czekają nas fajne zawody - twierdzi Cierniak.

Za Walaska gospodarze będą stosować zastępstwo zawodnika. Mariusz Staszewski w awizowanym składzie umieścił Mateusza Błażykowskiego, ale 22-latka nie zobaczymy na torze. - W składzie znajdą się zawodnicy, którzy w danej chwili są w najlepszej dyspozycji. Lepiej wygląda Matias Nielsen i on pojawi się w składzie. Natomiast Tim Sorensen zostanie wstawiony na rezerwę. Zobaczymy ile dostanie szans, ale to nie do końca będzie zależne ode mnie, tylko też od przebiegu meczu - tłumaczy trener Arged Malesy.©℗

Awizowane składy:
Ostrovia: 9. Oliver Berntzon, 10. Tomasz Gapiński, 11. Grzegorz Walasek, 12. Mateusz Błażykowski, 13. Chris Holder, 14. Jakub Krawczyk, 15. Sebastian Szostak.
Motor: 1. Mikkel Michelsen. 2. Fraser Bowes, 3. Jarosław Hampel, 4. Maksym Drabik, 5. zastępstwo zawodnika, 6. Wiktor Lampart, 7. Mateusz Cierniak.

Finał Pucharu Polski nie dla Azotów Puławy

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Emocje w meczu z Orlen Wisłą Płock skończyły się już w pierwszej połowie. Azoty przegrywały po niej różnicą aż dziewięciu bramek. Ostatecznie skończyło się porażką 15:34**

Tym samym zespół trenera Roberta Lisa zakończył granie w tym sezonie. Dla kilku zawodników był to ostatni mecz w barwach drużyny z Lubelszczyzny.

Cztery dni wcześniej gracze Azotów odebrali brązowe medale za trzecie miejsce w PGNiG Superlidze. Wszyscy jednak zapowiadali, że znajdą w sobie motywację, żeby w Płocku powalczyć o awans do finału Pucharu Polski. Determinacji wystarczyło zaledwie na pięć minut, po których był remis 3:3.

Na czwarte trafienie puławianie nie mieli sposobu aż przez 11 minut! W tym czasie gospodarze odskoczyli na różnicę czterech goli. Niemoc rzutową przerwał Rafał Przybylski, ale zdarzył się kolejny przestój.

FOT. PGNIG SUPERLIGA

Porażka oznacza, że dla Azotów do koniec sezonu

Na przerwę zespoły zeszły przy wyniku 17:8. Po powrocie Wisła kontrolowała mecz, pewnie triumfując w całym spotkaniu 34:15.©℗

Orlen Wisła Płock - Azoty Puławy 34:15 (17:8)
Wisła: Morawski, Witkowski - Kosorotov 6, Lucin 4, Szita 4, Daszek 3, Jurecic 3, Serdio 3, Czapliński 3, Mihić 2, Mindeghia 2, Zhitnikov 2, Fernandez 1, Mierzwicki 1, Susnja, Terzić. Kary: 6 min. Trener: Xavier Sabate
Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Przybylski 3, Akimenko 2, Zivković 2, Dawydzik 2, Łangowski 1, Podsiadło 1, Bachko 1, Burzak 1, Gumiński 1, Fedeńczak 1, Kowalczyk, Jarosiewicz, Konieczny. Kary: 6 min. Trener: Robert Lis

eprasa.pl 626e6c8436

Energetykę odmieniamy przez Bałtyk

My już teraz odmieniamy energetykę i budujemy największą polską farmę wiatrową na Bałtyku.

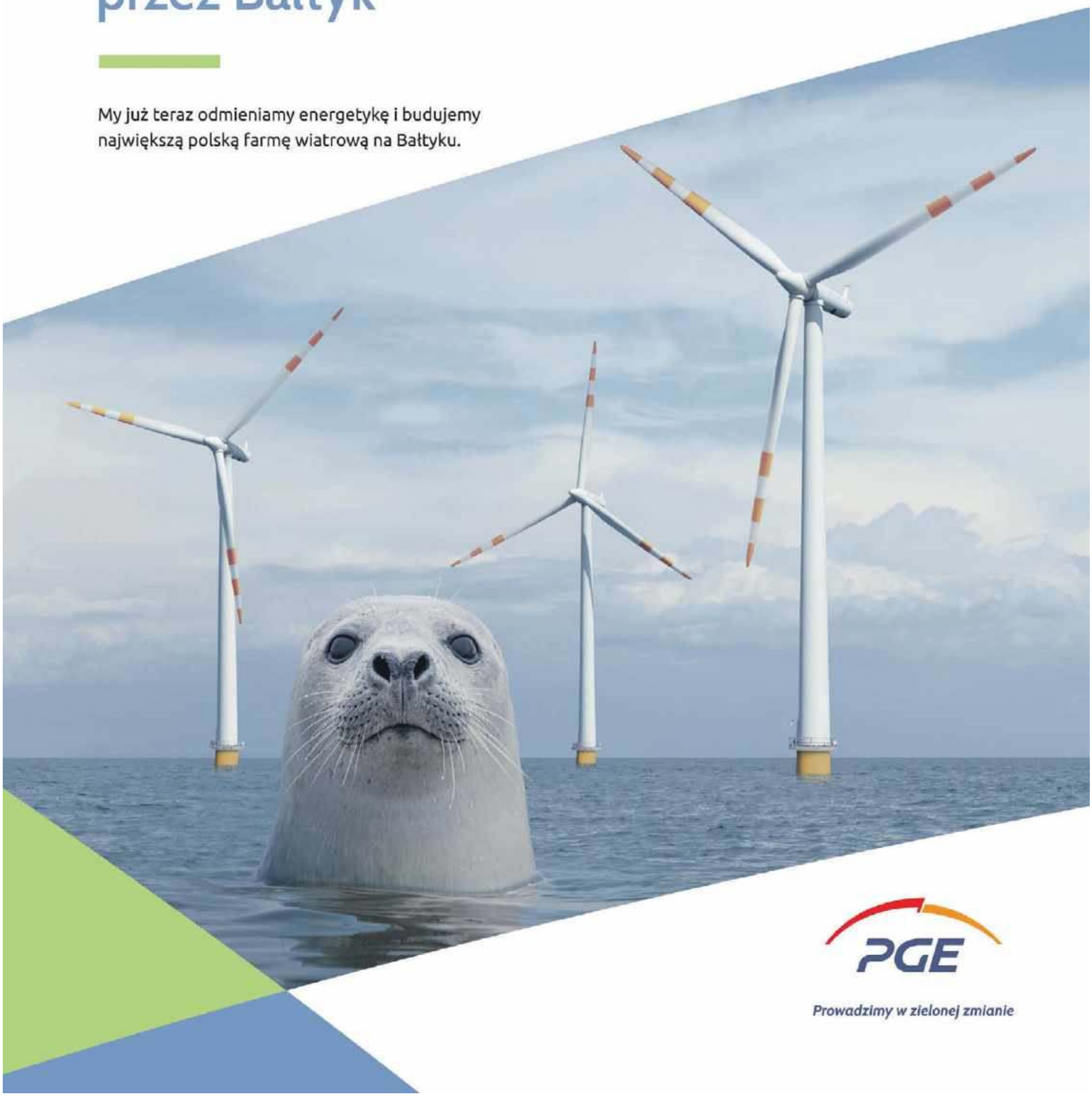

PGE

Prowadzimy w zielonej zmianie